



Polacy za granicą:

Stany Zjednoczone

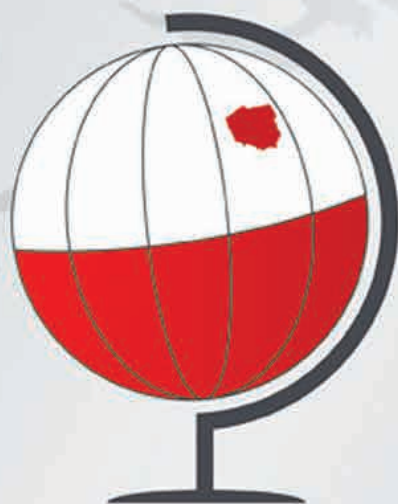
Dwujęzyczność a rozwój
intelektualny dzieci
Profilaktyka wad wymowy
YouTube dla nauczycieli polonijnych



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
„UCZYMY, JAK UCZYĆ”



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”

UCZYMY, JAK UCZYĆ

ul. S.Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda
tel: +48 89 521 36 20
e-mail: odnswp@gmail.com

www.odnswp.pl

*Drodzy Nauczyciele i Pedagodzy
szkół polonijnych i polskich,*

z radością i satysfakcją oddajemy w Państwa ręce kolejny numer kwartalnika metodycznego „Uczymy, jak uczyć”. Pierwszy numer czasopisma okazał się sukcesem – zainteresowanie z Państwa strony było tak duże, że zdecydowaliśmy się na dodruk. Państwa pozytywny odbiór utwierdza nas w przekonaniu, że magazyn jest właściwym uzupełnieniem organizowanych przez nas konferencji, szkoleń i staży.

Podwójny numer zamyka nasze plany wydawnicze na ten rok, ale nie zwalnia z prac koncepcyjnych nad udoskonaleniem kwartalnika w przyszłości. Wciąż pracujemy nad taką formułą czasopisma, która byłaby dla Państwa jak najbardziej przydatna oraz poszerzamy grono naszych współpracowników, ekspertów od dwujęzyczności i nauczycieli polonijnych z całego świata, którzy chcą razem z nami współtworzyć magazyn.

Zachęcamy Państwa do nadsyłania pomysłów i sugestii, które pozwoliłyby nam jeszcze lepiej realizować misję, jaką jest budowanie „wspólnoty polskiej” w środowisku nauczycieli polonijnych skupionej wokół najcenniejszych darów, jakimi są język polski, nasza kultura, historia i tradycja. Mamy nadzieję, że nowocześnie wydany magazyn zachęci dzieci i młodzież do lektury i nadsyłania własnych artykułów – dla nich przeznaczylśmy osobne łamy.

Zachęcając do lektury naszego, a w zasadzie – patrząc na skład autorski – Waszego czasopisma, chciałbym zwrócić Państwa uwagę na propozycję wsparcia metodycznego, które proponują na łamach magazynu eksperci i trenerzy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Polecam szczególnie opracowany przez Magdalenę Robaszkiewicz z Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie scenariusz lekcji o tym, jak narodziła się Polska oraz artykuł dr Elżbiety Ławczys o skutecznych sposobach wzbogacania słownictwa dziecka dwujęzycznego inicjujący



Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Dariusz Piotr Bonisławski

cykl nauczania przypadków gramatycznych. Nie możemy zapominać o karcie pracy do ćwiczeń dla dzieci i młodzieży autorstwa Hanny M. Górnej. Do tego chciałbym wspomnieć o artykułach pisanych zarówno przez wybitnych specjalistów od dwujęzyczności, jak i praktyków – nauczycieli polonijnych. To tylko nieliczne przykłady z długiej listy artykułów, jakie znalazły się w kwartalniku. Mamy nadzieję, że znajdą Państwo swoje ulubione teksty, które okażą się pomocne nie tylko w pracy, lecz także staną się inspiracją i przygodą intelektualną.

Nasz kwartalnik ukaże się w grudniu, dlatego – korzystając z okazji – chciałbym złożyć Państwu życzenia pięknego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Niech te święta staną się okazją do rodzinnego spotkania w domach, w których bije polskie serce.

Życzę dobrej lektury

Dariusz Bonisławski

SPIS TREŚCI

DZIEJE SIĘ

Lokalne Ośrodki Metodyczne ODN SWP

Katarzyna Czyżycka | **3**

Zapraszamy na staż metodyczny!

Katarzyna Czyżycka | **8**

„Razem dla edukacji” – projekty edukacyjne szkół partnerskich

Dr Karolina Szymborska | **10**

INSPIRACJE

Agnieszka Osiecka. Dwa tysiące piosenek o życiu i miłości...

Maja Kupiszewska | **13**

American Dream. Polscy artyści teatru i filmu w Stanach Zjednoczonych

Rafał Dajbor | **16**

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

Maja Kupiszewska, Marcin Teodorczyk | **22**

UCZYMY...

Gramatyka – skuteczne nauczanie i uczenie się

(na przykładzie języka polskiego jako obcego i odziedziczonego)

Dr hab. Ewa Lipińska, dr hab. Anna Seretny | **26**

Lingwistyczne objawy dysleksji i dwujęzyczności

Dr Rafał Młyński | **32**

...JAK UCZYĆ

Nieprzypadkowe przypadki – wprowadzanie mianownika języka polskiego

Dr Elżbieta Ławczyś | **35**

O wadach wymowy oraz roli nauczyciela polonijnego w ich profilaktyce

Hanna M. Górna | **39**

TEMAT PRZEWODNI NUMERU – STANY ZJEDNOCZONE

Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce

– krzewiciele polskości na ziemi Lincoln

Helena Sołtys | **43**

Centrala Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce

Bożena Mahmoud | **46**

Dobre praktyki w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Henryka Sienkiewicza na Brooklynie w Nowym Jorku

Beata Biały | **50**

Język polski niczym dach domu... O polskiej szkole w East Stroudsburg

Agnieszka Nowak | **54**

TECZKA NAUCZYCIELA | 56

„Co się mówi?” – czasownik, Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych w wieku 4-7 lat, Hanna M. Górna

„Co się mówi?” – czasownik, Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych w wieku 10-15 lat, Hanna M. Górna

Podróż do najdawniejszych dziejów Gniezna

Magdalena Robaszkiewicz

KARTA PRACY

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Frytki z gramatyki!

Agata Zakrzewska-Okrojek | **71**

Heterogeniczność kompetencji językowych

Liliana Barejko-Knops | **73**

KĄCIK RODZICA

Zanurzajcie dziecko w języku polskim

Katarzyna Czyżycka | **75**

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Era youtubera

Weronika Stolarek | **77**

Nauczyciel polonijny youtuberem?

Komentarz do artykułu *Era youtubera*, Marcin Teodorczyk | **79**

Współczesny słownik języka młodzieżowego – najciekawsze zjawiska

Marcin Teodorczyk | **81**

UCZYMY jak UCZYĆ

Kwartalnik metodyczny dla nauczycieli polonijnych

Redaktor naczelny

Dariusz Piotr Bonisławski

Koncepcja czasopisma

Marta Sokołowska

Redaktor prowadząca

Katarzyna Czyżycka

katarzyna.czyzycka@odnswp.pl

Redaktor/sekretarz redakcji

Marcin Teodorczyk

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Redakcja techniczna

Michał Świsłak

Korekta

Izabela Wojtaś

ISSN 2544-4522

Nakład: 800 egz.

Rada Naukowa

prof. dr hab. Maria Kwiatkowska-Ratajczak, UAM

dr hab. Piotr Garncares, UW

dr hab. Ewa Lipińska, UJ

dr hab. Anna Seretny, UJ

Redakcja kwartalnika

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

uczmy@wspolnotapolska.org.pl

Wydawca

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”

Biuro Zarządu Krajowego

Dom Polonii w Warszawie

ul. Krakowskie Przedmieście 64

00-322 Warszawa

tel. +48 22 556 90 02

swp@wspolnotapolska.org.pl

Reklama

swp@wspolnotapolska.org.pl

Projekt, skład, DTP

Michał Świsłak

Druk

Mazowieckie Centrum Poligrafii

ul. Słoneczna 3C, 05-270 Marki

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo do skracania i edytowania tekstów. Nadesłanie tekstu nie jest równoznaczne z jego opublikowaniem. Redakcja nie odpowiada za treść płatnych reklam.



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



OŚRODEK DOSKONALENIA
NAUCZYCIELI
STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”
UCZYMY JAK UCZYĆ

Dofinansowano ze środków Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach opieki nad Polską i Polakami za granicą.

Zdjęcie okładkowe: Polska Szkoła Doksztalająca im. H. Sienkiewicza, Brooklyn, Nowy Jork. Spotkanie klasy 9 i 10 z tancerzami polonijnego zespołu ludowego. Produkcja i fot.: Beata Biały. Redakcja dziękuje serdecznie Pani Beacie Biały, Dyrekcji Polskiej Szkoły Doksztalającej oraz uczniom!

Katarzyna Czyżycka

Lokalne Ośrodki Metodyczne ODN SWP

Halina Żurawski i Alicja Nawara z LOM Chicago podczas VII Światowego Zjazdu Nauczycieli Polonijnych w Ostródzie, fot. archiwum SWP

Lokalny Ośrodek Metodyczny to miejsce, które działa jako filia Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP. Jego zadaniem jest inspirowanie lokalnych środowisk do działania, pobudzanie i utrzymywanie polskiej tożsamości wśród Polonii i Polaków za granicą. LOM swoją misję realizuje poprzez szkolenia metodyczne dla nauczycieli w szkołach polonijnych oraz poprzez organizację imprez i wydarzeń kulturalnych promujących polskość.

Pomysł powołania Lokalnych Ośrodków Metodycznych narodził się w 2015 roku. Wtedy założono trzy pierwsze ośrodki w programie pilotażowym. Po roku pracy w sierpniu 2016 roku zmodyfikowano program szkolenia dla doradców metodycznych – osób, które kierują LOM-ami. Aby zostać doradcą metodycznym, należy odbyć roczny cykl szkoleń organizowanych przez ODN SWP. Szkolenia stacjonarne odbywają się w sierpniu (Akademia Polonijnych Doradców Metodycznych), wrześniu/październiku (Europejska Konferencja Metodyczna) oraz grudniu (Konferencja Ewaluacyjna). Oprócz tego kandydat na doradcę uczestniczy w webinarach metodycznych oraz samodzielnie organizuje przynajmniej jedno szkolenie. Po przejściu tego etapu i pozytywnym zaopiniowaniu go przez dyrektora ODN SWP lub koordynatora LOM powołany zostaje ośrodek.

W efekcie LOM-y oraz ośrodki w trakcie budowy przeszkoliły w 2017 roku ponad 500 nauczycieli w kilku krajach. Były to szkolenia z dwujęzyczności, psychologii kulturowej i rozwojowej, metodyki nauczania języka polskiego jako drugiego oraz historii i metodyki pedagogiki zabawy. Dzięki nim ponad 85% nauczycieli uczestniczących w warsztatach uznało, że wzbogaciło swoje kompetencje i umiejętności.

Doradcą Lokalnego Ośrodka Metodycznego może być każda osoba, która:

- jest z wykształcenia nauczycielem języka polskiego, historii, geografii, nauczania wczesnoszkolnego lub przedszkolnego lub logopedą/psychologiem/pedagogiem,
- przynajmniej trzy lata pracuje w szkole polonijnej,
- jest uśmiechnięta, życzliwa i lubi kontakt z ludźmi.

O tym, czy warto zostać doradcą LOM i jakie przynosi to korzyści, wypowiadają się doradcy w naszych czterech ośrodkach.

Lokalne Ośrodki Metodyczne na świecie:

Dublin – Lokalny Ośrodek Metodyczny ODN SWP przy PMS, doradca: Agnieszka Grochola

Budapeszt – Lokalny Ośrodek Metodyczny ODN SWP, doradca: Anna Lang

Chicago – Lokalny Ośrodek Metodyczny ODN SWP przy ZNP, doradcy: Halina Żurawski, Alicja Nawara, Anna Rosa

Madryt – Lokalny Ośrodek Metodyczny ODN SWP, doradca: Magdalena Dębowska

Doradcy o korzyściach wynikających z powołania Lokalnych Ośrodków Metodycznych

Halina Żurawski: Dzięki funkcji doradcy metodycznego mam możliwość diagnozowania potrzeb środowiska i planowania własnej pracy według wypracowanych metod, które się sprawdzają. Lubię się dzielić wiedzą, doświadczeniem i patrzeć, jak inspiruję nauczycieli do podejmowania działań innowacyjnych. Dzięki LOM-om mogę doskonalić własny warsztat pracy, współpracować z instytucjami i organizacjami edukacyjnymi czy z placówkami doskonalenia nauczycieli. Cały czas organizuję i prowadzę spotkania samodoskonalące, w ten sposób podnosząc moje kompetencje zawodowe.

Podejmując działania na rzecz oświaty polonijnej i wspierania systemu doskonalenia nauczycieli, czuję, że warto. Ponadto ciągle mam możliwość uczestniczenia w spotkaniach doradców i kandydatów na doradców z całego świata, w warsztatach metodycznych organizowanych tylko dla nas. To bardzo ważne wyróżnienie, które pomaga mi w mojej pracy. Będąc doradcą metodycznym LOM Chicago, czuję się spełniona.

Agnieszka Grochola: Jako osoba starająca się o funkcję doradcy metodycznego uczestniczyłam w wielu szkoleniach z ciekawym programem, z ekspertami w swoich dziedzinach. Były to zarówno szkolenia stacjonarne, jak i regularne webinaria służące podniesieniu jakości mojej pracy, rozwinięciu kompetencji metodycznych i doradczych. Nie sposób wymienić wszystkich. Myślę, że odbiór tematów i treści był

zależny od potrzeb osób biorących udział w szkoleniach. Mam siedemnastoletnie doświadczenie w pracy w szkole oraz w prowadzeniu szkół polonijnych, pięcioletnie w prowadzeniu organizacji parasolowej w Irlandii, dlatego cieszę się, że pomimo dużego doświadczenia ze szkoleń przygotowanych dla kandydatów na doradców metodycznych, wyniosłam nową wiedzę i inspirację do kolejnych działań. Dla mnie osobiście najbardziej wartościowe były szkolenia z zakresu prowadzenia dobrego marketingu działań LOM-u, ale też lepszej prezentacji własnej osoby (mowa ciała, odpowiednie zachowanie, ubiór, makijaż), a przez to profesjonalnego reprezentowania marki LOM i ODN SWP.

Zdobytą wiedzę i umiejętności zastosowałam w pracy nauczyciela i metodyka, dzięki czemu mogłam poprowadzić ciekawsze, atrakcyjniejsze

zajęcia (np. z wykorzystaniem gier edukacyjnych, tańców ludowych). Zyskałam większą świadomość na temat emocji związanych z dwujęzycznością, co przełożyło się na zmiany w planach pracy z uczniami i nauczycielami. Uzyskana wiedza przyczyniła się też do wzmocnienia współpracy z rodzicami w zakresie rozwiązywania problemów edukacyjnych i wychowawczych uczniów polonijnych. Jako doradca metodyczny miałam okazję przeprowadzić zajęcia dla rodziców i nauczycieli w dwóch szkołach polonijnych w Irlandii: Polskiej Szkole Altogether w Newbrigde i Polskiej Szkole Dublin 15. I tu również szkolenia, w których uczestniczyłam, przełożyły się na wymierne efekty: dobrze zaplanowane spotkania i szkolenia, które poprowadziłam, dobranie odpowiedniego materiału do potrzeb uczestników, utrzymanie odpowiedniego tempa pracy, elastyczność w doborze omawianych zagadnień w zależności od pytań i potrzeb uczestników. Miałam też możliwość poznania uwarunkowań pracy obu szkół, przekonania się na miejscu, lokalnie właśnie, z czym się borykają, jakie osiągają sukcesy, a jakie mają potrzeby. Bezpośrednie spotkania z rodzicami i nauczycielami, wsłuchanie się w ich potrzeby, pomogły mi w zebraniu zapotrzebowania na tematykę kolejnych szkoleń. Cieszę się również, że do współpracy w ramach Lokalnego Ośrodka Metodycznego mogę zapraszać najlepszych nauczycieli z terenu (w moim przypadku z Irlandii), a tym samym powiększać przestrzeń do współpracy szkół z nauczycielami. Pierwszą osobą, którą zaprosiłam do współpracy, jest Mirosława Lewandowska-Nowakowska, nauczycielka z blisko trzydziestoletnim stażem pracy, która w ramach działań LOM w Dublinie przeprowadziła zajęcia w Polskiej Akademii Wiedzy w Dublinie.

Na uwagę zasługuje również to, że nasz proces formowania jako doradców nie jest zakończony po pierwszej edycji szkoleń. Katarzyna Czyżycka, dyrektor programowy ODN SWP, odpowiedzialna między innymi za rozwój LOM-ów, jest otwarta na nasze potrzeby, ciągle nas pyta, czego nam potrzeba, abyśmy mogli lepiej służyć lokalnemu środowisku. Możemy zgłaszać do niej zapotrzebowanie szkolenia, wysyłać kolejne tematy i obszary, w których potrzebujemy wsparcia. Zawsze spotykam się z pozytywną odpowiedzią, a świadomość, że otrzy-



Agnieszka Grochola, fot. archiwum SWP

mam pomoc, jakiej potrzebuję, jest bardzo ważna. Czuję, że jestem w drużynie, która ma wspólny cel: dbałość o jakość pracy szkół polonijnych.

Jestem przekonana, że merytoryczne wsparcie, jakie otrzymałam, przekładać się będzie na wzrost jakości pracy polskich szkół w Irlandii oraz wypracowanie dobrego modelu wsparcia metodycznego niezbędnego w pracy nauczycieli polonijnych. Uwielbiam swoją pracę, zawód nauczyciela – moim zdaniem – jest najpiękniejszym powołaniem na świecie. Dlatego możliwość podzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi nauczycielami jest dla mnie nieustającym źródłem zawodowej satysfakcji.

Informacje zwrotne od nauczycieli po szkoleniu: „Było inspirująco”, „Prosimy o więcej takich szkoleń”, „Zapraszamy ponownie wkrótce”, dodają skrzydeł. Taką szansę rozwoju zawodowego otrzymałam dzięki stworzeniu Lokalnego Ośrodka Metodycznego w Dublinie przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Irlandii pod patronatem Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Anna Lang: Bycie doradcą metodycznym jest ciekawym wyzwaniem. Oznacza, że stanęłam po drugiej stronie, czyli mogę dzielić się wiedzą i umiejętnościami z innymi nauczycielami. Porządkuję wiedzę, wartościuję, przyglądam się sobie właśnie z takiego punktu.

Bycie doradcą to również rozglądanie się wśród koleżanek i kolegów nauczycieli, odkrywanie ich talentów, wyłuskiwanie tych najcenniejszych, dodawanie im odwagi do dzielenia się wiedzą z innymi, inspirowanie, tworzenie przyjaznej atmosfery opartej na wzajemnym zaufaniu. To także wychodzenie poza najbliższy krąg, docieranie do pedagogów spoza Węgier, nawiązywanie nowych znajomości, zachęcanie do współpracy, rozpoznawanie potrzeb i problemów danego środowiska. To radość i satysfakcja płynąca z możliwości wzbogacania innych niż nasze środowisk nauczycielskich, przekazywania im informacji, stwarzania możliwości szkolenia się, wymiany doświadczeń i zawiązywania przyjaźni.

Przedemną, jako doradcą, stoi zadanie organizowania kursów, szkoleń, spotkań. Dzięki nim nie tylko poszerzamy praktyczną wiedzę, lecz także zacieśniamy kontakty.



Anna Lang, fot. archiwum SWP



Magdalena Dębowska, fot. archiwum SWP

W końcu jako doradca sama stale się uczę, doszkalam, poszerzam swoje horyzonty, uczestnicząc w inspirujących szkoleniach organizowanych przez ODN SWP. Dzięki nim spotykam ciekawych ludzi, wciąż poznaję nowe metody i narzędzia pracy w szkole. To wszystko pozwala mi służyć innym z jak najlepszym efektem.

Magdalena Dębowska: Bycie doradcą to zajęcie dla osób, które chcą szkolić i się szkolić. Dołączenie do tego grona daje nam możliwość wszechstronnego rozwoju. Szkolenia leaderskie i coroczna Akademia Polonijnych Doradców Metodycznych to dla mnie niewyczerpane źródła inspiracji oraz wiedzy. Warto być doradcą, by móc czerpać z zasobów Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP, jego świetnych trenerów i przekazywać te skarby dalej.

LOM-y to potwierdzenie tezy, że nikt lepiej nie zna naszych potrzeb i możliwości niż my sami. W naszych oczach każdy nauczyciel polonijny to potencjalny ekspert, który może się podzielić swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi. Warsztaty, lekcje otwarte, webinaria prowadzone w ramach działalności LOM-u nie zastąpią szkoleń przygotowywanych przez profesjonalnych trenerów i metodyków, lecz uzupełnią je o bardzo istotny element: znajomość terenu oraz publiczności. To nasi nauczyciele codziennie weryfikują najnowsze metody i techniki nauczania. Chcemy wykorzystać ten olbrzymi handicap lokalnych ekspertów, tworząc platformę do wymiany doświadczeń, pomysłów i praktycznych rozwiązań.

Szkolenia dały mi okazję do szlifowania warsztatu, ustawicznej pracy nad sobą w wielu obszarach. Uważam tę szansę za przywilej obcowania z innymi doradcami, ludźmi wyjątkowymi, pełnymi entuzjazmu i pomysłów. Praca z Lokalnymi Ośrodkami to, nie ukrywam, ogromna frajda.

Informacje dla kandydatów na Liderów LOM

Profil Lidera LOM

1. Nauczyciel języka polskiego, historii, geografii, edukacji wczesnoszkolnej lub logopeda, psycholog, pedagog.
2. Osoba pracująca w szkole polonijnej przynajmniej 3 lata, lubiąca swoją pracę i osiągająca w niej dobre efekty.
3. Osoba gotowa do poszerzania swojej wiedzy w ramach szkoleń wewnętrznych realizowanych przez ODN SWP.
4. Osoba mająca dobry kontakt z ludźmi.
5. Osoba kreatywna, znająca i potrafiąca stosować skuteczne i atrakcyjne metody nauczania dzieci dwujęzycznych.

Do zadań Lidera należy:

1. Reprezentowanie ODN SWP na terenie danego kraju.
2. Współpraca z placówkami dyplomatycznymi oraz organizacjami polonijnymi działającymi w obszarze oświaty na terenie danego kraju lub regionu w zakresie badania potrzeb i ich zaspokajania.
3. Opracowywanie kontraktu regulującego szczegółowe zasady współpracy z przedstawicielami organizacji polonijnych w danym kraju lub regionie.
4. Tworzenie baz nauczycieli, trenerów i metodyków z terenu danego kraju lub regionu.
5. Wspieranie nauczycieli szkół polonijnych lub szkół polskich z zagranicy poprzez informowanie ich o sposobach i możliwościach uzyskania pomocy metodycznej, finansowej czy organizacyjnej ze strony instytucji polskich.
6. Przygotowywanie i prowadzenie krótkich form szkoleniowych.
7. Dzielenie się wiedzą na temat pojawiających się aktów prawnych, wydawnictw czy opracowań przydatnych w pracy nauczycieli polonijnych.
8. Pomaganie w organizacji pomocy metodycznej, badań czy ewaluacji realizowanych na obszarze ich działania przez ODN SWP.
9. Tworzenie planów działań rozwojowych (m.in. wykłady, szkolenia, grupy samopomocy).
10. Współredagowanie strony www.ondswp.pl poprzez przesyłanie informacji, artykułów lub innych materiałów tematycznie związanych z zakresem działalności.
11. Budowanie rozpoznawalności marki poprzez zamieszczanie informacji i promocję działań z wykorzystaniem wszelkich możliwych narzędzi (media, współpracujące organizacje, osoby znaczące itp.).

Lider otrzyma:

1. Wsparcie Zarządu Krajowego SWP w nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktów z organizacjami polonijnymi oraz konsulatami/ambasadami na terenie danego kraju.
2. Wsparcie Biura ODNSWP w zakresie:
 - merytorycznym, za który odpowiada dyrektor ODN SWP Dariusz Bonisławski oraz Katarzyna Czyżycka;
 - organizacyjnym, za który odpowiada dyrektor ODN SWP Dariusz Bonisławski oraz specjalista ds. organizacji i rozliczeń Emilia Kamińska.
3. Budżet na zatwierdzony program działania.
4. Indywidualnie ustalane niewielkie honorarium mające zrekompensować ponoszone koszty.

Procedura powoływania LOM-u

Lokalny Ośrodek Metodyczny (LOM) może zostać powołany w każdym regionie, w którym pracują nauczyciele polonijni z dziećmi dwujęzycznymi. Doradca metodyczny zarządzający LOM zostaje powołany w momencie zakończenia procesu szkolenia i stwierdzenia przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, że zostają spełnione wszystkie przesłanki opisane w profilu i zadaniach doradcy. W tym celu będziemy proponować indywidualne ścieżki rozwoju obejmujące:

1. Udział w Akademii Polonijnych Liderów Metodycznych.
2. Aktywny udział w konferencji metodycznej zaproponowanej przez ODN SWP przygotowanej m.in. dla kandydatów na doradców.
3. Udział w intensywnym szkoleniu warsztatowym z zakresu umiejętności „miękkich” niezbędnych do zarządzania siecią i pracą nad jej skutecznym rozwojem zorganizowanym przez ODN SWP.
4. Uczestniczenie w szkoleniach on-line (webinaria).
5. Opracowanie, uzgodnienie, zaplanowanie budżetu zgodnie z procedurą oraz przeprowadzenie w swoim środowisku minimum dwóch akcji finansowanych przez ODN SWP, jednej szkoleniowej zgodnie z ideą LOM (krótkie szkolenie na wybrany temat przeprowadzone bezpośrednio przez kandydata na doradcę), drugiej w formie projektu edukacyjnego promującego dwujęzyczność polskość, język polski itp., osadzonego w realiach szkoły i / lub szkolenia środowiskowego z udziałem lokalnego eksperta pozyskanego do współpracy. **Przygotowane działania powinny odbyć się z udziałem koordynatora i/lub specjalisty odpowiadającego za sieć.** W indywidualnych przypadkach ODN SWP może odstąpić od uczestnictwa i obserwacji bezpośredniej na rzecz sprawozdania zawierającego elementy ewaluacji.
6. Przygotowanie w formie raportu oraz prezentacji multimedialnej podsumowania realizacji zadań.
7. Przygotowania propozycji kontraktu, który zostanie zaproponowany do uzgodnienia i podpisania przez organizacje oświatowe działające na terenie projektowanego LOM.

Wszystkie działania powinny zostać przeprowadzone zgodnie z procedurami i wymogami ustalonymi przez ODN SWP. Realizujący projekty i szkolenia otrzymają zarówno środki na ich realizację, jak i wynagrodzenia przewidziane w budżecie na ten cel.

Powyższe podyktowane jest koniecznością zapewnienia pełnej realizacji zadań i założeń LOM uzgodnionych z Ministerstwem Edukacji Narodowej, a tym samym wpisania ośrodków na listę przedsięwzięć wspierających w maksymalnie profesjonalny i niekonfliktowy sposób istniejące organizacje polonijne, szkoły i pojedynczych nauczycieli.

Warto podkreślić, że zarówno proces zapraszania do kolejnego etapu, jak i powoływania doradców będzie uwzględniał poziom przygotowania do pełnienia funkcji doradcy oraz lokalne uwarunkowania i potrzeby środowiska, w związku z tym każdorazowo będzie miał charakter indywidualny w rozumieniu formy, miejsca i terminu.

Procedura powoływania Lokalnych Ośrodków Metodycznych ma charakter cykliczny i kandydat na doradcę może przystąpić do niej w dowolnym momencie.

Zapraszamy serdecznie zainteresowane osoby ze środowisk oświatowych do kontaktu i propozycji współpracy z ODN SWP, jak również do bezpośrednich inicjatyw, sugestii i koncepcji pracy przy tworzeniu struktur Lokalnych Ośrodków Metodycznych z wyłoniionymi liderami regionalnymi w poszczególnych krajach.





Katarzyna Czyżycka

Zapraszamy na staż metodyczny!

foto. ODN SWP

Każdy nauczyciel wie, że jego zawód to nieustanna nauka. Nie jest możliwe zostanie mistrzem, nie dokształcając się cały czas. Jedną z proponowanych przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” form doskonalenia zawodowego nauczycieli polonijnych są staże metodyczne.

Staż metodyczny przeznaczony jest dla nauczycieli, którzy chcą rozwijać swoje umiejętności. Pod okiem doświadczonych metodyków uczestnicy najpierw uczą się na warsztatach, hospitują lekcje swoich kolegów ze szkoły stażowej oraz – docelowo – sami prowadzą lekcje.

Staże, jakie ODN SWP zrealizował dotąd, okazały się ogromnym sukcesem.

W ramach realizowanego przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli projektu, nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej i języka polskiego, biologii, matematyki, muzyki i plastyki ze szkół polskich na Litwie, Ukrainie oraz szkół polonijnych z Estonii, Norwegii, Holandii, Włoch, dzięki wsparciu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, doskonalili strategię skutecznego nauczania i uczenia się. Do tego dochodziły zagadnienia: umiejętności wykorzystania nowoczesnej technologii w pracy z uczniami, form pracy angażujących grupę w proces uczenia się i technik motywujących do pracy nad rozwojem osobistym. Nauczyciele w ramach

Do odbycia stażu metodycznego poza Polską zgłosiła się rekordowa liczba osób – ponad 10 osób na miejsce! Docelowo w szkoleniu udział wezmą pedagodzy z Francji, Włoch, Norwegii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Białorusi i Ukrainy.

praktyki prowadzili także lekcje w szkołach w Ostródzie. Jak zaznaczyła Agnieszka Jankowska z ODN SWP oraz wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostródzie: *korzystanie z laboratoriów uniwersyteckich jest poza zasięgiem przeciętnej szkoły zarówno w Polsce, jak i na Litwie. Dzięki współpracy Ośrodka z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim jest to jednak możliwe. Poszukujemy takich metod, technik i sposobów współpracy, które będą przynosiły wymierne korzyści obu stronom.*

W tym roku Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP proponuje dwa rodzaje staży metodycznych: te, które odbywają się w Polsce (w Ostródzie i Puławach). Oraz te, które odbywają się w Szkolnych Punktach Konsultacyjnych w Rzymie i Wiedniu.

Staże zagraniczne są nowością na rynku szkoleń dla nauczycieli.

Wspólnie z ODN w organizacji staży pomagają Szkolne Punkty Konsultacyjne. Pedagodzy polonijni spędzą pięć dni w szkole stażowej oraz w warsztatach realizowanych przez metodyków ODN SWP. W ramach zajęć zaplano-

wano zarówno szkolenia z dwujęzyczności oraz metodyki pracy z dzieckiem dwujęzycznym, jak i lekcje pokazowe, hospitacje, zajęcia z budowania konspektu, scenariusza lekcji oraz – docelowo – samodzielne poprowadzenie lekcji przez stażystów. Taka mieszanka zajęć doprowa-

dzić ma do podniesienia jakości nauczania w szkołach społecznych. Docelowo każdy uczestnik zaplanowane ma ponad 60 godzin zajęć. Oprócz tego oferujemy konsultacje indywidualne z metodykami i nauczycielami w Szkolnych Punktach Konsultacyjnych.

Każdy staż to hospitacje lekcji prowadzonych przez nauczycieli Szkolnych Punktów Konsultacyjnych i metodyków ODN SWP, udział w warsztatach mających na celu podniesienie kompetencji z zakresu aktywizujących metod nauczania i pracy nad wszystkimi komponentami języka mniejszościowego: rozumienia, mówienia, czytania i pisanie. Podczas stażu nauczyciele będą doskonalić także swój warsztat pracy m.in. poprzez umiejętność budowania konspektów i scenariuszy lekcji w oparciu o metody wprowadzone podczas zajęć. Staże przygotowują do jeszcze lepszej pracy w swoich szkołach, a co za tym idzie, do podniesienia jakości nauczania w placówce, co skutkować będzie podniesieniem wskaźnika frekwencji uczniów w placówkach.

Wszyscy uczestnicy zostaną wyposażeni w elektroniczną wersję materiałów oraz zagadnień omawianych w ramach doskonalenia. Kurs kończy się otrzymaniem świadectwa doskonalenia zawodowego, wydanego przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Staż metodyczny w SPK w Rzymie, fot. Joanna Prusak

CZY WIESZ, ŻE...

Hiszpania do czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej nigdy nie była celem masowych wyjazdów obywateli polskich (źródło MSZ).



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.



Dr Karolina Szymborska

„Razem dla edukacji” – projekty edukacyjne szkół partnerskich

Sonda uliczna od hasłem Szlakami Mickiewicza, Miłosza i Piłsudskiego realizowana przez uczniów z III LO w Białymstoku, fot. materiały SWP, projekt „Razem dla edukacji”

Projekt „Razem dla edukacji” został zainicjowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” dzięki środkom przekazanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w ramach konkursu „Rodzina Polonijna”. Uczestniczy w nim bezpośrednio 844 uczniów i 133 nauczycieli z 22 szkół z Polski i 22 partnerskich placówek z Białorusi, Ukrainy, Litwy, Belgii, Irlandii, Węgier, Włoch i USA, w których jest prowadzone nauczanie języka polskiego, historii, geografii, kultury i sztuki polskiej w języku ojczystym.

Zasięg przedsięwzięcia jest jednak znacznie szerszy, obejmuje pośrednio całą społeczność szkół biorących udział w projekcie oraz współpracujące ze szkołami jednostki oświatowe i społeczno-kulturalne. Projekt z ramienia Krajowego Zarządu SWP koordynuje Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a nad ewaluacją przedsięwzięcia czuwa Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

Humanistyczny potencjał edukacji polonijnej

Projekt „Razem dla Edukacji” wyróżnia się na tle innych projektów edukacyjnych, które pojawiły się w ostatnich latach, ponieważ wychodzi naprzeciw potrzebom nauczycieli i uczniów, angażuje polskie szkoły w kraju i za granicą do wspierania polonijnej oświaty oraz zachęca je do aktywnego budowania trwałej wspól-

Uczestnicy projektu „Razem dla Edukacji” będą podróżować do różnych centrów, które od lat tworzą enklawę polskości (Wilno, Grodno, Dublin, Chicago, Neapol i in.). Podróż edukacyjna ma obudzić w młodzieży ciekawość świata, ale jednocześnie zwrócić ją ku własnym korzeniom.

pracy partnerskiej, a co najważniejsze – odpowiada na rzeczywiste problemy edukacyjne, z którymi mierzy się polska i zagraniczna oświata. Wieloletnia obserwacja praktyki szkolnej i ośrodków kształcenia nauczycieli przez wspólnotowych dydaktyków pozwoliła dostrzec narastające trudności (społeczne, kulturowe, historyczne, ekonomiczne) piętrzące się przed młodymi ludźmi, którzy pragną uczyć się języka polskiego i podtrzymywać polską tożsamość narodową na obczyźnie. Problem ten skłonił nas do objęcia opieką młodych Polaków, którzy coraz częściej oddalają się od macierzy, nie znają kraju rodziców, a w czasach afirmowania pragmatyki przedmiotów ścisłych, umiejętności manualnych i technicznych odrzucają wartości humanistyczne na rzecz nauki języków bardziej potrzebnych na rynku pracy. Dodatkowo ich spojrzenie na Polskę, często wynikające z lektur oraz tradycji literackiej i historycznej, jest anachroniczne.

Chcemy pokazać, jak mądrze wykorzystać humanistyczny potencjał do otwierania uczniów na świat i polską kulturę. Nasze obserwacje wskazują, że bezpośrednie spotkanie jest najskuteczniejszą formą przyswajania wiedzy. Idea współpracy ze szkołami nawiązuje do dobrych tradycji oświaty oświeceniowej zwanej potocznie *grand tour*, kiedy to podkreślano ogromną rolę turystyki edukacyjnej w rozwoju młodych intelektualistów. Służyła ona nie tylko doksztaceni się, zdobyciu wiedzy o świecie i kulturze, poszerzeniu swych horyzontów myślowych, lecz także wyrobieniu u siebie gustu artystycznego, nabraniu dobrych manier.

Obowiązkowymi przystankami w czasie wielkiej podróży po Europie były miasta uważane za główne centra kulturalne tamtych czasów, m.in. Paryż, Wenecja, Florencja, Rzym. „Grand-turyści” z „Razem dla Edukacji” będą podróżować do różnych centrów, które od lat tworzą enklawę polskości (Wilno, Grodno, Dublin, Chicago, Neapol i in.). Podróż edukacyjna, tak jak kiedyś, ma obudzić w młodzieży ciekawość świata, zwrócić ją ku własnym korzeniom i pokazać, czym dla Polaków jest patriotyzm. Aktywne i zaangażowane współuczestnictwo w procesie kształcenia pozwoli młodym ludziom skonfrontować utrwalaony poza krajem obraz Polaków, który jest anachroniczny.

Wierzmy, że takie podróże wejdą na stałe do programu nauczania w szkołach jako element wspomagający i że w znaczący sposób zapobiegą marginalizacji języka

polskiego, który jest często drugim językiem uczniów, nieraz obcym, i polskiej kultury tworzonej w Polsce i poza jej granicami.

Jedność w różnorodności

Takie spojrzenie na edukację polonijną łączy się z ideałami realizowanymi od początków istnienia Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Do tych wartości wspólnotowych odwołuje się nazwa projektu „Razem dla edukacji”,

a więc do ideałów integracji Polaków spoza granic RP z ojczyzną poprzez działania oświatowe i kulturalne oraz budowania pomostów między różnymi ośrodkami Polaków mieszkającymi poza macierzą z ojczyzną. Przyświeca temu cel

łączenia różnych – a jednak tak bliskich sobie – środowisk szkolnych w jedną spójną rodzinę polonijną.

Zaproponowana przez nas formuła projektu obejmuje dziewięć modułów, w obrębie których opracowywany jest merytoryczny system wspierania edukacji polonijnej i polskiej przez oddziały SWP. Służyć ma temu nawiązanie i wzmacnianie relacji podczas wspólnych spotkań i działań obu środowisk oraz wymiana doświadczeń beneficjentów. Szczególnie istotne w tym programie jest poszukiwanie nowatorskich metod i nowoczesnych narzędzi edukacji polonistycznej, których efektem będzie zmotywowanie młodzieży do nauki poprzez rozwijanie

Chcemy pokazać, jak mądrze wykorzystać humanistyczny potencjał do otwierania uczniów na świat i polską kulturę. Nasze obserwacje wskazują, że bezpośrednie spotkanie jest najskuteczniejszą formą przyswajania wiedzy.



Wizyta w wileńskim sejmie uczniów ze Szkoły Podstawowej w Gnojnicy Dolnej i Szkoły Podstawowej w Kiwiskach, fot. materiały SWP, projekt „Razem dla edukacji”



Wizyta w wileńskim Sejmie uczniów ze Szkoły Podstawowej w Gnojnicy Dolnej i Szkoły Podstawowej w Kiwiskach, fot. materiały SWP, projekt „Razem dla edukacji”

umiejętności kreatywnego myślenia, organizację pracy zespołowej uczniów i nauczycieli (*team teaching* i *peer learning*), ukierunkowanie ich na rozwiązywanie problemów. Zaplanowano w tym celu 158 zróżnicowanych działań wynikających ze specyfiki szkół partnerskich i ich oczekiwań, w tym 81 kilkudniowych zielonych szkół i wyjazdów studyjnych do szkół partnerskich, spotkań dyskusyjnych, akcji społecznych, interaktywnych gier terenowych i dydaktycznych, warsztatów, wykładów, wystaw, pokazów filmów i koncertów, konkursów, plenerów malarskich oraz projektów badawczych na poziomie szkolnym i przedszkolnym.

W programie akcentowana jest również potrzeba podniesienia kompetencji kadry nauczycielskiej. Pozwoli to zwiększyć zaangażowanie nauczycieli w proces kształcenia. Najlepsze z tych metod mają być upowszechniane na portalu www.rodzinapolonijna.org.pl.

Polska łącznikiem Zachodu i Wschodu

Tegoroczna edycja konkursu „Rodziny Polonijnej” odbywa się pod hasłem przybliżania sylwetek wybitnych Polaków na emigracji i postaci polskiego pochodzenia zasłużonych dla społeczności lokalnych w kraju zamieszkania oraz ich dorobku, a także sylwetek Polaków uznanych przez Sejm RP za patronów w 2017 i 2018 roku. Towarzyszą im działania upamiętniające wydarzenia oraz osoby związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Jak dotąd w ramach „Razem dla Edukacji” uczestnicy z Litwy mogli wziąć udział m.in. w wizycie studyjnej w Zespole Szkół Plastycznych im. C. K. Norwida w Lublinie, gdzie zapoznali się z dziedzictwem Henryka Sienkiewicza

w Woli Okrzejskiej i stworzyli komiks historyczny z pracownikami IPN na temat walk żołnierzy polskich na Kresach Wschodnich RP w 1939 roku. Z kolei uczniowie z Ukrainy uczestniczyli w grze ulicznej w Katowicach na temat lokalnych bohaterów, a następnie inscenizowali spotkania z uczestnikami działalności konspiracyjnej. Młodzież z Gnojnicy Dolnej wspólnie z kolegami z Wilna doświadczała śladów polskości w tym mieście podczas niepodległościowego pikniku. W Białymstoku miały miejsce natomiast liczne szkolenia metodyczne dla nauczycieli z Litwy i Białorusi.

Mamy nadzieję, że projekt „Razem dla Edukacji” zainspiruje w kolejnych latach pozostałe placówki edukacyjne w Polsce i poza jej granicami do rozszerzenia swojej oferty edukacyjnej oraz dołączenia do rodziny polonijnej i działania razem dla edukacji w celu połączenia Wschodu i Zachodu z Polską.



Dr Karolina Szyborska

Koordynator projektu „Razem dla Edukacji” z ramienia Podlaskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej”, doktor literaturoznawstwa, dydaktyk, nauczyciel języka polskiego w III LO w Białymstoku, zaangażowana w pracę Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej w Białymstoku. Organizator interdyscyplinarnych konferencji polskich i międzynarodowych o tematyce literaturoznawczej oraz badań nad dzieckiem. Interesuje się nowoczesnymi metodologiami dotyczącymi badań nad dzieckiem i dzieciństwem, nurtem children studies, literaturą dziecięcą oraz historią literatury drugiej połowy XIX wieku. Autorka „Fenomenologii dzieciństwa” i licznych artykułów dotyczących children studies. Współredaktorka monografii „Children studies jako perspektywa interpretacyjna” i „Alfabet Białegostoku”.

Maja Kupiszewska

Agnieszka Osiecka. Dwa tysiące piosenek o życiu i miłości...

Pomnik Agnieszki Osieckiej na dziedzińcu zespołu szkolnej imienia w Rucianem-Nidzie przy ul. Gałczyńskiego 2, fot. Panek, Wikimedia Commons, licencja CC

Poetka, pisarka, autorka spektakli teatralnych i telewizyjnych, ale przede wszystkim autorka tekstów do ponad dwóch tysięcy piosenek, które stały się kroniką naszej współczesnej historii i życia społecznego. Nie trzeba jej przedstawiać bardziej, wszyscy wiedzą, o kim mowa. Po prostu – Agnieszka Osiecka!

Dziewczyna z jasnym kucykiem. Wolna, trochę nie z tego świata, w czasach siemieżnego PRL-u była jak kolorowy ptak – szalona, niepodporządkowująca się schematom, zmieniająca partnerów, nieoswojona, niezależna. *Pamiętaj, kogo bierzesz – kundla, włóczęgę* – pisała o sobie do Jeremiego Przybory, z którym przeżyła wielki romans. Ciągłe w podróży, w ruchu, nie umiała osiąść na stałe, nie chciała stabilizacji. Ale też zawsze wracała na swoją ukochaną Saską Kępę.

U mnie jest blisko z serca do papieru...

Z jednej strony panienka z dobrego domu, a z drugiej strony czuło się taki błysk w oku albo takie skrzywienie ust, które świadczyło, że jest to osoba ekscentryczna, dziwna, wariatka w najlepszym tego słowa znaczeniu. Po prostu artystka – wspominał poetkę po jej śmierci Wojciech Młynarski.

Okularnicy, Kochankowie z ulicy Kamiennej, Nim wstanie dzień, Na całych jeziorach ty, Zielono mi, Małgośka, Nie spoczniemy, Polska Madonna, Niech żyje bal, Nie żałuję, Białe zeszyty, Grajmy Panu – jej utwory przeszły do kanonu piosenki polskiej.

Fascynowało ją słowo. Była poetką. Żyła w kompanii, ale pracowała sama – w kącie, w skupieniu, z kartką papieru. Kochana Agnieszka z Dąbrowieckiej – tak mówiła o Osieckiej Krystyna Sienkiewicz (Cacko, 2013).

Życie Agnieszki Osieckiej to ciekawy materiał dla biografów. Szukałam swojej bohaterki w tych wielu pamięciach, w rozbieżnych prawdach, ale ona wcale nie dawała się tak łatwo znaleźć, bo Osiecka była mistrzynią konfabulacji. Więcej prawdy jest w tym, co pisała, niż w tym, co mówiła. Miała bardzo wiele wariantów samej siebie. Wiedziała, jak chce budować własną legendę – tak w jednym z wywiadów mówiła o Osieckiej Ula Ryciak, autorka książki *Potargana w miłości. O Agnieszce Osieckiej* (2015).

Agnieszka kochała kochać, miłość była jej siłą napędową, natchnieniem. Pisała przede wszystkim o miłości. Robiła to w swoim stylu: lirycznie, z dozą goryczy i nutą melancholii. Wyłapywała nastroje,



Agnieszka Osiecka, marzec 1965 rok, fot. Marek Holzman, Wikimedia Commons, licencja CC

drobne niuanse, zawsze trafiała w sedno i prosto w serce. Kochała, odchodziła, była porzucana. Pięknie przelewała uczucia na papier. Tak jak ona nikt nie pisał o miłości. *U mnie jest blisko z serca do papieru* – pisała w *Rozmowach w tańcu* (1993).

Okularnicy, Kochankowie z ulicy Kamiennej, Nim wstanie dzień, Na całych jeziorach ty, Zielono mi, Małgośka, Nie spoczniemy, Polska Madonna, Niech żyje bal, Nie żałuję, Białe zeszyty, Grajmy Panu – jej utwory przeszły do kanonu piosenki polskiej. Tytuły kolejnych można długo wyliczać. Śpiewali je Maryla Rodowicz, Edyta Geppert, Sława Przybylska, Anna Szałapak, Seweryn Krajewski, Kalina Jędrusik, Skaldowie czy Magda Umer.

Mistrzini słowa. W piosenkach, krótko i celnie wypunktowywała to, co ważne, to, co boli duszę.

Przyjaciele moi i przyjaciółki! Nie odkładajcie na później ani piosenek, ani egzaminów, ani dentysty, a przede wszystkim nie odkładajcie na później miłości. Nie mówcie jej: „Przyjdź jutro, przyjdź pojutrze, dziś nie mam dla ciebie czasu”. Bo może się zdarzyć, że otworzysz drzwi, a tam stoi zziębnięta staruszka i mówi: „Przepraszam, musiałam pomylić adres... I pstryk, isierka gaśnie” – pisała w *Rozmowach w tańcu*.

Z jednej strony panienka z dobrego domu, a z drugiej strony czuło się taki błysk w oku albo takie skrzywienie ust, które świadczyło, że jest to osoba ekscentryczna, dziwna, wariatka w najlepszym tego słowa znaczeniu. Po prostu artystka – wspominał poetkę po jej śmierci Wojciech Młynarski.

Jak Agnieszka nie została reżyserką...

Urodziła się w Warszawie w 1936 roku. Jej ojciec Wiktor Osiecki był pianistą, matka Maria, z domu Sztechman, polonistką. W 1956 roku skończyła studia na Wydziale Dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim, studiowała też na Wydziale Reżyserii Filmowej PWSTiF w Łodzi, jednak reżyserem nie została. *Zrozumiałam, że nie będę reżyserem, kiedy zaczęłam pisać piosenki i artykuły. Bo człowiek, który pisze, może to robić sam w pokoiku, tramwaju, pod ulubionym drzewem, a do filmu trzeba mieć szaloną energię, zdrowie i umiejętność przebywania w dużych grupach ludzi. Kiedy robiłam etudy i byłam początkującym reżyserem, wszelkie ustawianie ludzi, wydawanie im poleceń, pokazywanie, z której strony mają wchodzić i jak się zachowywać, to był po prostu gwałt zadawany mojej naturze* – wspominała. Warto wiedzieć, że praktyki studenckie odbywała na planie *Niewinnych czarodziejów* Andrzeja Wajdy i to ona stała się pierwowzorem Agnieszki w *Człowieku z marmuru*.

Pisarsko zadebiutowała w „Głosie Wybrzeża”, potem współpracowała ze „Sztandarem Młodych”, „Nową Kulturą”, „Po prostu”, „Literaturą”, „Kulturą” i „Polsce”. Przez wiele lat związana była ze Studenckim Teatrem Satyryków, tu zaczęła pisać pierwsze tekstów piosenek (zadebiutowała *Balladą o malarzu*). Agnieszka (...) miała bystry osąd i świetną inteligencję; potrafiła też znaleźć celne formuły sytuacyjne. (...) Chcieliśmy przecież być teatralną gazetą polityczną, zwłaszcza w pierwszym okresie. Efekt byłby jednak bardzo wysuszający, gdyby nie przekorny liryzm i ciepło tekstów Agnieszki. I tak czasami wypadaliśmy nader mentorsko i kostycznie. Kolorowe widzenie naszej przyjaciółki ratowało sytuację – wspominał tamte czasy Andrzej Drawicz (*Wczasy pod łufą*, 1997).

W 1963 roku powstała piosenka *Okularnicy* – hymn młodej polskiej inteligencji (słowa Agnieszka Osiecka, muzyka Jarosław Abramow).

*Między nami po ulicy
Pojedynczo i grupkami
Snują się okularnicy
Ze skryptami...*

Reżyserem nie została, za to pisywała teksty do filmowych piosenek: *Prawo i pięść, Gangsterzy i filantropi, Czwerej pancerni i pies, Małżeństwo z rozsądku, Noce i dnie, Jan Serce*. Współpracowała z TVP i Polskim Radiem, gdzie prowadziła Radiowe Studio Piosenki, w którym wypromowano wiele gwiazd polskiej piosenki. Współpracowała także z Kabaretem Olgi Lipińskiej i kabaretem Pod Egidą. To ona stworzyła słynne hasło reklamowe: „Coca-cola to jest to”.

Mężczyźni w życiu Agnieszki Osieckiej

Osiecka pięknie pisała o miłości, o wzlotach i porywach serca, rozczarowaniach, smutku rozstaniu. O trudnej miłości i miłości nie w porę. Dwa razy wychodziła za mąż. Jej pierwszym mężem był reżyser teatralny Wojciech Jesionka, a drugim Wojciech Frykowski (to małżeństwo trwało tylko pół roku). W czasach studenckich związana była z Markiem Hłasko, który był już wtedy znany po sukcesie opowiadań *Pierwszy dzień w chmurach*. W planach mieli ślub, ale na przeszkodzie stanął im wyjazd Hłaski na Zachód – dostał zakaz powrotu.

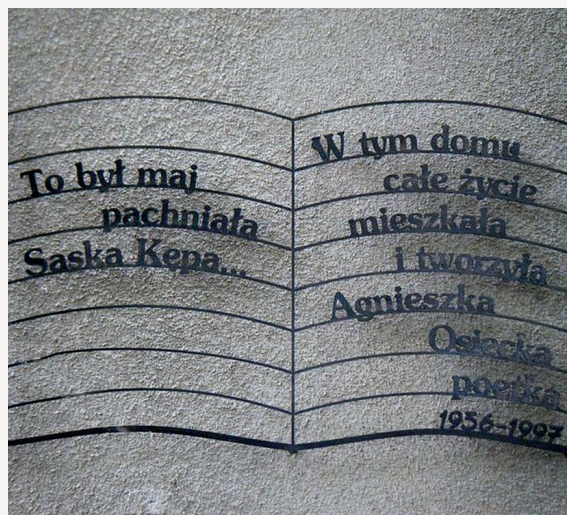
*Chłopak, na którym mi zależało, nie posiadał, rzecz jasna, samochodu, ale dzień i noc towarzyszyło mu marzenie o zielonkawym amerykańskim jeepie z demobilu, na którym przemierzałby miasta i wsie, czyniąc dobre uczynki. Do dziś na widok podobnego wozu, lub choćby wojskowego gazika, żywiej mi bije serce – pisała Agnieszka Osiecka w *Szpetnych czterdziestolennych* (1985).*

W latach 60. XX wieku połączyła ją wielka miłość z Jeremim Przyborą, który miał wtedy już drugą żonę i małego synka. Przez dwa lata wymieniali się listami, które możemy teraz czytać w książce Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory *listy na wyczerpanym papierze* (2010). Jest to literacki zapis niezwykłego uczucia, które połączyło dwoje poetów. Fascynacji, miłości w ukryciu, tęsknoty, czekania... *Tęsknię do Ciebie przez stół, przy którym siedzimy, tęsknię z fotela na fotel obok, w teatrze czy kinie, tęsknię (...) na szerokość kołdry, która okrywa nas oboje, też potrafię tęsknić do Ciebie – przez drzwi łazienki, w której się kąpiesz, i przez schody, po których idziesz do mnie, i przez naskórek mój, szczególnie przywarty do Twojego... Ale jak nazwać to, co odczuwam w Warszawie, kiedy Ty jesteś w Londynie? Też – tęsknotą?* Wiele ich piosenek, powstałych w tamtym okresie, jest intymną wymianą myśli między dwojgiem kochanków.

W latach 70. XX wieku związała się z dziennikarzem Danielem Passentem, w 1973 roku urodziła im się córka, Agata, jedyne dziecko Agnieszki Osieckiej. Jednak nie dla niej była rola żony, matki, stabilizacja i domowe ognisko. Odeszła od Passenta, który zajmował się Agatą. Córka Osiecka zajmowała się z doskonałością przychodnie.

Ostatnie lata przed śmiercią poetka pisała sztuki i piosenki dla Teatru Atelier w Sopocie. To też czas jej fascynacji artystą André Ochodlem, młodszym od niej o 27 lat.

Wiadomo, że Osiecka od lat miała problem alkoholowy. Zmarła na raka 1997 roku. Pamięć o matce pięknie utrwała córka Agata Passent, prowadząc Fundację Okularnicy im. Agnieszki Osieckiej, która opiekuje się spuścizną literacką, organizuje festiwale i konkursy. Na zawsze pozostanie w pamięci dzięki swojej bogatej twórczości, a jej piosenki nuci kolejne pokolenie Polaków.

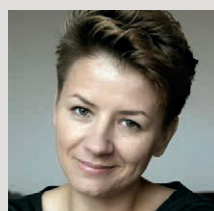


Tablica upamiętniająca Agnieszkę Osiecką, Warszawa, Saska Kępa, ul. Dąbrowiecka 25, fot. Tadeusz Rudzki, Wikimedia Commons, licencja CC

Agnieszka Osiecka dzieciom

Niewiele osób kojarzy Osiecką ze sztuką dla dzieci. Wiemy, że jest autorką opowiadań (*Biała bluzka*), powieści (m.in. *Czarna wiewiórka*, *Salon gier*), wspomnień (m.in. *Szpetni czterdziestolenni*, *Rozmowy w tańcu*). Ale jej twórczość dla dzieci pozostaje mało znana. Wszystkie opowiadania napisane dla najmłodszych pięknie zebrało i wydało wydawnictwo Nasza Księgarnia, a zilustrowała je Elżbieta Wasiuczyńska. W tomie **Agnieszka Osiecka dzieciom** znalazły się cztery dłuższe opowieści (*Dzień dobry, Eugeniuszu*, *Dixie*, *Wzór na diabelski ogon* oraz *Płakowiec*) i cztery krótsze, w części wierszowane. Warto po tę książkę sięgnąć – poetka zaskakuje niesamowitą wyobraźnią i absurdalnym poczuciem humoru.

*Twórczość dla dzieci zajmuje poważne miejsce w jej dorobku – były to bajki i opowiadania dla dzieci w wieku szkolnym, a także dla ich rodziców, którzy mogą się śmiać z „Obiektywników” i „Subiektywników” oraz innych aluzji do świata dorosłych. Są to utwory dla dzieci i dla dorosłych – każdy się przy nich rozbawi i rozczuli. Bogata wyobraźnia autorki pozwala szybować po Niebie, a jej przywiązanie do miejsca, w którym żyje, pozwala stąpać po Ziemi – po Warszawie i po Mazurach – pisze we wstępie Daniel Passent (*Osiecka dzieciom*, 2017).*



Maja Kupiszewska

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci.



Rafał Dajbor

American Dream. Polscy artyści teatru i filmu w Stanach Zjednoczonych

fot. Pixabay

Kariery aktorskie Polaków za granicą wciąż budzą wielkie emocje. To aktorzy są tymi, którzy błyszczą w świetle jupiterów lub przed kamerą, spychając w cień wybitnych twórców: dramaturgów, reżyserów czy operatorów filmowych. W Stanach Zjednoczonych wielu Polaków doświadczyło „amerykańskiego snu” i wielu artystów wciąż marzy o tym, by choć raz poczuć blask Hollywood. Kariera w amerykańskim przemyśle filmowym jest bardzo trudna do zrobienia, dlatego warto docenić polskich twórców, z których możemy być dumni. Komu się powiodło, a kto przespał swój sen?

Polonia to jedna z najważniejszych grup tworzących wielokulturowy obraz amerykańskiego społeczeństwa. Wpłynęły na to zwłaszcza czynniki historyczne. Przez niemal cały okres istnienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Polska przeżywała historyczne dramaty. Dopiero 1989 rok przyniósł trwający po dziś najdłuższy od upadku Polski szlacheckiej okres wolności. Te czynniki sprawiły, że Polacy emigranci, uciekinierzy, prześladowani przez kolejnych zaborców, najeźdźców i okupantów osiedlali się wszędzie tam, gdzie mogli się poczuć bezpiecznie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Drugim czynnikiem, powiązaniem z wydarzeniami natury historyczno-politycznej, ale w znacznym stopniu także od nich zależnym, były względy ekonomiczne. Mówiąc

Bez wkładu Polaków, zarówno emigrantów, jak i tych, którzy współpracowali z kinem i teatrem amerykańskim, mieszkając na co dzień w Polsce, świat kina i sceny w Stanach Zjednoczonych byłby uboższy.

wprost – fakt, że za „wielką wodą” po prostu dało się więcej zarobić, a praca tam umożliwiała zrobienie kariery o zasięgu światowym. Z Polski wyjeżdżali więc i wciąż wyjeżdżają do Stanów Zjednoczonych lekarze, ekonomiści, naukowcy oraz artyści, w tym także ci związani z teatrem i filmem.

Nieodścigniona legenda – Helena Modrzejewska

Omawiając kariery polskich artystów w USA, nie sposób nie zacząć od Heleny Modrzejewskiej. Ta najwybitniejsza aktorka w dziejach polskiego teatru. Urodzona 12 października 1840 roku w Krakowie, przybyła na amerykańską ziemię w połowie października 1876 roku jako dojrzała, ukształtowana już artystka, u szczytu sławy. Jej celem było podbicie USA,

a następnie przeniesienie się do Londynu i granie na scenach teatrów szekspirowskich. Te plany się spełniły jednak tylko połowicznie. Owszem, Modrzejewska, czy raczej *Modjeska*, gdyż taką, łatwiejszą do wymówienia, formę nazwiska przyjęła w USA, już swoim amerykańskim debiutem (20 sierpnia 1877 roku w California Theatre w roli Adrianny Lecouvreur) zachwyciła krytyków, a po kilku latach występów w Ameryce ruszyła do Londynu. Niestety pomimo świetnego przyjęcia występów w Wielkiej Brytanii, nie udało jej się tam pozostać na stałe. Dlatego wróciła do USA, do kraju, którego obywatelką była od 1883 roku. Przyjeżdżała na gościnne występy na ziemi polskie, jednak od czasu przemówienia na Międzynarodowym Kongresie Kobiet w Chicago 19 maja 1893 roku, gdzie ostro potępiła postępowanie caratu wobec Polaków, nie mogła wrócić do znajdującej się w rosyjskim zaborze Warszawy. W Stanach Zjednoczonych dorobiła się bogactwa i dochowała szczęśliwej rodziny (znany konstruktor mostów Ralph Modjeski to jej syn). Zmarła w Newport 8 kwietnia 1909 roku, a latem tego samego roku trumna z jej ciałem została pochowana na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Największa gwiazda kina niemego – Pola Negri

W pierwszej dekadzie XX wieku, kiedy Helena Modrzejewska dożywała już swoich dni, w Warszawie do szkoły baletowej przy Teatrze Wielkim uczęszczała



Helena Modrzejewska – legendarna polska aktorka teatralna,
fot. Wikimedia Commons, licencja CC



Pola Negri (Apolonia Chałupiec) – ikona kina niemego,
fot. Wikimedia Commons, licencja CC

młodziutka, pochodząca z warszawskiego Powiśla, Apolonia Chałupiec. Niecałe dwadzieścia lat później ta sama dziewczyna, już jako Pola Negri, znalazła się w Hollywood. Miała wtedy za sobą bogatą karierę aktorską w teatrach Warszawy i Kijowa oraz wiele udanych ról w kinie polskim i niemieckim (m.in. w arcydziele *Madame Dubarry* Ernsta Lubitscha). Była wielką gwiazdą na skalę europejską. Zdawała sobie sprawę z tego, że aby zostać gwiazdą na skalę światową, musi zacząć grać w filmach amerykańskich. W krótkim czasie stała się jedną z największych aktorek Hollywood ery kina niemego. Wystąpiła w kilkudziesięciu filmach, m.in. Lubitscha, a także Raoula Walsha, Mauritz Stillera, jednak po nastaniu epoki kina dźwiękowego jej gwiazda znacząco przygasła. W połowie lat 30. XX wieku wróciła do Europy, ale po wybuchu II wojny światowej znów przyjechała do USA. Wystąpiła w kilku filmach, a jeszcze więcej propozycji odrzuciła (podobno w latach 70. XX wieku nie wykazała zainteresowania współpracą z młodym, początkującym filmowcem Stevenem Spielbergiem, który oferował jej rolę w jednym ze swoich pierwszych filmów) i coraz bardziej czuła się rozzaczarowana światem filmu. – *Za moich czasów kino było namiastką przybytku sztuki, niesłusznie uważanym za dom publiczny. Dziś zaś jest namiastką domu publicznego niesłusznie uważanego za przybytek sztuki* – powiedziała kiedyś z goryczą. Zmarła w San Antonio 1 sierpnia 1987 roku. Miała 90 lat.



Wielu Polaków zdobyło uznanie przez Amerykańską Akademię Filmową, m.in. kompozytor Jan A. P. Kaczmarek, reżyser Andrzej Wajda, scenograf Allan Starcki czy operator filmowy Janusz Kamiński, fot. Pixabay

(Nie)spełnione marzenia – od Jana Kiepury do Violetty Villas

W późniejszych latach właściwie żadna polska aktorka ani żaden polski aktor nie zrobili w Stanach Zjednoczonych takiej kariery, jakie były udziałem Heleny Modrzejewskiej i Poli Negri, choć wielu Polaków grało w amerykańskich filmach, a także próbowało swoich sił w teatrze. W jednym amerykańskim filmie (*Pieśń nocy* z 1936 roku) wystąpił Jan Kiepura (1902–1966), który obok kariery śpiewaka operowego regularnie występował w filmach, głównie niemieckich. Od lat 40. XX wieku w USA grali Lidia Próchnicka (1920–1994) i Leonidas Ossetyński (1910–1989). Próchnicka, absolwentka podziemnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, wyjechała z Polski w 1946 roku, do Stanów Zjednoczonych dotarła przez Francję i Chile. Ossetyński, przedwojenny aktor scen toruńskich, warszawskich i wileńskich przebywał w Ameryce od początku lat 40. XX wieku. Oboje próbowali łączyć występy w ośrodkach polonijnych z graniem w teatrze i kinie amerykańskim. Obojgu udało się wystąpić w kilku filmach u boku gwiazd, lecz w swojej karierze nie wyszli właściwie poza granie epizodów. W jednym filmie produkcji amerykańskiej (*Anioł Levine* z 1970 roku) zagrała wybitna aktorka Teatru Żydowskiego w Warszawie Ida Kamińska (1899–1980), zmuszona do emigracji

W amerykańskim teatrze zaistniała także Barbara Krafftówna (ur. 1928), której kreacja w *Matce Witkacego* (w języku angielskim!) była wydarzeniem.

w wyniku wydarzeń Marca '68. W kilku amerykańskich filmach (m.in. *Skorpionie* Michaela Winnera, serialu *Szogun* Jerry'ego Londona, *The Apple* Menahema Golana, *Czerwonym światcie* Johna Milliusa) wystąpił także Władysław (Vladek) Sheybal (1923–1992), który wyemigrował z Polski do Wielkiej Brytanii w 1957 roku, ale większą część swoich ról filmowych grał jednak w kinie europejskim. Na wielkim ekranie próbowała w USA zaistnieć piosenkarka Violetta Villas (1938–2011). Choć udało jej się regularnie przez trzy lata występować w rewii w Las Vegas, to w filmie nie zagrała niemal nic (np. przez kilka sekund widać ją w tle w filmie *Pomaluj swój wóz* z Clintem Eastwoodem i Lee Marvinem z 1969 roku, trudno jednak statystowanie uznać za rolę).

W amerykańskim teatrze zaistniała zaś Barbara Krafftówna (ur. 1928), której kreacja w *Matce Witkacego* (w języku angielskim!) była wydarzeniem. Odmienne losy stały się udziałem Elżbiety Czyżewskiej (1938–2010) i Jerzego Skolimowskiego (ur. 1938). Czyżewska, po tym, jak w 1967 roku opuściła Polskę wraz z mężem, amerykańskim dziennikarzem, próbowała swoich sił w kinie i telewizji w Stanach Zjednoczonych. Grała m.in. na Broadwayu (za jedną z ról otrzymała nawet liczącą się nagrodę Obie Awards), w filmach Sidneya Lumeta, Costy-Gavrasa, Rogera Donaldsona, a także w jednym z odcinków niezwykle popularnego na całym świecie serialu *Seks w wielkim mieście*. Żyła

jednak nadziejami na znacznie większą karierę... Z kolei Jerzy Skolimowski (nota bene prywatnie jeden z mężów Czyżewskiej), na Starym Kontynencie znany bardziej jako reżyser, w USA nakręcił tylko jeden film *Latarniowiec* (1985) z Robertem Duvallem i Klausem Marią Brandauerem, ale za to jako aktor wystąpił w wielu znanych amerykańskich filmach, m.in. w sensacyjnych *Białych nocach*, komedii *Marsjanie atakują!*, a ostatnio w *The Avengers*.

Polacy w Hollywood

Z aktorów urodzonych już po II wojnie światowej największą karierę w Stanach Zjednoczonych zrobiła Joanna Pacuła (ur. 1957), która od występu w nakręconym w 1983 roku thrillerze *Park Gorky'ego* zagrała w kilkudziesięciu filmach, serialach i wciąż jest zawodowo czynna. Kilka ważnych ról zagrali także: Małgorzata Zajączkowska (ur. 1956, występująca w USA m.in. w filmach Paula Mazursky'ego i Woody'ego Allena pod nazwiskiem Margaret Sophie Stein), Krzysztof Pieczyński (ur. 1957, zagrał w kilku filmach i serialach, w tym w *Reakcji łańcuchowej* z Keanu Reevesem), Marek Probosz (ur. 1959, w filmie *Helter Skelter* opowiadającym o zbrodniach Charlesa Mansona wcielił się w postać Romana Polańskiego), Beata Poźniak (ur. 1960, rola Mariny Oswald w *JFK* Olivera Stone'a) i Katarzyna Figura (m.in. role epizodyczne w filmach Roberta Altmana). Wszyscy ci aktorzy – poza Joanną Pacułą – po okresie, w którym grali głównie w USA, dzielą swój czas między role w filmach polskich a amerykańskich lub też (podobnie jak Katarzyna Figura) grają już tylko w Polsce. Znacznie bardziej zakotwiczeni na stałe w Hollywood są Piotr Andrzejewski (ur. 1962, który jako Peter J. Lucas zagrał m.in. w *Dniu niepodległości* Rolanda Emmericha i serialach *Słoneczny patrol*, *Strażnik Teksasu*), Aleksander Krupa (ur. 1947, występuje jako Olek Krupa) i Krzysztof Wojsław (ur. 1962, znany pod nazwiskiem Kristof Konrad), wytrawni mistrzowie drugiego planu, którzy wciąż widoczni są w nowych filmach i serialach. Do tego grona próbował dołączyć Krzysztof Janczar (ur. 1950), ale poza niewielką rolą,

Ryszard Bolesławski (1889–1937) nakręcił w Hollywood prawie dwadzieścia filmów z udziałem największych gwiazd epoki. Grali u niego m.in.: Greta Garbo, Gary Cooper, Clark Gable, Stan Laurel i Oliver Hardy (znani jako Flip i Flap), Charles Laughton, Melvyn Douglas, Marlena Dietrich, Charles Boyer, Joan Crawford.

aczkolwiek wymienioną nawet w napisach początkowych, w słynnym filmie *Polowaniu na Czerwony Październik* nie zagrał niczego godnego uwagi.

Aktorskie epizody w amerykańskim kinie miał także pisarz Jerzy Kosiński (1933–1991). Wystąpił w roli Zinowjewa w filmie *Czerwoni* Warrena Beatty (1981). Według jego powieści powstała komedia Hala Ashby'ego *Wystarczy być* z Peterem Sellersem, nakręcona w 1979 roku. Kosiński był jej współscenarzystą.

Współcześnie

Osobny rozdział to role Daniela Olbrychskiego (ur. 1945), Andrzeja Blumenfelda (1951–2017), Wojciecha Machnickiego (ur. 1956) i Małgorzaty Kożuchowskiej (ur. 1971). Olbrychski zagrał w dwóch amerykańskich filmach – *Nieznosnej lekkości bytu* (1987) i *Salt* (2010). Blumenfeld w jednym – *Wykapany ojciec* (2013). Także w jednym zagrali Machnicki (*Monachium* Spielberga z 2005 roku) i Kożuchowska (*Konflikt interesów*, 2006). Ich przypadek jest o tyle ciekawy, że stanowi rzadki przykład sytuacji, w której hollywoodzkie kino po prostu upomniało się o polskich aktorów, którzy ani do USA nie wyemigrowali, ani też nie aspirowali do grania w Ameryce. Mniej szczęścia miał Tomasz Karolak (ur. 1971). Wystąpił w filmie *Aż po grób*, jego nazwisko jest nawet w napisach, ale cała rola została z filmu wycięta podczas montażu.

Spośród najmłodszych uwagę zwracają kariery Dagmary Dominczyk (ur. 1976), Izabelli Mikołajczak (ur. 1981, znanej jako Iza Miko), Alicji Bachledy-Curuś (ur. 1983) i Weroniki Rosati (ur. 1984). Każda z tych aktorek ma już w dorobku kilka istotnych ról zarówno w kinie amerykańskim, jak i w filmach polskich. Nowe czasy i brak barier w przekraczaniu granic sprawiają, że współczesne aktorki nie muszą już wybierać między karierą w Polsce a karierą w Ameryce.. Nie muszą zamykać jednego etapu swojej kariery, by rozpocząć drugi. Nie ma przeszkód, by jednocześnie obdzielać swoim talentem obydwa kinematografie.

Polscy reżyserzy w Hollywood

W Stanach Zjednoczonych pracowało także – i to z sukcesami – wielu polskich reżyserów. Pierwszym był Ryszard Bolesławski (1889–1937), aktor, reżyser, a także pedagog, uczeń słynnego moskiewskiego teatru MChAT i współpracownik Arnolda Szyfmana. W 1923 roku został szefem studia aktorskiego w USA, w którym propagował metody pracy stworzone przez MChAT.

CZY WIESZ, ŻE...

Przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego, nierzadko jest bezpośrednio kojarzona z polskością – zwłaszcza na Wschodzie (źródło MSZ).



Plakat do filmu „W ciemności” w reżyserii Agnieszki Holland, który był nominowany do Oscara w 2012 roku, fot. materiały promocyjne dystrybutora Kino Świat

Wśród jego uczniów był Lee Strasberg, wychowawca największych talentów aktorskich z Robertem De Niro na czele. Bolesławski nakręcił w Hollywood prawie dwadzieścia filmów z udziałem gwiazd. Grali u niego m.in. Greta Garbo, Gary Cooper, Clark Gable, Stan Laurel i Oliver Hardy (znani jako Flip i Flap), Charles Laughton, Melvyn Douglas, Marlena Dietrich, Charles Boyer, Joan Crawford. Bez wątpienia, gdyby nie przedwczesna śmierć na zawał serca, Bolesławski zrobiłby karierę o wiele większą i bardziej spektakularną.

Znaczące, a przy tym niemal nieznane w Polsce, osiągnięcia miał w USA jeden z czołowych reżyserów polskiego kina okresu międzywojnia – Józef Lejtes (1901–1983), twórca tak znanych filmów, jak *Młody las*, *Dziewczęta z Nowolipiek* czy *Granica*. Udało mu się uniknąć śmierci w getcie i komorach gazowych, a po wojnie, po krótkim pobycie w Izraelu, wyjechał do Ameryki, gdzie dał się poznać jako sprawny reżyser filmów i seriali telewizyjnych. Współtworzył wiele znanych produkcji, w tym słynną *Bonanzę*.

CZY WIESZ, ŻE...

Druga znacząca fala emigracji politycznej Polaków do Francji przypada na lata 1871-1918. Trzeci okres to historia masowej emigracji w latach 1918-1945 (źródło MSZ).

Obiecująco wyglądała także amerykańska kariera Romana Polańskiego (ur. 1933). Reżyser i aktor, który wyjechał z Polski po tym, jak jego debiutancki *Nóż w wodzie* z 1962 roku próbowała zmiażdżyć peerelowska publicystyka, po nakręceniu doskonale przyjętych filmów brytyjskich (*Wstręt* i *Matnia*) oraz zabawnej komedii *Nieustraszeni zabójcy wampirów* w koprodukcji brytyjsko-amerykańskiej otrzymał szansę nakręcenia filmu w pełni już amerykańskiego. Szansę tę wykorzystał w sposób, można rzec, historyczny, gdyż nakręcony przezeń w 1968 roku horror *Dziecko Rosemary* (z muzyką Krzysztofa Komedy) to jeden z najlepszych i najważniejszych filmów grozy w historii kina. Po tym sukcesie Polański nakręcił w Hollywood także kryminał *Chinatown* (1974) z Jackiem Nicholsonem i Faye Dunaway i thriller *Frantic* (1988) z Harrisonem Fordem. Tyle że ten ostatni film, choć amerykański, kręcił we Francji, a nie na amerykańskiej ziemi, na którą do dziś nie może wjechać, gdyż pobyt w USA skończyłby się dla niego aresztowaniem za stosunek seksualny z osobą nieletnią. Ta sytuacja sprawia, że Polański nie współpracuje już z przemysłem filmowym w USA, a swoje wciąż znakomicie przyjmowane przez krytyków i widzów filmy realizuje głównie w koprodukcjach kinematografii brytyjskiej, francuskiej i polskiej.

Amerykański epizod w swojej reżyserskiej karierze miał również Krzysztof Zanussi (ur. 1939), który w 1974 roku nakręcił w USA kryminał *Morderstwo w Catamount*. W roli głównej w tym zapomnianym filmie wystąpił znany niemiecki aktor Horst Bucholz. W USA pracował także przez wiele lat laureat Oscara za krótkometrażowe *Tango* – Zbigniew Rybczyński (ur. 1949), który zasłynął jako twórca teledysków dla największych gwiazd światowej muzyki.

Wśród innych polskich reżyserów tworzących w Ameryce widnieją nazwiska takich twórców, jak Agnieszka Holland (ur. 1948), która oprócz filmów kinowych zrealizowała także kilka odcinków cieszącego się uznaniem serialu *House of Cards*, i Jerzy Bogajewicz (ur. 1949). To Bogajewicz zrealizował w 1987 roku głośny dramat obyczajowy *Anna* z udziałem Sally Kirkland i Pauliny Porizkowej (według scenariusza Agnieszki Holland) oparty na dziejach amerykańskich karier Elżbiety Czyżewskiej i Joanny Pacuły. Po nakręceniu jeszcze kilku innych filmów Bogajewicz podjął jednak współpracę z kinem, a raczej z telewizją w Polsce, gdzie realizował seriale komediowe, takie jak *Kasia i Tomek*, *Camera Cafe* i *Niania*. Z reżyserów młodszego pokolenia wymienić należy Kasię Adamię, która poza współpracą z kilkoma amerykańskimi reżyserami ma też w dorobku samodzielnie zrealizowaną w USA w 2002 roku komedię pod tytułem *Szczekając na świat*.

Talent polskich operatorów na wagę złota

Niezwykle cenieni są w amerykańskim kinie polscy operatorzy. Adam Holender (ur. 1937) był autorem zdjęć do słynnego filmu Johna Schlesingera *Nocny kowboj* z Dustinem Hoffmanem i Johnem Voightem (i... Januszem Kosińskim w epizodzie), a także do filmów Jerry'ego

Schatzberga, Paula Newmana i Jana Kadara. Wielką karierę zrobił Sławomir Idziak (ur. 1945), autor zdjęć m.in. do filmów *Gattaca – szok przyszłości*, *Helikopter w ogniu* oraz *Harry Potter i Zakon Feniksa*. Urodzony w 1950 roku Andrzej Bartkowiak to współpracujący z największymi reżyserami Hollywood operator, a także reżyser mający w dorobku znane filmy akcji, m.in. *Romeo musi umrzeć* z Aaliyah i *Mroczną dzielnicę* ze Stevenem Seagalem. Andrzej Sekuła (ur. 1954) to operator *Wściekłych psów* i *Pulp Fiction* Quentina Tarantino. Z kolei Dariusz Wolski (ur. 1956), który do USA wyjechał bezpośrednio po studiach na wydziale operatorskim PWSFTViT w Łodzi w 1979 roku, jest autorem zdjęć m.in. do czterech filmów z cyklu *Piraci z Karaibów* i *Prometeusza* Ridleya Scotta. Wreszcie Piotr Sobociński (1958–2001) i Janusz Kamiński (ur. 1959). Przedwcześnie zmarły Sobociński współpracował m.in. z Ronem Howardem (*Okup* z Melem Gibsonem) i Jerrym Zaksem (*Pokój Marvina* z Meryl Streep, Leonardo DiCaprio, Robertem DeNiro i Diane Keaton). Janusz Kamiński zaś to przede wszystkim stały współpracownik Stevena Spielberga, z którym zrealizował *Listę Schindlera*, *Zaginiony świat*, *Jurassic Park*, *Amistad*, *Szeregowca Ryana*, *A.I. Sztuczna inteligencja*, *Raport mniejszości*, *Złap mnie, jeśli potrafisz*, *Terminal*, *Wojnę światów*, *Monachium*, *Indianę Jonesa i królestwo kryształowej czaszki*, *Lincolna* i *Most szpiegów*. Ta lista naprawdę robi wrażenie...

Kompozytorzy z Oscarem

Inni polscy artyści związani ze światem kina to kompozytorzy. Tu listę otwierają Henryk Wars (1902–1977), osiadły w Los Angeles w 1947 roku, od 1954 roku piszący muzykę dla amerykańskiego kina i gwiazd estrady, oraz Bronisław Kaper (1902–1983), twórca wielu jazzowych standardów i muzyki do około 150 filmów, laureat Oscara w 1954 roku za muzykę do filmu *Lili*, a także Wojciech Kilar (1932–2013, autor muzyki do *Draculi* Francisa Forda Coppoli), Jan A.P. Kaczmarek (ur. 1953), kompozytor muzyki do wielu filmów, w 1993 roku wyróżniony przez nowojorskich krytyków teatralnych nagrodą Drama Desk za najlepszą muzykę teatralną roku, a w 2005 roku laureat Oscara za muzykę do filmu *Marzyciel* z Kate Winslet, Julie Christie, Johnnym Deppem i Dustinem Hofmanem. Ponadto Michał Lorenc (ur. 1955), który skomponował m.in. muzykę do filmu *Boba Rafelsona Wino i krew* z Jackiem Nicholsonem w roli głównej, i najmłodszy z tego grona – urodzony w 1972 roku – Abel Korzeniowski (muzyka do kilku filmów i seriali amerykańskich).

Warto o nich pamiętać

Nie sposób pominąć także scenografa Allana Starckiego (ur. 1943) i kostiumografki Anny Biedrzyckiej-Sheppard (ur. 1946). Po sukcesach związanych z filmem Stevena Spielberga *Listy Schindlera* (Starski otrzymał Oscara za scenografię, Biedrzycką-Sheppard nominowano za kostiumy) oboje należą do grona rozchwytywanych w USA filmowców.



fol. Pixabay

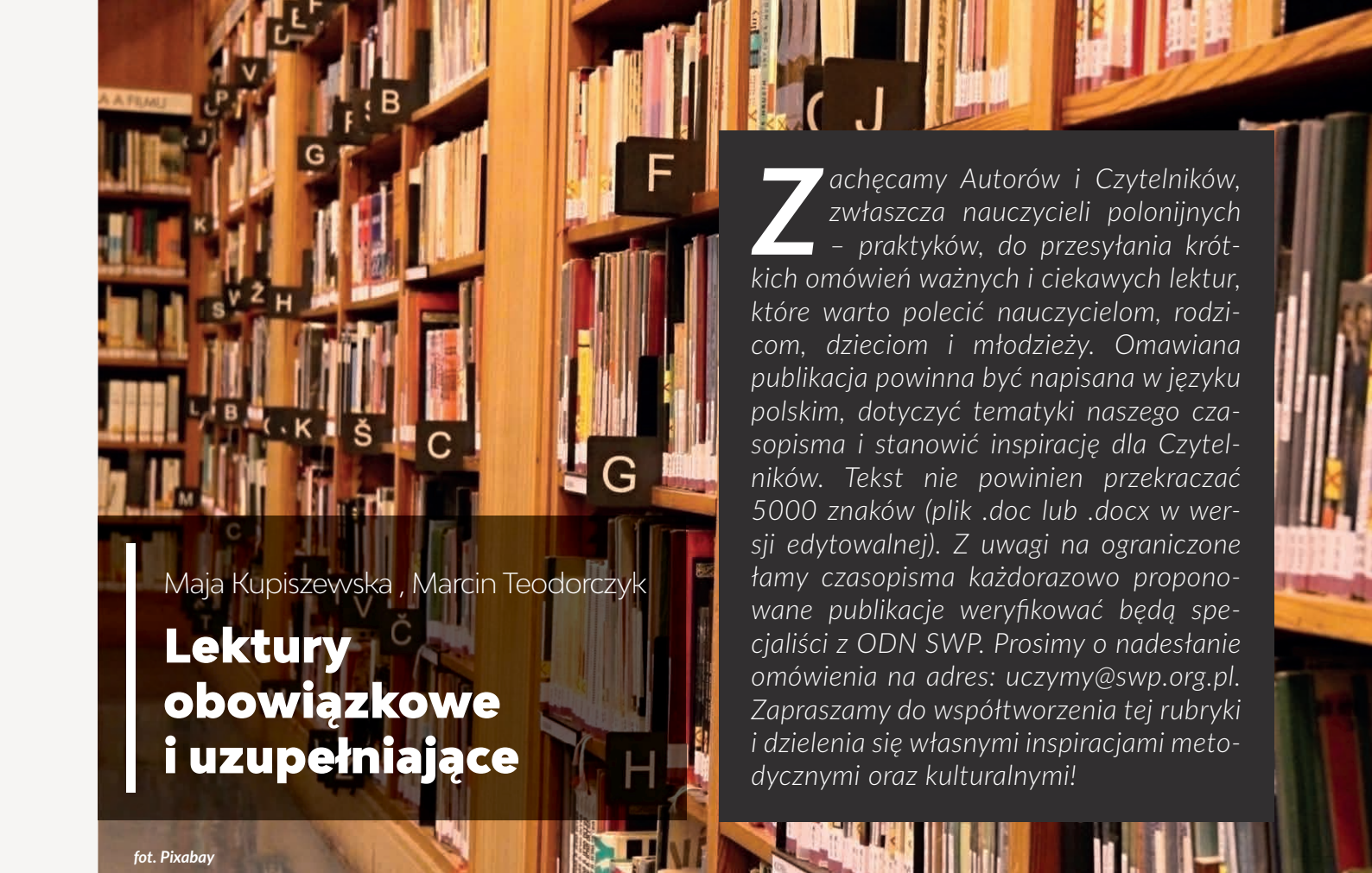
Wreszcie Janusz Głowacki (1938–2017), znakomity dramaturg, którego utwory, takie jak *Polowanie na karaluchy*, *Kopciuch* czy *Czwarta siostra*, grane były przez najlepszych amerykańskich aktorów na największych scenach teatralnych USA. Głowacki to jeden z niewielu polskich pisarzy tworzących dla teatru, który zdobył w Ameryce prawdziwą popularność i którego twórczość na stałe wpisała się nie tylko w polski, lecz także w amerykański krajobraz kulturalny.

Polskich twórców teatralnych i filmowych, którzy część swojego talentu poświęcili dla rozwoju amerykańskiej kultury, jest naprawdę wielu i można by im poświęcić kilkanaście artykułów, znacznie obszerniejszych niż ten z konieczności skrótowy i niepełny (zwłaszcza jeśli chodzi o aktorów – było ich znacznie więcej). Jedno jest pewne – bez wkładu Polaków (zarówno emigrantów, jak i tych, którzy współpracowali z kinem i teatrem amerykańskim, mieszkając na co dzień w Polsce) świat kina i sceny w USA byłby o wiele uboższy.



Rafał Dajbor

Dziennikarz, aktor. Absolwent Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Studia Aktorskiego przy Teatrze Żydowskim w Warszawie. Współpracuje z wieloma czasopismami, m.in. „Stolicą”, „Słowem Żydowskim” i portalem warszawa.pl. Jako aktor wystąpił w kilkunastu przedstawieniach Teatru Żydowskiego, a także w filmach (m.in. Andrzeja Barańskiego, Feliksa Falka, Marka Koterskiego, Jerzego Skolimowskiego) i serialach. Założyciel i redaktor strony www.mariuszgorczynski.pl poświęconej aktorowi Mariuszowi Gorczyńskiemu (1933-1990).



Maja Kupiszewska, Marcin Teodorczyk

Lektury obowiązkowe i uzupełniające

fol. Pixabay

Zachęcamy Autorów i Czytelników, zwłaszcza nauczycieli polonijnych – praktyków, do przesyłania krótkich omówień ważnych i ciekawych lektur, które warto polecić nauczycielom, rodzicom, dzieciom i młodzieży. Omawiana publikacja powinna być napisana w języku polskim, dotyczyć tematyki naszego czasopisma i stanowić inspirację dla Czytelników. Tekst nie powinien przekraczać 5000 znaków (plik .doc lub .docx w wersji edytowalnej). Z uwagi na ograniczone łamy czasopisma każdorazowo proponowane publikacje weryfikować będą specjaliści z ODN SWP. Prosimy o nadesłanie omówienia na adres: uczymy@swp.org.pl. Zapraszamy do współtworzenia tej rubryki i dzielenia się własnymi inspiracjami metodycznymi oraz kulturalnymi!

W tym dziale prezentujemy książki, które mogą zainspirować nauczycieli polonijnych do konstruowania scenariuszy zajęć związanych z nauką języka polskiego, oraz przedstawiamy propozycje metodyki nauczania. Natomiast w ramach lektur uzupełniających poszukamy kontekstów szeroko rozumianej wiedzy o współczesnej Polsce, polskości, kulturze i społeczeństwie wyłaniających się zarówno z beletrystyki, jak i z publikacji popularnonaukowych czy eseistycznych.

POLSCY superBOHATEROWIE: Rotmistrz Witold Pilecki i Maria Skłodowska-Curie

Na rynku pojawia się wiele książek dla dzieci opisujących czyny i postawy wybitnych Polaków. Trochę sceptycznie się temu przyglądam, ponieważ ilość nie zawsze idzie w parze z jakością. Pisząc o wielkich, czasem trudno uniknąć patosu, przecież nawet najwięksi bohaterowie też byli ludźmi, a ludzie nigdy nie są czarno-biali. Wspaniałe postaci na kartach książek są tak doskonałe, że stają się papierowe. I w tej wielkości nudne. O to szczególnie łatwo w książkach dla dzieci.

Moją uwagę zwróciły dwie biografie: Mari Skłodowskiej-Curie i Witolda Pileckiego. Byłam bardzo ciekawa, jak można dzieciom przedstawić niezwykłą postać Witolda Pileckiego, bo o Skłodowskiej-Curie ukazało się kilka znaczących pozycji i ciągle przybywa nowych. Zresztą łatwiej pisać o największej polskiej naukowczyni niż o człowieku,

którego całe życie podporządkowane było miłości do Boga i ojczyzny, a bohaterstwo i odwaga wymykały się spod wszelkich klasyfikacji. Trudne to zadanie.

W obu książkach autorki zastosowały podobny scenariusz: nie są to biografie znanych postaci, tylko historie współczesnych dzieci, które przez przypadek (Skłodowska-Curie) albo nie (Pilecki) poznają biografie wielkich Polaków. To bardzo ciekawy pomysł. Niestety, współczesność wybija się tu na pierwszy plan i bywa dynamiczniejsza, żywsza, zwyczajnie ciekawsza. Karty historii odkrywane są na tle wydarzeń z życia dzieci: Zośki (o Skłodowskiej) oraz Różyczki i jej brata Tolka (Pilecki). Razem z nimi zdobywamy informacje o patronie szkoły (rotmistrzu) i wędrujemy po Warszawie śladami noblistki.

A wielcy bohaterowie? Stają się nam bliscy, obserwujemy ich dzieciństwo, rodzinę i wartości, które im przyświecały, poznajemy marzenia, życiowe wybory i ich konsekwencje, wszystko układa się w logiczny ciąg. Mimo zastrzeżeń, uważam, że to ciekawa seria, przy-



fot. Maja Kupiszewska

bliżającą postaci Polaków, które sprawiają, że czujemy dumę. Dla polonijnych oraz polskich dzieci i młodzieży wielcy bohaterowie mogą się stać motywacją do nauki języka ojczystego.

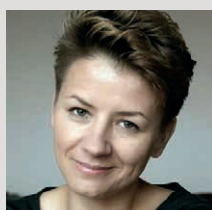
Małgorzata Strękowska-Zaremba, il. Tomasz Łaz, *POLSCY superBOHATEROWIE. Rotmistrz Witold Pilecki*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2017, s. 98.

W książce *Rotmistrz Witold Pilecki* mamy m.in. gadającego gwoźdź, bocianie pióro, które opowiada część historii, włączający się laptop prezentujący obrazy i zdjęcia z przeszłości, a także grupę zuchów i opiekujących się nimi harcerzy. Ci ostatni starają się przygotować prezentację o patronie szkoły, która wciągnie i zachwyci młodszych kolegów, a ich poczynania śledzi młodsza siostra, przy okazji poznając wiele ciekawych rzeczy o życiu Pileckiego, jego dzieciństwie i młodości. Na pierwszy plan zdecydowanie mocniej wybija się historia Różyczki i harcerzy przygotowujących się do prelekcji o bohaterze. Szczególnie sekundowałam Różyczce, która z kolegą miała swoją tajną misję. Słynna fraza rotmistrza Pileckiego: *kochaj wszystkich, wszystkim służ*, znalazła u dzieci proste przełożenie. Jednak sama historia rotmistrza Pileckiego nie wywarła wrażenia, na jakie liczyłam, ale domyślałam się, że trudno jest opowiadać o takim człowieku. Dlatego nie jest to moim zarzutem, uważam, że jeśli ktoś chce poznać historię Pileckiego, powinien czytać o nim jak najwięcej, szukać, poznawać relacji różnych osób.

Małgorzata Sobieszczak-Marciniak, il. Katarzyna Kołodziej, *POLSCY superBOHATEROWIE. Maria Skłodowska-Curie*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2017, s. 80.

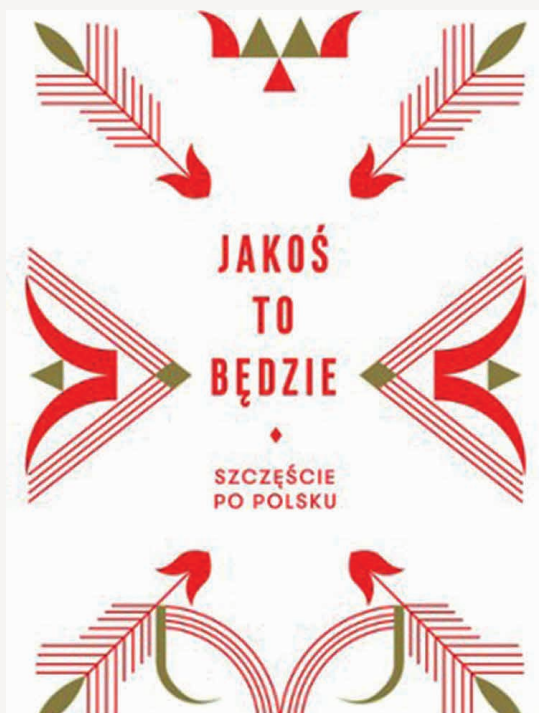
Książka o Skłodowskiej-Curie bardziej podoba mi się od strony graficznej, choć w obu publikacjach męczyły mnie ozdobniki na każdej stronie. Miło się czyta o dziewczynce Zosi, która podczas spaceru poznaje starszą panią znającą rodzinę Skłodowskiej i przez całe życie śledzącą wszelkie informacje o niej. Bohaterka bywała w miejscach, w których także bywała noblistka.

Co może się wydarzyć, kiedy poznają się dwie osoby: młoda i ciekawa wszystkiego dziewczynka oraz starsza kobieta? Zaprzyjaźniają się, a starsza pani zaprosi Zosię na wędrowkę warszawskimi śladami wielkiej uczzonej. Będą to pouczające spotkania, z których Zosia dużo wyniesie, a wraz z nią czytelnicy.



Maja Kupiszewska

Z wykształcenia polonistka, z zawodu dziennikarka i redaktorka. Zakochana w literaturze dla dzieci. Po godzinach prowadzi blog poświęcony pięknym i mądrym książkom dla dzieci.



fol. Materiał wydawnictwa

Beata Chomętowska, Dorota Gruszka, Daniel Lis, Urszula Pieczek, *Jakoś to będzie. Szczęście po polsku*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2017, s. 352.

Autorzy książki *Jakoś to będzie. Szczęście po polsku* pookuili się o odpowiedź na dość trudny temat, wymagający głębokiej analizy codziennych zachowań Polaków. W odpowiedzi na książkę *Hygge. Duńska sztuka szczęścia*, która stała się w Polsce sensacją i bestsellerem, postanowili poszukać naszych rodzimych cech warunkujących dobre życie. Zadali sobie pytanie: dlaczego Polacy nie mają takich prostych zasad dotyczących współżycia społecznego, a jeśli mają, to jak to wygląda w praktyce? Autorzy piszą we wstępie następująco: *Jeśli Duńczyków najlepiej opisuje słowo „hygge”, Hiszpanów – „passión”, a Niemców – „Ordnung”, co można powiedzieć o nas, Polakach? W 2004 roku to pytanie zadał sobie Wally Olins, światowej sławy specjalista od budowy marek krajów, regionów i miast: „Polska czerpie swoją siłę i niepowtarzalność z bogactwa pozornie przeciwstawnych cech. (...) Jest częścią Zachodu, ale rozumie również Wschód. Polacy są pełni pasji i idealistyczni, ale także praktyczni i zaradni, polski charakter cechuje ambicja, ale też praktyczna przyziemność. Te napięcia wyzwalały niepokój, który nie pozwala zadowolić się stanem istniejącym, a także kipiącą energią, która zawsze pobudza do działania* (s. 6–7).

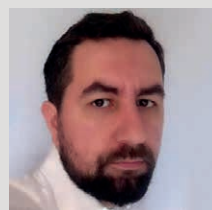
Prawda to. Jest jednak coś, o czym sam bym nie pomyślał, gdyby nie lektura tej książki. W badaniach socjologicznych wypadamy lepiej, niż o sobie myślimy, dlatego czasem potrzebujemy spojrzenia z zewnątrz albo porównania do innych. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że aż 83% Polaków uważa się za szczęśliwych, a liczba ta rośnie z roku na rok. Co więcej, jesteśmy liderami w Euro-

pie Środkowo-Wschodniej (poza Słowenią), a także – i tu największe zaskoczenie – w poczuciu szczęśliwości przeganiamy Włochów, Hiszpanów, Portugalczyków i Greków! Niewiarygodne, ale tak wynika z badań.

Autorzy znaleźli klucz do tożsamości, duszy i emocji Polaków. Jest nią zasada: *jakoś to będzie!* To najbardziej zaskakująca teza, ale zarazem najbardziej oczywista, jeśli weźmie się pod uwagę nasze przywiązanie do rodziny i tradycji, ułańską fantazję wespół z ironicznym poczuciem humoru, które ratują nas w najtrudniejszych czasach. Na czym polega życiowa filozofia Polaków? Autorzy dopowiadają: *To niezachwiana wiara, że tak czy inaczej ze wszystkimi trudnościami jakoś sobie poradzimy. Bo nawet szczęśliwi jesteśmy na przekór: modom, autorytetom, przeciwnościom losu, a czasem i zdrowemu rozsądkowi. Wierzimy w rodzinę i tradycję, ważne jest dla nas życie duchowe. Jesteśmy zaciężni, a dzięki naszej ułańskiej fantazji niemożliwe staje się możliwe. (...) Bo czy po wszystkich naszych historycznych perypetiach nadal wierzylibyśmy, że szczęście po polsku jest możliwe, gdyby nie pewność, że jakoś to będzie?* (s. 8–9).

Autorzy piszą w rozdziałach tematycznych o polskiej gościnności (witanie chlebem i solą; nawet znalazł się w książce przepis, jak upiec prawdziwy polski chleb), życiu rodzinnym, narzekaniu, ułańskiej fantazji, zaradności, tradycjach, odświętności, religijności, a także o naszej zaciężności. Wyłania się z tych opowieści ciekawy obraz Polaków widzianych oczami swoich rodaków, dostrzegających w nas nieoczywistą przewrotność, która mimo wszystko pcha społeczeństwo w kierunku bycia szczęśliwym z typową dla nas ambiwalencją, tzn. często z towarzyszącym nam poczuciem pesymizmu.

Uważam, że tę pozycję warto polecić nauczycielom polonijnym. Dostajemy polskość w pigułce, ale omówioną przystępnie, ciekawie pokazującą kraj przodków historyczny i aktualny, bogato ilustrowaną i estetycznie wydaną. Może być to materiał pomocny podczas zajęć. O tyleż ciekawy sam w sobie, co współczesny i dotyczący tożsamości zbiorowej Polaków, która wciąż ulega zmianie. Warto pokazać młodzieży podczas zajęć, co znaczy *chleb nasz powszedni*, tak ważny w polskim domu, oraz na czym polega nasza gościnność, zgodnie z frazą: *czym chata bogata*. A także przypomnieć, że niezależnie od tego, co się w życiu wydarzy – *jakoś to będzie*, czyli będzie dobrze.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki „Zakaz wstępu! O mł-

dzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych”. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekunów-Wychowawców”.



UCZYMY...

Gramatyka – skuteczne nauczanie i uczenie się,

Ewa Lipińska, Anna Seretny

**Lingwistyczne objawy dysleksji
i dwujęzyczności,**

Rafał Młyński

...JAK UCZYĆ

**Nieprzypadkowe przypadki – wprowadzanie
mianownika języka polskiego,**

Elżbieta Ławczys

**O wadach wymowy oraz roli nauczycieli polonij-
nych w ich profilaktyce,**

Hanna M. Górna

fot. Pixabay

Dr hab. Ewa Lipińska, dr hab. Anna Seretny

Gramatyka – skuteczne nauczanie i uczenie się (na przykładzie języka polskiego jako obcego i odziedziczonego)

fot. Pixabay

W ostatnich latach w glottodydaktyce obserwuje się zmniejszanie dominacji podejścia komunikacyjnego na rzecz podejścia strukturalno-gramatycznego (zob. np. M. Pawlak, 2017; A. Mystkowska-Wiertelak, 2017). Przekłada się to na uwypuklenie roli i znaczenia kompetencji gramatycznej w procesie opanowywania języka, co w przypadku polskiego nauczanego jako obcego jest szczególnie istotne – samoistne przyswojenie fleksji w toku działań komunikacyjnych nie jest możliwe. Trudności napotyka się również w dydaktyce języka odziedziczonego, którego znajomość wyniesiona z domu jest często ograniczona i niekompletna. Należy jednak mieć świadomość, że skuteczne nauczanie podsystemu gramatycznego powinno stanowić swego rodzaju amalgamat obydwu podejść: strukturalno-gramatycznego oraz komunikacyjnego, czyli opierać się na integracji „pracy nad formalnymi aspektami języka z naciskiem na komunikowanie się w języku obcym” (A. Mystkowska-Wiertelak, 2017: 13).

Znajomość gramatyki obejmuje *formę*, *znaczenie* oraz *użycie*¹. Uczeń musi więc poznać zasady tworzenia danej struktury, opanowując jednocześnie umiejętność posługiwania się nią w sposób poprawny, niosący zamierzone znaczenie oraz adekwatny do kontekstu. W nauczaniu gramatyki fundamentalną kwestią pozostaje rozróżnianie wiedzy eksplicytnej (deklaratywnej) od implicytnej (proceduralnej), to znaczy świadomej znajomości reguł od nieświadomej, zautomatyzowanej umiejętności posłu-

giwania się nimi w naturalnej interakcji, choć oba komponenty de facto zazębiają się i przenikają. Przejście od „wiem, że ...” do „wiem, jak ...” w procesie kształcenia językowego wymaga jednak czasu i odpowiednio ukierunkowanych działań wspierających przeobrażanie się wiedzy deklaratywnej w proceduralną.

Dla uczniów szkół polonijnych polski jest najczęściej językiem odziedziczonym, czyli po części pierwszym, po części zaś obcym (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2012, 2016). Oznacza to, że z poprawnym i płynnym użyciem całego

1 Zob. M. Pawlak (2017), który relacjonuje poglądy D. Larsen-Freeman (2003) w tej kwestii.

szeregu struktur nie mają problemów, jednak ze względu na mniejszą frekwencję w języku mówionym (a z takim głównie uczniowie mają kontakt) wielu zagadnień nie opanowali w pełni lub wcale, jak np. celownika rzeczowników i przymiotników, trybu warunkowego, składni zdań wielokrotnie złożonych, formacji słowotwórczych. Widać też u nich wpływy języka kraju osiedlenia, np. uczniowie mieszkający w krajach anglosaskich miewają problemy z negacją wielokrotną czy użyciem przymków, o interferencjach nie wspominając.

Przy doborze materiału gramatycznego na zajęcia można się kierować różnymi kryteriami (zob. m.in. D. Nunan, 1999), jednakże w przypadku szkół polonijnych ważne wydają się dwa z nich:

- potrzeby uczących się wynikające ich z braków, a określone na podstawie obserwacji nauczyciela,
- zakres materiału gramatycznego realizowany na konkretnym etapie kształcenia (zob. *Podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą*) lub poziom zaawansowania językowego (zob. *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1-C2*).

Fazy zapoznawania się uczących ze strukturami gramatycznymi różnie są nazywane, pozostają jednak niezmienne w swej istocie: z problemem gramatycznym trzeba się zetknąć, (faza uwrażliwiania na struktury, rozpoznawanie zjawiska), następnie dotknąć go (faza automatyzacji) i zinternalizować (faza użycia). Tak sterownemu, jak i swobodnemu użyciu powinna zaś towarzyszyć refleksja nad formą i jej znaczeniem.

Poznanie struktur gramatycznych (czyli budowanie wiedzy deklaratywnej uczących się) może się odbywać bądź w drodze dedukcji (uczniowie poznają zasady tworzenia danych form), bądź indukcji (uczniowie sami je odkrywają²). Sposób drugi uważa się za korzystniejszy, gdyż głębokość przetwarzania informacji w procesie dochodzenia do reguły i towarzysząca mu refleksja dają większe nadzieje na jej szybszą i skuteczną interioryzację. Jest on, niestety, bardziej czasochłonny, a nauczyciel musi zrealizować plan w ograniczonym okresie (specyfika pracy w szkołach polonijnych), przy dużym nakładzie pracy poprzedzającej lekcję. Rozwiązaniem kompromisowym wydaje się więc wymienne stosowa-

nie obu podejść. Nie tylko urozmaica ono przekaz, lecz także wymusza na uczących koncentrację i kreatywność. Powoduje także pewną (zamierzoną) nieprzewidywalność charakterystyczną dla rzeczywistych sytuacji w codziennej komunikacji.

Niezwykle ważną funkcję w fazie drugiej, nazywanej niekiedy *użyciem sterowanym*, pełnią ćwiczenia o charakterze automatyzującym (struktury, z którymi pracują uczniowie, są podane). Polegają one np. na uzupełnianiu zdań, wypełnianiu luk w tekstach, wyborze odpowiedniej formy, przekształcaniu form wyjściowych w docelowe (transformacje mogą mieć charakter fleksyjny, słowotwórczy, składniowy lub mieszany). Zadania o charakterze reproduktywnym (odtwórczym) umożliwiają uczniom opanowanie formy danej struktury, zgłębienie jej znaczenia i zapoznanie się z jej użyciem. W fazie tej zapoczątkowany zostaje proces stopniowego przekształcania się wiedzy deklaratywnej w proceduralną, który wymaga nie tylko wielu powtórzeń i wzmocnień, lecz także możliwości eksperymentowania, tj. stosowania znanych elementów w twórczy, a nie jedynie odtwórczy sposób. Po automatyzacji przychodzi więc czas na swobodne użycie języka, czyli na działania podejmowane samodzielnie przez uczących się, w trakcie których mają okazję wykorzystywać nowo opanowane i/lub utrwalane struktury morfosyntaktyczne, innymi słowy

na ćwiczenia rozwijające sprawności produktywne: ustne działania mediacyjne i interakcyjne oraz komunikację pisemną.

Nieodłącznym elementem procesu uczenia się, będącym wręcz jego świadectwem, są błędy. Jako zjawisko są one ważne i dla nauczycieli, i dla uczniów. Dla pierwszych są źródłem informacji o procesach myślowych

uczących się, drugim pozwalają zweryfikować hipotezy na temat funkcjonowania języka. Błędy pojawiające się w wypowiedziach uczniów należy skrupulatnie poprawiać w fazie automatyzacji, natomiast w fazie swobodnych działań językowych zwracać uwagę przede wszystkim na te, które zakłócają komunikację lub świadczą o niedostatecznym lub niewłaściwym opanowaniu struktury. Ta faza zajęć powinna być bowiem ukierunkowana na płynność wypowiedzi.

Nauczanie gramatyki uwzględniające pracę nad formalnymi aspektami języka w połączeniu z komunikacją pokazane zostanie na przykładzie procedury wdrażania negacji podwójnej i wielokrotnej:

- sposobem dedukcyjnym (A)
- sposobem indukcyjnym (B)

² Rozumowanie indukcyjne polega na inferencji, czyli wnioskowaniu „od szczegółu do ogółu”. Uczenie się indukcyjne polega na odkrywaniu zasad i założeń poprzez rozważanie konkretnych przykładów i przypadków. Rozumowanie dedukcyjne polega na referencji, czyli rozważaniu problemów „od ogółu do szczegółu”. Uczenie się dedukcyjne polega na rozważaniu przypadków i przykładów pod względem ich zgodności z wprowadzonymi uprzednio zasadami i założeniami (D. Nunan, 1999: 305-309).

A.

1. Wprowadzenie zagadnienia negacji podwójnej i wielokrotnej (zob. np. E. Lipińska, E.G. Dąmbaska, 2003: 31-32).

2. Ćwiczenia automatyzujące

2.1. odpowiedzi na pytania: (op. cit.: 36-37)

- Gdzie byliście? – **Nigdzie nie** byliśmy.
- Czy wszyscy zrozumieli to pytanie? – **Nikt nie** zrozumiał tego pytania.
- Z czym masz problemy? – Z **niczym nie** mam problemów.

2.2. transformacje na zdaniach (ibid.)

- Nie znajdziecie tej informacji w **żadnej** encyklopedii. – Znajdziecie tę informację w *każdej* encyklopedii.
- Nie sprzedam tego za **żadną** cenę! – Sprzedam to za *każdą* cenę.
- Jemu zawsze wszystko smakuje. – Jemu **nigdy nic nie** smakuje.
- Tu każdy gdzieś się spieszy. – Tu **nikt nigdzie** się **nie** spieszy.

2.3. transformacje na tekstach (E. Lipińska, 2009: 38)

Każdy chłopak chciałby być taki jak Tomek: wysoki, chudy, niesympatyczny i bezczelny. Tomek ciągle pożycza pieniądze, ale zawsze wszystkim oddaje dług w terminie. Twierdzi, że wszędzie mu się wszystko podoba, ale ciągle narzeka. Wszyscy mu zazdroszczą jego psa – grubego i agresywnego buldoga, który przedwczoraj ugryzł mnie w nogę. Kiedyś jeszcze polubię Tomka.

Żaden chłopak **nie** chciałby być taki jak Tomek: wysoki, chudy, niesympatyczny i bezczelny. Tomek ciągle pożycza pieniądze, ale **nigdy nikomu nie** oddaje długu w terminie. Twierdzi, że **nigdzie** mu się **nic nie** podoba, (ale) i ciągle narzeka. **Nikt** mu **nie** zazdrości jego psa – grubego i agresywnego buldoga, który przedwczoraj ugryzł mnie w nogę. **Już nigdy nie** polubię Tomka.

3. Zadania komunikacyjne

3.1. mówienie

Uczniowie mają przeprowadzić „przesłuchanie”. W tym celu U1 przygotowuje zestaw pytań na wybrany przez siebie lub narzucony przez nauczyciela temat, którego U2 nie zna, tzn. nie wie, o czym będzie rozmowa, dlatego też wymiana komunikacyjna przypominać będzie normalną, spontaniczną konwersację.

Przykład 1:

U1 (wciela się w rolę matki):	Janku, z kim rozmawiałeś tak długo przez telefon?
U2 (wciela się w rolę syna):	Z nikim nie rozmawiałem, oglądałem telewizję.
U1:	A gdzie byłeś po lekcjach?
U2:	Nigdzie nie byłem – długo czekałem na autobus.

Przykład 2:

U1 (wciela się w rolę policjanta):	Dokąd Pan się wybiera – widzę spakowane walizki.
U2 (wciela się w podejrzanego):	Donikąd się nie wybieram, wczoraj wróciłem z podróży i jeszcze się nie rozpakowałem.
U1:	U kogo Pan spędził noc?
U2:	U nikogo – jechałem pociągiem.

3.2. pisanie

Uczniowie mają napisać raport z „przesłuchania”.

4. Zadanie domowe

Uczniowie mają wysłuchać piosenki P. Kumora (dostępnej na stronie internetowej <https://www.youtube.com/watch?v=GImpgsf5XDk>) i uzupełnić w refrenie brakujące słowa.

Nigdy jest tak, że się nie da zrobić,
Nigdy nie jest tak, że znajdziesz swej ,
Bo już, od dziś, wiarę w siebie masz,
Nigdy jest tak, że się da,
..... nie jest tak, że już ma,
Bo już, od dziś, lepiej siebie znasz.

Uczniowie mają też ułożyć trzy zdania, w których użyją jak najwięcej wyrazów przeczących.

B.

1. Uwrażliwianie na formy.

Uczniowie mają przeczytać tekst i na jego podstawie uzupełnić znajdującą się pod nim tabelkę.

Renata: Mirek ostatnio **nigdzie nie** wychodzi, z **nikim** się **nie** spotyka, **nic** mu się **nie** chce. O **niczym nie** pamięta, zapominał nawet o urodzinach mamy. Tylko praca i praca. Mam wrażenie, że dzieje się z nim coś dziwnego.

Marcin: Chyba przesadzasz. **Nic** mu **nie** jest. Po prostu ma dużo obowiązków.

Renata: Obowiązków!? **Nigdy nie** przypuszczałam, że mój brat stanie się pracoholikiem!

Marcin: To może zorganizujemy w sobotę spotkanie naszej paczki. Mirek **nigdy nie** powiedział „nie” na propozycję wspólnego wyjścia. Co ty na to?

Renata: Nie wiem, czy to coś da, ale chyba trzeba spróbować.

PRZEDTEM MIREK	TERAZ MIREK
wychodził ze znajomymi.	
spotykał się ze znajomymi.	
zawsze był pełen energii.	
zawsze o wszystkim pamiętał.	

LUB

Uczniowie, słuchając tekstu, mają wpisać brakujące wyrazy, a następnie uzupełnić tabelkę.

Renata: Mirek ostatnio wychodzi, z się spotyka, mu się chce. O pamięta, zapominał nawet o urodzinach mamy. Tylko praca i praca. Mam wrażenie, że dzieje się z nim coś dziwnego.

Marcin: Chyba przesadzasz. mu jest. Po prostu ma dużo obowiązków.

Renata: Obowiązków!? przypuszczałam, że mój brat stanie się pracoholikiem.

Marcin: To może zorganizujemy w sobotę spotkanie naszej paczki. Mirek powiedział „nie” na propozycję wspólnego wyjścia. Co ty na to?

Renata: Nie wiem, czy to coś da, ale chyba trzeba spróbować.

PRZEDTEM MIREK	TERAZ MIREK
wychodził ze znajomymi.	
spotykał się ze znajomymi.	
zawsze był pełen energii.	
zawsze o wszystkim pamiętał.	

2. Indukcja właściwa

Uczniowie z pomocą nauczyciela odkrywają regułę, a następnie uzupełniają jej tekst¹ wyrazami z ramki.

wyrazów	wystarcza	przed	utworzyć	„nie”	kilka
---------	-----------	-------	----------	-------	-------

ZAPAMIĘTAJ!

Jeśli chcemy zdanie przeczące, musimy czasownikiem użyć słowa

Obecność **nikt, nic, nigdy, nigdzie**, w języku polskim nie

Zdarza się, że w jednym zdaniu występuje wyrazów przeczących, np.

Nigdy nikomu o niczym nie mówiła.

3. Ćwiczenia automatyzujące (jak w wersji A)

4. Zadania komunikacyjne (jak w wersji A)

LUB

4.1. mediacja

Na podstawie raportów z „przesłuchań” uczniowie mają za zadanie odtworzyć w parach ich faktyczny przebieg (zamiana mowy zależnej w niezależną). Pary dostają różne raporty przygotowane przez nauczyciela, np.

23.10.2017 r. Paweł P. został przesłuchany przez śledczego Woźniaka. Paweł P. stwierdził, że nigdy nie spotkał Zbigniewa Z. Powiedział też, że nigdy wcześniej nie był w Kaliszu. Nic mu też nie wiadomo o kradzieży samochodu i na pewno nikogo w nocy nie widział, gdyż wziął tabletki nasenne i spał mocno do rana.

22.10.2017 r. Monika Z. została przesłuchana przez śledczego Rudnickiego. Na pytanie śledczego, czy ukradła ze sklepu szminkę, Monika Z. powiedziała, że nic takiego nie zrobiła. Twierdziła, że nigdy nie była w Galerii Krakowskiej i nie ma nic wspólnego z Anetą P.

4.2. pisanie

Uczniowie mają przygotować notatkę z radami dla Mirka, które pomogłyby mu zmienić styl życia. Ich zadaniem jest wykorzystać jak najwięcej słów przeczących (np. *Mirku, nigdy nie pracuj do późna!*

5. Zadanie domowe (jak w wersji A)

¹ Formułując jakąkolwiek regułę na potrzeby dydaktyki języka, niezależnie od tego, czy zostanie ona uczniom podana, czy też dojdą do niej samodzielnie, należy pamiętać, by była ona w miarę możliwości krótka i przejrzysta.

Uczący się zawsze zwracają uwagę najpierw na znaczenie, a potem na formę, dlatego warto wdrażać nowy materiał na przykładach o nieskomplikowanej leksyce, a potem dopiero, w fazie ćwiczeń, włączać słownictwo trudniejsze. Szczególnie ważne jest osadzanie form gramatycznych w naturalnym kontekście sytuacyjnym i prezentacja ich w tekstach (mówionych lub pisanych), a nie w pojedynczych, izolowanych zdaniach. Zarówno sposób wprowadzania nowego zagadnienia, jak i towarzyszące mu ćwiczenia powinny być ściśle dopasowane do wieku i poziomu zaawansowania, a także inaczej ukierunkowane dla uczących się języka polskiego jako obcego (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2014).

W procesie kształcenia gramatycznego warto stosować modyfikacje typograficzne, uwypuklające wybrane formy (pogrubienia, kursywa, inna czcionka – jak pokazano w przykładach powyżej), a także materiały ikonograficzne ułatwiające zrozumienie i zapamiętanie zagadnienia. Można też wykorzystać dyktanda gramatyczne (dictogloss)², całościowe lub częściowe tłumaczenie gramatyczne³, a dialogi zastąpić polilogami. Wskazana jest również praca w parach lub małych

² Zob. A. Seretny, E. Lipińska (2005: 70-72, 239).

³ To jedna z technik bilingwalnych. W tym przypadku mowa o przekładzie z polskiego na język edukacyjny uczniów lub odwrotnie. Zob. A. Seretny, E. Lipińska (2005: 239); E. Lipińska (2003, 2010).

grupach w trakcie wykonywania zadań pisemnych, np. raportów wymuszających użycie konkretnej struktury, które także „inicjuje refleksję na jej temat i negocjacje poprawnej formy z pozostałymi uczestnikami” (A. Mystkowska-Wiertelak, 2017: 17).

Na zakończenie rozważań trzeba także podkreślić znaczenie integrowania wszystkich kompetencji lingwistycznych w ramach zajęć poświęconych gramatyce. Włączanie do ćwiczeń gramatycznych komponentu ortograficznego i fonetycznego jest bowiem działaniem, z którego płynie wiele korzyści (zob. E. Lipińska, A. Seretny, 2013). Dzięki integracji uczniowie widzą, w jaki sposób struktury znane im ze słuchu, uzyskują kształt graficzny. Opanowanie poprawnego zapisu umożliwia im następnie szybsze rozpoznawanie znaków w tekstach pisanych. Ważne jest również integrowanie treści gramatycznych z leksykalnymi, tj. wprowadzaniem do ćwiczeń słownikowych przekształceń morfosyntaktycznych (zob. A. Seretny, 2016) oraz włączanie materiału leksykalnego tekstów do ćwiczeń gramatycznych. Rozwiązanie takie skutkuje bowiem lepszym opanowaniem nowo poznawanych wyrazów przy równie dobrym wyćwiczeniu struktur. Daje także możliwość pozostawania w ramach tego samego kręgu tematycznego podczas pracy nad dwoma podsystemami.

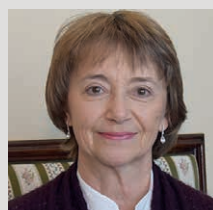
Proponowany tu cykl działań, oparty na recepcji i produkcji, jest odpowiedni dla wszystkich poziomów zaawansowania oraz różnych grup wiekowych (z wyłączeniem najmłodszych). Ważne jest, by kompetencja gramatyczna rozwijana była przy wykorzystaniu różnorodnych technik i form, ich zadaniem jest bowiem nie tylko urozmaicenie toku zajęć, lecz przede wszystkim przygotowanie uczących się do działań w autentycznym kontekście komunikacyjnym, działań poprawnych, adekwatnych do kontekstu, o wysokim stopniu płynności.

Bibliografia

1. Lipińska E. (2003), *Z polskim na ty. Podręcznik do nauki języka polskiego dla stopnia progowego*, Universitas, Kraków.
2. Lipińska E., Dąbbska E. G. (2003), *Kiedyś wrócisz tu... Cz. I. Podręcznik do nauki języka polskiego dla średnio zaawansowanych*, Universitas, Kraków.
3. Lipińska E. (2009), *Umiesz? Zdasz! Materiały przygotowujące do egzaminu certyfikowanego z języka polskiego jako obcego na poziomie średnim ogólnym B2*, Universitas, Kraków.
4. Lipińska E. (2010), *Z ziemi włoskiej do Polski. Manuale di grammatica polacca per Italiani. Traduzione e adattamento M. Coleschi*, Universitas, Kraków.
5. Lipińska E., Seretny A. (2013), *Integrowanie kompetencji lingwistycznych w glottodydaktyce (na przykładzie języka polskiego jako obcego). Poradnik metodyczny z ćwiczeniami*, Księgarnia Akademicka, Kraków.
6. Lipińska E., Seretny A. (2012), *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka polskiego*

jako odziedziczonego w chicagowskiej diasporze polonijnej, Księgarnia Akademicka, Kraków.

7. Lipińska E., Seretny A. (2014), *O praktycznych aspektach nauczania języka polskiego jako obcego w grupach mieszanych*, [w:] *Sukcesy, problemy, wyzwania w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, A. Mielczarek, A. Roter-Bourkane, Małgorzaty Zduniak-Wiktorowicz (red.), Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Językoznawczej, tom 62, Poznań, s. 127-138.
8. Lipińska E., Seretny A. (2016), *Język odziedziczony – polszczyzna pokoleń emigracyjnych*, „Poradnik Językowy”, nr 10, s. 37-51.
9. Mystkowska-Wiertelak A. (2017), *Nauczanie gramatyki języka obcego oparte na recepcji i produkcji form językowych*, „Języki Obce w Szkole”, nr 1, s. 13-21.
10. Nunan D. (1999), *Second Language Teaching and Learning*, Thomson/Heinle, Boston.
11. Pawlak M. (2017), *Rola strategii uczenia się w nauce gramatyki języka obcego*, „Języki Obce w Szkole”, nr 1, s. 4-12.
12. *Podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą*, <http://www.orpeg.pl/index.php/aktualnosci-pcn/315-podstawa-programowa> oraz <http://www.orpeg.pl/index.php/przykladowe-programy-nauczania>.
13. *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1-C2*, I. Janowska, E. Lipińska, A. Rabiej, A. Seretny, P. Turek (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków.
14. Seretny A., Lipińska E. (2005), *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Universitas, Kraków.
15. Seretny A. (2016), *Słownictwo polskie w ćwiczeniach dla obcokrajowców*, Prolog, Kraków.



Dr hab. Ewa Lipińska
trener i ekspert ODN SWP

Adiunkt w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie (Uniwersytet Jagielloński), autorka licznych podręczników, artykułów i monografii z zakresu glottodydaktyki oraz emigracji i Polonii. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajdują się zagadnienia związane z dwujęzycznością oraz metodyką nauczania języka polskiego jako drugiego, obcego i odziedziczonego, a w szczególności sprawności pisania.



Dr hab. Anna Seretny

Adiunkt w Katedrze Języka Polskiego jako Obcego, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka licznych artykułów z zakresu glottodydaktyki polonistycznej oraz podręczników do nauki języka polskiego jako obcego. W swojej pracy badawczej zajmuje się badaniami kompetencji leksykalnej uczących się polszczyzny, analizą leksykalnej dostępności tekstów pisanych i mówionych oraz uwarunkowaniami efektywnej inferencji leksykalnej. W kręgu jej zainteresowań pozostają także zagadnienia związane z dydaktyką języka polskiego jako odziedziczonego.



Dr Rafał Młyński

Lingwistyczne objawy dysleksji i dwujęzyczności

fot. Pixabay

W polskiej literaturze przedmiotu brak jest prac analitycznych poświęconych kompetencji językowej dzieci dwujęzycznych z zaburzeniami komunikacji językowej (w tym z dysleksją). Potrzebę takich badań zasygnalizowała Jagoda Cieszyńska, prowadząc wieloletnie analizy m.in. we Francji i Austrii. Kolejny krok stanowi moja rozprawa doktorska. Na jej łamach zaproponowałem metodologię badań języka polskiego w warunkach dysleksji i kontaktu z innym językiem.

Dysleksja w warunkach bilingwizmu jako pole badawcze

Na niedostatek syntetycznych badań dysleksji i dwujęzyczności zwrócił uwagę Tony Cline, pisząc: *Badania dysleksji i badania dwujęzyczności posiadają odrębne przedmioty zainteresowania* (Cline 2000: 3). Dalej ocenił, że skutkuje to analizami zaburzeń komunikacji językowej tylko z jednojęzycznego punktu widzenia oraz skupianiem się na bilingwizmie osób bez specyficznych trudności (Cline 2000: 4).

Zrealizowane do tej pory nieliczne analizy kompetencji językowej w warunkach dysleksji i dwujęzyczności prowadzone były na gruncie różnych dyscyplin badawczych. W ramach psychologii i pedagogiki powstała praca Pameli Deponio, Johna Landona i Gavina Reida pt. *Dyslexia and bilingualism – implications for assessment, teaching and*

learning (2000). Kolejną publikacją jest *Multilingualism and dyslexia: challenges for research and practice* (2000), w której wspomniany T. Cline zasugerował, aby w badaniach dysleksji i dwujęzyczności uwzględnić właściwe rozumienie zaburzenia i bilingwizmu, diagnozę ryzyka dysleksji, techniki edukacyjne właściwe terapii osób dyslektycznych i nauczaniu języka jako drugiego oraz rolę rodziny w procesie nauki czytania i pisanie. Na uwagę zasługuje również artykuł Rekhy Malateshi Josiego, Prakasha Padakannaya oraz Surendranatha Nishanimatha *Dyslexia and hyperlexia in bilinguals* (2010), w którym znalazło się studium przypadku dwujęzycznego (hindusko-angielskiego) chłopca z dysleksją. Na jego podstawie badacze wysunęli wniosek – poparty wynikami analizy ilościowej – że źródłem problemów może być zaostrezenie deficytów poznawczych oraz ogólne zaburzenia fonologiczne o podłożu korowym, a nie międzyjęzykowe różnice w zakresie relacji grafem-fonem.

W polskiej literaturze przedmiotu brak jest prac analitycznych poświęconych kompetencji językowej dzieci dwujęzycznych z zaburzeniami komunikacji językowej (w tym z dysleksją). Potrzebę takich badań zasygnalizowała Jagoda Cieszyńska, prowadząc wieloletnie analizy m.in. we Francji i Austrii. Kolejny krok stanowi rozprawa doktorska autora niniejszego artykułu. Na jej łamach zaproponowano metodologię badań języka polskiego w warunkach dysleksji i kontaktu z innym językiem. Można ją zobrazować za pomocą schematu:



Rys. 1. Kompetencja w języku polskim w ramach hierarchicznego układu dysleksji i dwujęzyczności (Źródło: opracowanie własne)

Rozumienie dysleksji jako zaburzenia o etiologii neurostrukturalnej i neurofunkcjonalnej umożliwiło nadanie jej statusu prymarnego, natomiast dwujęzyczności – sekundarnego. W tym układzie bilingwizm rozumiany jest jako sytuacja językowa, w której mówiący używają wymiennie – w zależności od środowisk lub sytuacji – dwu różnych języków (Miodunka 2003: 69).

Badania własne

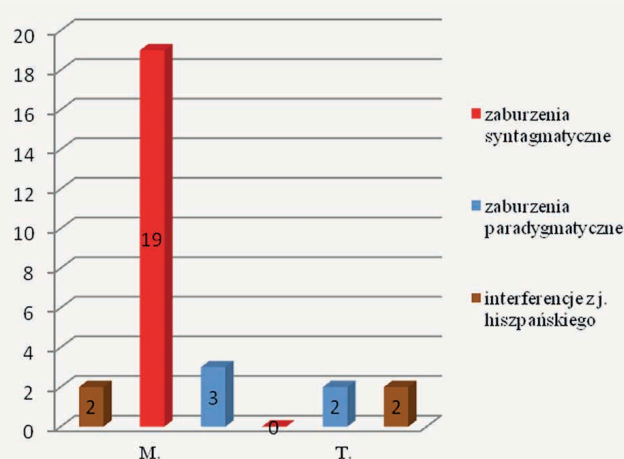
W zrealizowanych badaniach porównawczych wzięły udział dzieci (M. i T.), które zostały dobrane według opozycji dwujęzyczne z dysleksją i dwujęzyczne bez dysleksji. Analizując przypadek dwujęzycznego dziecka z dysleksją, należy stwierdzić, że język polski był dla niego w chwili badania funkcjonalnie pierwszym oraz edukacyjnym (Lipińska, Seretny 2012: 26). Polszczyzna została nabyta przez niego w sposób naturalny (dzięki strategii miejsca) i symultanicznie w stosunku do drugiego systemu językowego.

Zebrany materiał językowy stanowiły prace zapisane ze słuchu, zrealizowane na podstawie fragmentu tekstu Jagoda i Janek w Czechach (2008) oraz prace napisane z pamięci, będące odtworzeniem fragmentu tekstu Jagoda i Janek na wakacjach (2006).

M. i T. urodzili się w Argentynie. Przed 3 rokiem życia przyjechali do Polski, dlatego stanowią przykład bilingwi-

zmu symultanicznego, możliwego dzięki strategii miejsca (język hiszpański w domu, polski w przedszkolu i szkole podstawowej). Starszy z chłopców, czyli M., wykazywał specyficzne trudności w czytaniu i pisaniu. W chwili przeprowadzenia badania mieli odpowiednio po 10 i 8 lat.

W zapisanym z pamięci tekście M. pojawiło się dziewiętnaście zaburzeń syntagmatycznych i trzy paradygmatyczne. Praca T. nie zawierała żadnych błędów w syntagmie przy dwóch zaburzeniach związków selekcji (zob. wykres 1).

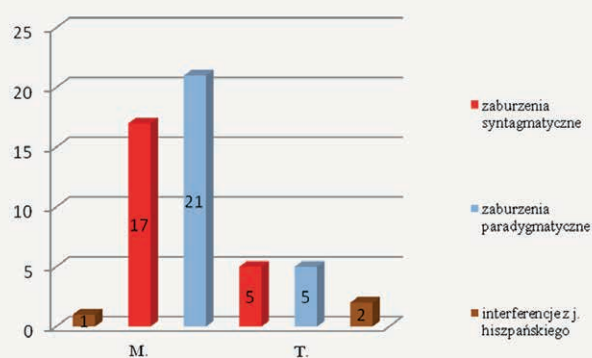


Wykres 1. Ilościowe porównanie zaburzeń syntagmatycznych, paradygmatycznych i interferencji w sprawności pisania z pamięci M. i T. (Źródło: Opracowanie własne)

Pisanie tekstu z pamięci pokazało różnice pomiędzy badanymi dziećmi. Pracę M. charakteryzowała znacząca przewaga błędów syntagmatycznych oraz minimalna paradygmatycznych, którą należy zinterpretować jako wynik deficytu lewej półkuli mózgu. Zaburzenia w sekwencyjnym i symultanicznym opracowaniu materiału dotyczyły u M. podsystemu graficznego (pisowni), leksykalnego i syntaktycznego.

W wypowiedziach obu chłopców zanotowano zachowania językowe, które mogą być związane z kontaktem systemów języka polskiego i hiszpańskiego. M i T. dokonali substytucji syntagmy *mapę Mazur* na *mapę na Mazury*, co jest kalką językową *el mapa de Mazury*. Tekst M. zawierał ponadto zamianę frazy *machają na pożegnanie* frazą *żegnają się na*, co stanowi przykład interferencji czasownika *saludar*, oznaczającego *żegnać* i *machać na pożegnanie*. T. pokazał również, że ma trudności z opanowaniem formy czasu przeszłego czasownika *zrobić*, co może być związane z wystąpieniem przysłówka *potem*, który w języku hiszpańskim w jednym zdaniu determinuje różne czasy. Powyższe przykłady mogą zostać błędnie zinterpretowane jako problemy z opanowaniem podsystemu gramatycznego, co również cechuje wypowiedzi pisemne osób z dysleksją.

W zapisanym ze słuchu tekście M. pojawiło się siedemnaście naruszeń związków syntagmatycznych i dwadzieścia jeden paradygmatycznych, z kolei u T. ten sam stosunek rozłożył się w relacji pięć i pięć. (zob. wykres 2).



Wykres 2. Ilościowe porównanie zaburzeń syntagmatycznych, paradygmatycznych i interferencji w sprawności pisania ze słuchu M. i T. (Źródło: Opracowanie własne)

W zebranych materiale językowym M. i T. pojawiły się przykłady, które można zinterpretować jako wynik wpływu języka hiszpańskiego na polski. W pracy M. przymiotnik *najstarszy* został zastąpiony przymiotnikiem *największy*, co może stanowić językową kalkę *el mas grande* – wyrażenia oznaczającego jednocześnie *największy* i *najstarszy*. W wypowiedzi T. pojawiło się powtórzenie zaimka *ten* i rzeczownika *most* w następujących po sobie zdaniach: *Czytałam w encyklopedii że ten most jest najstarszy dla ciebie. A ja zapamiętałam że ten most ma 150 m. długości. Oprócz tego T. wyeliminował rzeczownik most, którego używał w poprzednich zdaniach: Dawniej jeździł tramwaj konny zamiast Dawniej jeździł po moście tramwaj konny. Powyższe cechy języka hiszpańskiego w zapisanym po polsku tekście mogą zostać błędnie zaklasyfikowane jako substytucja, epenteza i reduplikacja i powiązane z dysleksją.*

W zrealizowanych badaniach porównawczych wzięły udział dzieci (M. i T.), które zostały dobrane według opozycji dwujęzyczne z dysleksją : dwujęzyczne bez dysleksji. Analizując przypadek dwujęzycznego dziecka z dysleksją, należy stwierdzić, że język polski był dla niego w chwili badania funkcjonalnie pierwszym oraz edukacyjnym.

u badanego zaburzeń w lewopółkulowym opracowaniu materiału językowego oraz przewagę strategii prawopółkulowych, co podkreśla nadrzędność neurobiologicznego zaburzenia komunikacji językowej (dysleksji) w stosunku do bilingwizmu,

4. badanie wskazało na potrzebę stosowania diagnozy różnicowej, polegającej na zidentyfikowaniu i zaklasyfikowaniu zachowań językowych do objawów dysleksji oraz do kontaktu pomiędzy systemami. Brak przeprowadzenia badania różnicującego może doprowadzić do fałszywego przypisania popełnionych błędów dysleksji lub dwujęzyczności,
5. zaburzenia selekcji i kombinacji jednostek języka oraz interferencje z języka hiszpańskiego wystąpiły u obu przebadanych dwujęzycznych braci, co implikuje potrzebę włączenia ich w neurobiologiczną terapię logopedyczną oraz nauczanie języka polskiego jako drugiego.

Bibliografia

1. Cieszyńska J. (2006), *Jagoda i Janek na wakacjach*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków.
2. Cieszyńska J. (2008), *Jagoda i Janek w Czechach*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków.
3. Cline T. (2000), *Multilingualism and dyslexia: a challenges for research and practice*, „Dyslexia”, nr 6, s. 3-12.
4. Deponio P., Landon J., Reid G. (2000), *Dyslexia and bilingualism – implications for assessment, teaching and learning*, [w:] *Multilingualism, literacy and dyslexia. A challenge for educators*, G. Reid, L. Peer, (eds.), David Fulton Publishers Ltd., London, s. 52-60.
5. Malateshi Josi R., Padakannaya P., Nishanimath S. (2010), *Dyslexia and hyperlexia in bilinguals*, „Dyslexia”, nr 16, s. 99-118.
6. Miodunka W. (2003), *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Universitas, Kraków.
7. Lipińska E., Seretny A. (2012), *Miedzy językami ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*, Księgarnia Akademicka, Kraków.

Podsumowanie

Powyższa analiza pozwala wysunąć następujące wnioski, które można ująć w pięciu punktach:

1. w polszczyźnie badanego dwujęzycznego dziecka z dysleksją wystąpiły metatezy, epentezy, elizje, reduplikacje (zakłócenia syntagmatyczne) i substytucje (zakłócenia paradygmatyczne); zaobserwowano także przykłady wskazujące na wpływ języka hiszpańskiego na polski,
2. za zmienną różnicującą badane dzieci z dysleksją i bez dysleksji należy uznać większą liczbę zaburzeń w pisemnej, syntagmatycznej i paradygmatycznej realizacji podsystemów językowych; trudności typu syntagmatycznego i paradygmatycznego przeważały także nad operacjami językowymi wynikającymi z dwujęzyczności u dziecka z dysleksją,
3. powyższą różnicę można interpretować jako nasilenie



Dr Rafał Młyński

Asystent na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania naukowe są skoncentrowane wokół diagnozy zaburzeń komunikacyjnych u dzieci dwujęzycznych oraz nauczania języka polskiego jako drugiego i odziedziczonego. Wolne chwile poświęca na czytanie beletrystyki historycznej oraz kino.

Dr Elżbieta Ławczyś

Nieprzypadkowe przypadki – wprowadzanie mianownika języka polskiego

fot. Elżbieta Ławczyś

Technika programowania języka wymaga nieprzypadkowej kolejności wprowadzania poszczególnych przypadków. Kolejność ta została ustalona według frekwencji oraz kolejności nabywania ich przez dziecko.

Analizy i badania umiejętności językowych oraz komunikacyjnych dzieci dwujęzycznych pokazują bardzo dużą grupę dzieci, które dobrze, lepiej, całkiem dobrze lub bardzo dobrze rozumieją wypowiedzi w języku polskim, ale mają trudność z mówieniem w nim. Często o tym problemie mówią rodzice i nauczyciele, którzy obserwują codziennie obserwują rozwój dziecka dwujęzycznego. Nie jest jednak do końca oczywiste, dlaczego tak się dzieje. Przyczyny mogą być różne: od emocjonalnych, przez naturalną słabą znajomość gramatyki języka polskiego, po zaburzenia językowe.

W cyklu artykułów proponuję Czytelnikom opis metodyczny programu „Nieprzypadkowe przypadki”, który stworzyłam na potrzeby pracy z dziećmi dwujęzycznymi. „Nieprzypadkowe przypadki” to programowanie systemu języka polskiego: narzędzie, które bardzo dobrze buduje podstawy systemu języka i dzięki któremu kolejne, coraz trudniejsze, podsystemy gramatyczne mogą być nadbudowywane.

Programowanie języka jest wprowadzaniem elementów języka w odpowiedniej kolejności – czyli w taki sposób, w jaki uczy się go człowiek w sposób naturalny, w jaki pojawiają się poszczególne struktury języka w mowie dziecka. Od naturalnego sposobu różni się jednak tym, że jest programowane – czyli wprowadzanie poszczególnych elementów gramatyki języka odbywa się poprzez świadome wykonywanie ćwiczeń. Sposób naturalny u dzieci dwujęzycznych jest utrudniony nie ze względu na liczbę języków, lecz ze względu na ekspozycję czasową na język polski, dla niektórych dzieci zbyt małą, aby mogły sobie same odkryć strukturę we własnym umyśle i ją poukładać, oraz zbyt małą liczbę osób w otoczeniu mówiących w języku polskim, z którymi mógłby poćwiczyć użycie języka w mowie swobodnej, w dialogach.

Podczas programowania uczymy języka od elementów łatwych po coraz trudniejsze oraz zwracamy uwagę na specyficzne i ważne dla języka polskiego zagadnienia (np. w języku polskim fleksja rzeczownika i czasownika; odmiana przez przypadki, liczby, czasy, osoby). Uczymy więc nie przypadkowo, lecz w określonej kolejności – stąd nie przypadkiem w ćwiczeniach pojawia się najpierw rzeczownik w mianowniku (MAMA, PIŁKA, FRANEK, JAJO), potem dopełniacz (MAMY, PIŁKI, FRANKA, JAJA), biernik (MAMĘ, PIŁKĘ, FRANKA, JAJKO), zaś pozostałe przypadki wprowadzane są później, w momencie, kiedy trzy podstawowe są już dobrze opanowane. Każda z form gramatycznych rzeczownika jest determinowana przez

odpowiedni czasownik (tj. pojawiają się w towarzystwie danych czasowników), wystarczy więc w odpowiedniej chronologii wprowadzać ćwiczenia ze zdaniami, w których orzeczeniem jest wybrany, pożądaný przez nas czasownik.

Dzięki znajomości specyfiki zachowań językowych dzieci dwujęzycznych typowe programowanie, stosowane w terapii w Polsce (dzieci polskojęzycznych, w tym niesłyszących, które uznajemy za dwujęzyczne), zostało przeze mnie nieco zmodyfikowane – niektóre elementy systemu dzieci dwujęzyczne dość dobrze znają, np. słownictwo (nie trzeba się więc na nim przesadnie skupiać), jednak nie potrafią tworzyć prawidłowych połączeń (budować zdań poprawnych gramatycznie), trzeba się zatem zatrzymać na prostym zdaniu, by nabrać biegłości i pewności siebie. Bez tego tworzenie zdań może w dzieciach dwujęzycznych utrwalac niechęć do mówienia po polsku.

Technika programowania języka wymaga nieprzypadkowej kolejności wprowadzania poszczególnych przypadków. Kolejność ta została ustalona według frekwencji oraz kolejności nabywania ich przez dziecko.

Rzeczownik – kolejność przypadków:

1. (M.) MIANOWNIK (*Nominativus*) – Kto? Co?
2. (D.) DOPEŁNIACZ (*Genetivus*) – Kogo? Czego?
3. (B.) BIERNIK (*Accusativus*) – Kogo? Co?
4. (N.) NARZĘDNIK (*Instrumentalis*) – Kim? Czym? Z kim? Z czym?
5. (Ms.) MIEJSCOWNIK (*Locativus*) – O kim? O czym? Na kim? Na czym?
6. (C.) CELOWNIK (*Dativus*) – Komu? Czemu?
7. (W) WOŁACZ (*Vocativus*) – (O!)

W niniejszym artykule przedstawię zasady wprowadzania rzeczownika w mianowniku. Jest to krótki etap u dzieci dwujęzycznych (bez zaburzeń językowych), gdyż należy jak najszybciej wprowadzić pierwsze czasowniki i rzeczownik w dopełniaczu, aby móc budować zdania. Przy wprowadzeniu dopełniacza widzimy zmienność form rzeczownika, tak ważną w języku polskim. Wprowadzanie rzeczownika w mianowniku oznacza etap nazywania przedmiotów i osób z otoczenia. Jest to moment nauki języka polskiego, który nie sprawia problemów większości osób. Słownictwo jest zwykle bogate. Niestety zbyt mała ekspozycja na język polski skutkuje brakami w pewnych niuansach gramatycznych niezwykle istotnych dla dzieci dwujęzycznych. Mam tu na myśli rodzaj rzeczownika, którego świadomość i znajomość potrzebna jest do umiejętnego kategoryzowania kolejnych gramatycznych zasad, np. dostrzeżenia różnic w odmianie, końcówkach fleksyjnych rzeczowników w dopełniaczu, bierniku i innych przypadkach, różnic uwarunkowanych rodzajem gramatycznym

(różnica końcówek: piłka, piłki, piłkę, i zegarek, zegarka, zegarek, oko, oka, oko). Rodzaj rzeczownika determinuje później odmianę czasownika, przymiotnika i liczebnika. Ta kategoria gramatyczna jest niezwykle istotna u dzieci posługujących się językami, w których nie ma rodzaju (np. angielski), a także językami, w których rodzaje są inne niż w polskim (np. francuski, niemiecki, włoski).

Programowanie mianownika to wprowadzanie nowego słowa. Jeżeli jest to początek nauki systemu języka, pamiętamy o tym, żeby były to słowa z podstawowych pól semantycznych: nazwy osób, rzeczy z otoczenia, jedzenia, ubrań, zabawek.

Wszelkie zasady gramatyczne wprowadzane są bez używania metajęzyka, czyli nazw przypadków, części mowy, czasów i rodzajów. Wiedzę gramatyczną i metodyczną powinien mieć nauczyciel lub rodzic, zaś dziecku

przedstawiany powinien być tylko materiał wyrazowy, zdaniowy – co istotne – wraz z odpowiednimi pytaniami.

Jakimi technikami wprowadzane są rodzaje? Może to być nauczanie „stolikowe” i „zeszytowe”, różnego rodzaju zabawy czy specyficzne zachowania językowe w codziennym życiu (tzw. język w działaniu). Materiał wyrazowy jest dzielony, grupowany w sposób wizualny lub słuchowy. Ważne jest, aby zgromadzone zostały wyrazy danego rodzaju w jednym zbiorze. Można przygotować obrazki, których zasób można dzielić na rodzaje.

W zeszytach czy na planszach rysowane są kręgi, zbiory i tabele. W materiale pisanym wykorzystywana jest praca analizatora wzrokowego jako dodatkowego bodźca stymulującego pamięć i tworzenie kategorii umysłowej rodzaju – zaznaczenie końcówki odmiennym kolorem, np. na zielono. Podkreśla to wtedy zasadę, że w danym rodzaju końcówki są te same: w rodzaju męskim jest końcówka zerowa, więc nie jest oznaczona (pan, kubek, palec), w rodzaju żeńskim zaznacza się końcówki „a” oraz „i” (kawa, noga, pani), w rodzaju nijakim zaznacza się końcówki „o” i „e” (jajko, oko, serce).

TEN	TA	TO
ON JEST	ONA JEST	ONO JEST
TELEFON	PIŁKA	JABŁKO
SAMOLOT	ŁYŻKA	OKO
KUBEK	KAWA	JAJKO
SER	LAMPKA	WIADRO
CHLEB	BUDA	AUTO
		SERCE

Przykładowe tabele (wieszane na ścianie lub tworzone w zeszytach)

TEN	TA	TO
ON	ONA	ONO
 TATA	 MAMA	 DZIECKO
 KOT  KOTEK	 KOTKA  KOCICA	 KOCIĄTKO
 KWIATEK	 WSTAŻKA  PATELNIĄ	 WINO
 RONDEL	 BĄGIETKA	 PROSIĄTKO

Przykładowe tabele (wieszane na ścianie lub tworzone w zeszytach)

Przy tworzeniu tabel w programowaniu (wprowadzaniu) tych kategorii gramatycznych w umyśle dziecka zwraca się uwagę na ułożenie w kolumnie (analizator wzrokowy), podkreśloną kolorem końcówkę (analizator wzrokowy) oraz przeczytanie materiału głośno, wraz z akcentowaniem końcówek (analizator słuchowy).

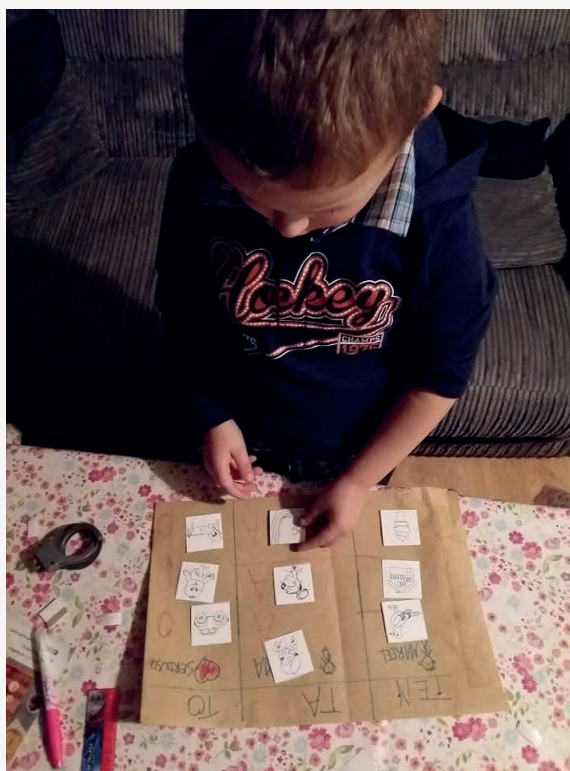


Zajęcia grupowe w szkole polonijnej (prowadzący A. Kluzek, Polska Ludoteka Rodzinna, Campiglia dei Berici, Włochy)

Kolejnym, bardzo ważnym aspektem jest pokazanie rodzicom, w jaki sposób mogą ćwiczyć dany materiał w domu, podczas codziennych zajęć. Te ćwiczenia nazywam „językiem w działaniu”. Na przećwiczenie pewnego zakresu materiału dajemy określony czas, a potem albo dodajemy nowy materiał, albo przechodzimy do kolejnego etapu programowania.

Przykładowe wskazówki dla rodziców (w ramach ćwiczeń „język w działaniu” dajemy rodzicom po kilka przykładów i mówimy, żeby kolejne tworzyli analogicznie, za każdym razem nawiązując do osób, miejsc i czasu):

- Rozmawiamy w domu o przedmiotach codziennego użytku, używając tylko konstrukcji z mianownikiem (kto? co?!). Mówimy w taki sposób, że akcentujemy lekko lub nawet z przesadą (jeśli dziecko to toleruje) końcówkę: *Tata pije i pije TOOO winOOOO*. Kiedy mówimy rzeczownik, staramy się dodawać zaimki: TEN/TA/TO, potem ON/ONA/ONO, co w języku polskim nie jest konieczne. Czyli przez jakiś czas przesadzamy, mówimy: *TA herbata jest pyszna. ONA jest z miodem. Daj mi TEN stołek. ON jest mi potrzebny. Widzisz TO wiadro? ONO jest pełne wody. TA ZUPA jest z pomidorów. ONA jest kwaśna i jest z ryżem. TEN but jest za mały. TEN kubek się stłukł. ON był już stary.*
- Nakrywamy do stołu i mówimy: *TEN STÓŁ, TEN OBRUS, TEN KUBEK, TEN WIDELEC, TEN NÓŻ, TEN TALERZ, TA SERWETKA, TA SZKLANKA, TA ŁYŻKA... ITD. TO JEDZENIE TO PUDEŁKO, TO NAKRYCIE, TO ŚNIADANIE.*
- Przy stole rozmawiamy w kierowany sposób: *Wiesz, TA zupa jest pyszna, ale TEN kotlet to ble... przypalony!* (przykłady słów, które możemy użyć: TEN POMIDOR, TEN SER, TEN SOK; TA SZYNKA, TA WODA; TO MASŁO, TO JAJO itp.).
- Sprzątamy pokój, porządkujemy zabawki, segregujemy pranie i nazywamy, np. *TA lalka, TEN miś, TO auto; TA bluzka do czystych, TEN szalik do brudów itp.*
- Ubieramy dziecko albo wybieramy z nim rzeczy do szkoły, pokazujemy mu dany przedmiot i mówimy: *TA KSIĄŻKA, TA KREDKA, TA TEMPERÓWKA, TA*



Marcel (Szkocja) wykleja domową tabelę

Rodziców i nauczycieli zachęcam się do aranżowania zabaw kierowanych, podczas których dzieci ćwiczą rodzaje gramatyczne w użyciu. W zabawach tych zwraca się uwagę na podział rzeczy.

Przykładowe zabawy to dzielenie obrazków na grupy według rodzaju (rysunki można wykonać na kasztanach) lub dzielenie zbioru obrazków.

SKARPETKA, TA BLUZECZKA; TEN ZESZYT, TEN DŁUGOPIS, TEN PISAK, TEN PODKOSZULEK, TO PUDEŁKO itp.

- Będą na placu zabaw, w ogrodzie czy na spacerze, opowiadamy dziecku o tym, co widzimy, podkreślając rodzaj zaimkiem: TEN OGRÓD, TO DRZEWO, TA TRAWA, TA ŁAWKA, TA ZJEŹDŻALNIA/ ŚLI-ZGAWKA/ HUŚTAWKA, TO ŻDŹBŁO TRAWY.

W mianowniku, oprócz rodzaju, istotna dla późniejszych konstrukcji gramatycznych jest umiejętność podziału rzeczownika na dwie grupy: żywotne i nie-żywotne (odpowiadające pytaniom kto? i co?). By przećwiczyć te kategorie, stosujemy zasady i techniki jak powyżej, tzn. tabele, zabawy, ćwiczenia w ramach język w działaniu. Poniżej przykłady:

KTO?	CO?
	
	

Wskazówki dla rodziców, ćwiczenia w ramach języka w działaniu:

Ćwiczenie KTO? CO? Może je wykonywać wszędzie, wystarczy się dostosować do sytuacji zastanej lub zaimprovizowanej:

- Nazywamy rzeczy w domu, obrazki w gazecie czy reklamie itp.
- Nazywamy wszystkie czynności i zajęcia domowe (pranie, sprzątanie, gotowanie, posiłki itp.).
- Nazywamy podczas obserwacji rzeczywistości, m.in. obserwacje z samochodu, obserwacje w trakcie spaceru, np. KTO idzie/ stoi, CO to jest?, itp.).
- Oglądamy obrazki w książce i zadajemy pytania: KTO to jest?, CO to jest?
- Zadajemy pytania do przeczytanego tekstu.
- Zadajemy pytań takie jak: KTO dał ci cukierki? KTO był u babci? CO dała ci babcia?
- Gry i zabawy grupowe, zabawy integracyjne; zada-

jemy pytania: KTO ma czerwone buty? KTO lubi jabłko? KTO urodził się w lipcu?

- Zadajemy pytania podczas rysowania portretu, np. KTO to jest?
- Bawimy się w kawiarnię, tworzenie karty dań i zadajemy pytania, np.: CO jest w menu kawiarni?
- Bawimy się w tworzenie list zakupów i zadajemy pytania, np.: CO jest nam potrzebne?

Bawimy się w sklep i zadajemy pytania, np.: CO jest na półce w sklepie/ CO jest w koszyku?

Bawimy się w opisywanie miejsc (bileciki na stole) i zadajemy pytania, np.: KTO tu siedzi?

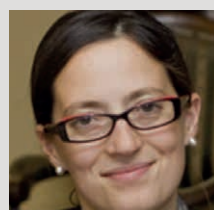
Wszystkie proste zabawy (np. piłką) ze

słownym opisem: KTO teraz łapie piłkę?

- Zadawanie pytań do rysunku, np.: CO jest narysowane?
- Zapisujemy i wykonujemy przepisy: CO jest nam potrzebne do...?
- Bawimy się w teatrzyk i odgrywanie dialogów, zadajemy pytania z KTO...? i z CO...?
- Bawimy się w kalambury i zadajemy pytania z KTO...? i z CO?
- Zagadki: KTO...? CO...?

Programowanie mianownika to wprowadzanie nowego słowa. Jeżeli jest to początek nauki systemu języka, to pamiętajmy o tym, żeby były to słowa z podstawowych pól semantycznych: nazwy osób, rzeczy z otoczenia, jedzenia, ubrań, zabawek (u osób dorosłych odpowiednio dostosowujemy pola semantyczne). Zwykle dzieci dwujęzyczne mają dobrze opanowaną taką leksykę, znacznie gorzej wypada im tworzenie zdań i odmiana poszczególnych części mowy. Dzięki opanowaniu podziału na żywotne (KTO?) i nieżywotne (CO?) oraz opanowaniu zagadnienia rodzaju będzie im się łatwiej uczyć kolejnych niuansów języka polskiego.

Kolejny przypadek – dopełniacz – będzie wprowadzany zawsze w opozycji do mianownika. W następnym numerze kwartalnika szczegółowo przedstawione zostaną zasady wprowadzania dopełniacza – bardzo ważnego przypadku w odmianie rzeczownika w języku polskim.



Dr Elżbieta Ławczyś

Doktor językoznawstwa. Zajmuje się tematem dwujęzyczności i wielojęzyczności. Ekspert w dziedzinie technik nauczania języka drugiego – m.in. programowania systemu języka. Ekspert i trener Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Autorka kilkunastu pomocy/książek edukacyjnych do nauki czytania w języku polskim. Terapeuta, logopeda prowadzący terapie dla dzieci dwujęzycznych; nauczyciel języka polskiego jako obcego. Opiekun merytoryczny turnusów wakacyjnych dla rodzin z dziećmi dwujęzycznymi, organizowanych corocznie w Polsce. Autorka poczytnego i popularnego wśród środowisk polonijnych bloga www.dwujezycznosc.blogspot.com.



Hanna M. Górna

O wadach wymowy oraz roli nauczyciela polonijnego w ich profilaktyce

Mowa rodzinna niechaj będzie prosta – pisze Czesław Miłosz i choć oczywiście nie ma on na myśli wymowy, a przesłanie *Traktatu poetyckiego* jest niebagatelnie głębsze, to jednak trudno nie zgodzić się z poetą, że język polski pełen jest pułapek artykulacyjnych i trudnych do wymowy dźwięków. Jak sprawić, by dziecko dwujęzyczne wymawiało polskie głoski poprawnie?

Wady wymowy jednoznacznie kojarzą się z interwencją logopedyczną, stawia się wręcz znak równości między logopedą a wadami wymowy. Choć tak naprawdę korygowanie wymowy jest ostatnim etapem pracy logopedy, to właśnie nieprawidłowy sposób realizacji dźwięków języka jest najczęstszym powodem szukania pomocy logopedycznej wśród rodziców, opiekunów i nauczycieli dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Często podczas diagnozy logopedycznej okazuje się, że sposób, w jaki dziecko realizuje (bądź nie realizuje) dany dźwięk, to tylko jeden z problemów. W poniższej tabeli przedstawiam pokrótce, jak wygląda rozwój mowy (komunikacji) i artykulacji (wymowy) dziecka do 7. roku życia.

Nieprawidłowy sposób realizacji danej głoski nie zawsze będzie wadą wymowy. Czasami jest to niedokończony lub opóźniony (mowa o dwóch różnych rozpoznaniach) rozwój artykulacji. W kontekście oceny jakości artykulacji pro-

Wada wymowy u dzieci dwujęzycznych może wystąpić w każdym wieku, zarówno u 3-latka, jak i 7-latka. Najczęściej nie ma jednej przyczyny.

fesor Jagoda Cieszyńska (zob. Jagoda Cieszyńska, *Metody wywoływania głosek*, Kraków 2012) proponuje następujące ujęcie terminologiczne:

Niezakończony rozwój mowy – czyli niezakończony proces nabywania podsystemu fonetyczno-fonologicznego. Stwierdzamy, gdy w wymowie dziecka do 5. roku życia notujemy substytucje głoskowe niewykraczające poza inwentarz głosek polskich, np. 4-latek mówi: „lowel”, „safo”.

Opóźniony rozwój mowy/ artykulacji (w kontekście nabywania systemu fonetyczno-fonologicznego) – 6-latek mówi „siafo”, „ćapka”.

Wada wymowy – czyli deformacje głosek; dziecko zastępuje głoski, których nie potrafi wymówić, głoskami istniejącymi poza systemem języka polskiego. Stwierdzane u dzieci bez uszkodzeń organicznych.

Wiek dziecka	Rozwój komunikacji i artykulacji
Pierwsze miesiące życia OKRES MELODII	Dotyk, ruchy ciała, kontakt wzrokowy, reakcje słuchowe, reakcja na mimikę oraz intonację, uśmiech społeczny, różne rodzaje płaczu Głuszenie Gaworzenie - około 6 m. ż. Mama tata baba lala
1-2 rok życia OKRES WYRAZU	Samogłoski: a o u e i y Spółgłoski: p, b, m, t, d (+ zmiękczenia), n Pierwsze słowa (około 12 m. ż), onomatopeje, uproszczenia 14-15 miesięcy – rozkwit słownika! Rozkwit wymawianych przez dziecko słów. „Chodzi i widzi”.
2-3 rok życia OKRES ZDANIA	Samogłoski nosowe: a, e Spółgłoski: w, f, wi, fi, ś, ź, ć, dź, ń, l, li, k, g, ch, ki, gi, chi, j, ł Pojawiają się: s, z, c, dz. Uproszczenia. Zdania: 2-3 wyrazowe; następnie 4-5 wyrazowe Twierdzące, pytające, rozkazujące. Rzeczowniki, czasowniki (w bezokoliczniku). Błędy w odmianie: <i>Miśaś benzie jadła.</i> – Michaś będzie jadł. <i>Mama daj tolek.</i> – Mama, daj traktorek. <i>Ale palas! Desc pada telas, otwielaj!</i> – Ale parasol! Deszcz pada teraz, otwieraj! (ten parasol ☺)
OKRES SWOISTEJ MOWY DZIECIĘCEJ 3 - 7 ROK ŻYCIA	
4-latek	Ustalono: s, z, c, dz. Pojawiają się: sz, ż, cz, dż oraz - r. Może wystąpić zjawisko hiperpoprawności: „Sztół” „Czukierek” „Żuzia” Przeszłość, przyszłość, PYTANIA
5-latek	Mowa zrozumiała. Wypowiedzi wielozdaniowe. sz, rz, cz, dż – powtarzane w izolacji, w mowie spontanicznej (szczególnie szybkiej) mogą być zastępowane przez s, z, c, dz Głoska r - powinna być już wymawiana, chociaż często dopiero w tym okresie się pojawia
6-latek	Wymawia głoski sz, ż, cz, dż, r
7-latek	Ma utrwaloną prawidłową wymowę wszystkich głosek oraz opanowaną technikę mówienia.

Odmienne realizacje głosek – występują u dzieci, które mają kłopoty z opanowaniem systemu fonetyczno-fonologicznego. Związane są z uszkodzeniami organicznymi lub innymi czynnikami fizycznymi (np. rozszczep wargi).

Podział ten jest przejrzysty i szczególnie użyteczny w kontekście pracy z dziećmi dwujęzycznymi, ponieważ celnie wskazuje istotę problemu, bez zbędnego wgłębiania się w semantykę.

Należy podkreślić, że w przypadku wady wymowy występują deformacje głosek. Dziecko zastępuje dźwięki, których nie potrafi wymówić, dźwiękami spoza systemu językowego (lub spoza systemów językowych, jeżeli mówimy o dzieciach dwujęzycznych), zmieniając sposób lub/i miejsce artykulacji głosek. Wada wymowy może zatem wystąpić w każdym wieku, zarówno u 3-lątka, jak i u 7-lątka. Najczęściej też nie ma jednej przyczyny. Tak rozumiana wada wymowy prawie nigdy nie jest problemem izolowanym, a zwykle oznaką problemu tkwiącego w jednym z elementów narządu głosowego, którego prawidłowe rozpoznanie jest kluczowe podczas pracy terapeutycznej.

Najczęstsze przyczyny wad wymowy:

- zaburzenia przetwarzania bodźców słuchowych (słuch fizyczny i słuch językowy),

- przetwarzanie dźwięków języka według programu prawej półkuli mózgu,
- obniżenie napięcia mięśniowego narządów artykulacyjnych,
- zaburzenia lub nieprawidłowa praca mięśni artykulacyjnych (podniebienie miękkie, język, wargi, policzki),
- nieprawidłowy tor oddechowy,
- wady zgryzu,
- czynniki społeczne – niesprzyjające warunki do uczenia się mowy.

Prawidłowe rozpoznanie charakteru występujących problemów artykulacyjnych komplikuje się jeszcze bardziej, kiedy chcemy je oceniać w kontekście dwujęzyczności. Osoby dwujęzyczne mają prawo do używania fonetyki

U dzieci dwujęzycznych w doskonaleniu umiejętności artykulacyjnych szczególną rolę odgrywają treningi słuchowe oraz stymulacja słuchu językowego prowadzona zarówno w języku/językach mniejszościowym, jak i w języku edukacji.

i fonologii tylko jednego języka z dwóch, jeżeli jest mała ekspozycja na drugi język (na potrzeby prowadzonych dla Państwa webinarów sformułowałam odnoszący się do tego zjawiska termin: „mowa chicagowska”). Osoba taka będzie „podbierać” podob-

nie brzmiące dźwięki języka mniejszościowego z języka funkcjonalnie pierwszego, np. dziecko, które ma bardzo mały kontakt z językiem polskim (niewiele okazji do mówienia po polsku, a także, co należy podkreślić – niewiele okazji do słuchania języka polskiego), wychowywane we wspomnianym Chicago, polską „czekoladę” wymówi jak amerykańską wiśnię – „cherry” /'tʃer.i/. Zatem powstanie *tʃekolada*. Przytoczona sytuacja pokazuje, że inna niż normatywna

realizacja głoski u osoby dwujęzycznej nie zawsze będzie wadą wymowy, a jedynie sposobem realizacji dźwięku mowy w oparciu o system fonetyczno-fonologiczny lepiej opanowanego języka, funkcjonalnie pierwszego, którym (najczęściej) jest język edukacji, a nie język domowy. Z uwagi na powyższe nieścisłości warto, aby oceny artykulacji dziecka dwujęzycznego dokonał logopeda zajmujący się dwujęzycznością na co dzień.

U dzieci dwujęzycznych w doskonaleniu umiejętności artykulacyjnych szczególną rolę odgrywają treningi słuchowe oraz stymulacja słuchu językowego prowadzona zarówno w języku/językach mniejszościowym, jak i w języku edukacji. Treningi słuchowe, słuchowa praca z tekstem prowadzona przez rodzimego użytkownika języka (np. odczytywanie dziecku wiersza połączone ze śledzeniem go przez dziecko) oraz słuchanie możliwie najlepszych przykładów mowy są jednymi z ważniejszych działań profilaktyki wad wymowy u dzieci dwujęzycznych.

- kakrotnie powtarzało dane słowo, zawstydzając, karać za wadliwą wymowę, bo to zniechęca do mówienia,
 - dziecko leworęcznego nie należy zmuszać do posługiwania się ręką prawą w okresie kształtowania się mowy,
 - Naruszenie w tym okresie naturalnego rozwoju sprawności ruchowej zaburza funkcjonowanie mechanizmu mowy. Prowadzi to często do zaburzeń mowy, a w szczególności do jąkania.

Nauczyciel polonijny wyznacza standardy językowe, z którymi uczeń (szczególnie w sytuacji niewielkiej ekspozycji na język polski) będzie potem identyfikować język polski. Nauczyciel jest wzorem językowym, do którego uczeń będzie się odnosił, który będzie starał się dościsnąć. To bardzo ważne, aby uświadomić sobie, że dzieci polonijne będą mówić tak, jak ich nauczyciele i rodzice. Jeśli pokażemy dzieciom język niedbały, ubogi, trywialny, to takim językiem będą one mówić, bo tylko taki wzór dostaną. Dlatego tak ważne jest nie tylko to, co mówimy – wszystkie wartości i treści,

Kompetencje językowe i komunikacyjne	
Rola logopedy	Rola nauczyciela polonijnego
Profilaktyka logopedyczna dzieci, rodziców, nauczycieli Wczesna interwencja Opieka nad rozwojem mowy i języka: • Nauka mowy i komunikacji (gdy ich nie ma) • Nauczanie języka Doskonalenie mowy ukształtowanej: • Usuwanie wad wymowy • Usuwanie zaburzeń głosu • Praca z trudnościami w czytaniu i pisaniu	Kształtowanie i doskonalenie umiejętności językowych w przedszkolu i szkole polskiej, ze zwróceniem uwagi na jakość przekazu językowego Nauczanie języka polskiego Umacnianie i wzbogacanie mowy polskiej (interakcja, literatura, osobowość) Nauczanie o historii i kulturze polskiej Doskonalenie ukształtowanych umiejętności językowych poprzez czytanie i pisanie
1. Budowanie kompetencji językowych i komunikacyjnych 2. Usprawnianie realizacji	1. Budowanie kompetencji językowych 2. Wychowanie w dwukulturowość

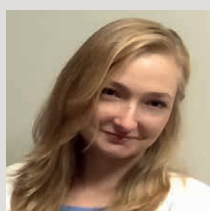
Źródło: Badania własne.

Profilaktyka wad wymowy:

- stymulacja funkcji poznawczych,
- stymulacja słuchu mownego – nauka rozumienia mowy, zabawy słuchowe,
- mówienie, czytanie, słuchanie możliwie najdoskonalszych przykładów mowy, świadome użytkowanie języka od pierwszych dni życia dziecka, Wypowiedzi zawsze powinny być prawidłowe (pod względem językowym i artykulacyjnym). Do dziecka należy mówić powoli, wyraźnie. W najwcześniejszym okresie kształtowania się mowy stosować dialog twarzą w twarz, wspomagając się gestem.
- konsultowanie stanu dziecka u lekarzy i specjalistów, Na przykład, jeśli dziecko nie reaguje na aktywność uczuciową i słowną otoczenia, można podejrzewać niedosłuch. Nie należy zaniedbywać chorób zapalenia górnych dróg oddechowych, zapalenia migdałów, choroby uszu, te bowiem nieleczone lub źle leczone mogą być przyczyną wielu problemów, w tym wad wymowy.
- nie należy wymagać od dziecka zbyt wczesnego wymawiania poszczególnych głosek,
- nie wolno poprawiać wymowy dziecka, żądać, by kil-

które staramy się przekazać, lecz także to, w jaki sposób się wypowiadamy. Choć zabrzmieć to może zbyt skromnie, to przykład mowy, jaki dajemy naszym dzieciom, ma kluczowe znaczenie dla ich rozwoju językowego i jakości artykulacji. Wszystko bowiem rozgrywa się na poziomie świadomości fonetyczno-fonologicznej. Warto o tym pamiętać.

Na aspekt prawidłowej wymowy zwracamy (rodzice, nauczyciele) szczególną uwagę, tym bardziej jeśli wychowujemy dzieci poza granicami Polski. Mamy bowiem świadomość, że język to nie tylko komunikacja, lecz także tożsamość.



Hanna M. Górna

Logopeda kliniczny, pedagog, terapeuta dzieci dwujęzycznych. Absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wrocławskiego Uniwersytetu Medycznego. Specjalizuje się w stymulacji rozwoju językowego oraz programowaniu języka u dzieci do 6. roku życia. W wolnym czasie gra na ukulele i pisze książki dla dzieci. Londyn, Wielka Brytania.

Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce – krzewiciele polskości na ziemi Lincoln, Helena Softys

Centrala Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce, Bożena Mahmoud

Dobre praktyki w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Henryka Sienkiewicza na Brooklynie w Nowym Jorku, Beata Biały

Język polski niczym dach domu... O polskiej szkole w East Stroudsburg, Agnieszka Nowak

fot. Pixabay

Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce – krzewiciele polskości na ziemi Lincolna

Helena Sołtys

Organizacja, której logo przedstawione jest na tarczy, to Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce. Choć nazwa własna Zrzeszenia wydaje się długa, to w swym brzmieniu nawiązuje do historii powstania największej i obecnie najdłużej działającej organizacji wspierającej edukację polonijną w chica-gowskiej aglomeracji i rejonie Środkowego Zachodu Stanów Zjednoczonych.

Fundamentami nieprzerwanego działania Zrzeszenia byli nauczyciele i działacze oświatowi, którzy po ustaniu II wojny światowej przybyli do USA z Niemiec i Anglii. Historia Zrzeszenia zapoczątkowana losami jego nestorów i wyrażona łacińską sentencją *per aspera ad astra* stanowi motto przewodnie obecnych władz organizacji, która w swych działaniach jawi się jako ambasador polskości na ziemi Lincolna. Orędowanie i promowanie polskości stanowią nadrzędne cele statutowe Zrzeszenia, które realizowane są przez wspólnoty polonijnych szkół. Nauczanie języka polskiego, krzewienie kultury polskiej i dbałość o zachowanie narodowych tradycji to misja nie do przecenienia. W pracę szkół wpisuje się także kształtowanie poczucia narodowej tożsamości i duma z przynależności do polskiej grupy etnicznej.

Wsparcie dla dyrektorów, rodziców i uczniów

By Polska i polskość stały się wartością, Zrzeszenie udziela szkołom wieloaspektowego wsparcia, które obejmuje:

- **Szkolenia dla dyrektorów** umożliwiające wymianę doświadczeń z kierownictwem innych placówek oświatowych, uczące, jak rozwiązywać problemy dydaktyczne i wychowawcze, a także dotyczące współpracy z gronem nauczycielskim i rodzicami. Zebrania dyrektorów pod patronatem Zrzeszenia są nie tylko źródłem wiedzy o tym, jak zarządzać szkołą, lecz także wzmacniają poczucie roli polskiej szkoły w wielokulturowej rzeczywistości.



- **Spotkania dla rodziców** ukazują nowe spojrzenie na wychowanie i kształcenie dzieci dwujęzycznych, wzmacniając rolę rodziny i jej wpływ na zachowanie polskości w wielokulturowej społeczności kraju zamieszkania. Rodzice są informowani i zapraszani na wykłady, konferencje, wystawy i inicjatywy edukacyjne, stając się nieodłącznym partnerem misji szkół i Zrzeszenia.
- **Uczniom polskie szkoły oferują**, poza zdobywaniem wiedzy, naukę religii. Dają możliwość udziału w międzyszkolnych konkursach wiedzy, projekcjach filmowych i spektaklach teatralnych. Upowszechniony jest dostęp do sprowadzanych wystaw, gier i puzzli edukacyjnych. Organizowane są lekcje muzealne w Bibliotece i Muzeum Polskim w Ameryce połączone ze zwiedzaniem bogatego zasobu eksponatów dotyczących Polski, Polaków i Polonii. Organizowane są warsztaty z edukatorami Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum Historii Polski. Popularnością wśród uczniów cieszą się zajęcia warsztatowe przygotowujące do zdawania egzaminu certyfikatowego oraz egzaminu Seal of Biliteracy poświadczającego

znajomość języka polskiego na poziomie B2 na świadectwie ukończenia amerykańskiej szkoły średniej. Partnerstwo Zrzeszenia z podmiotami z Polski umożliwia uczniom polonijnych szkół spędzanie letniego wypoczynku w Polsce połączonego z doskonaleniem znajomości języka polskiego, nabywaniem kompetencji liderkich, możliwością poznania rówieśników z całego świata oraz poznaniem najpiękniejszych zakątków Polski.



Udział szkół w paradzie 3 Maja, fot. Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce

W trosce o rozwój nauczycieli polonijnych

Obserwując w ostatnich latach znaczny spadek zjawiska emigracji i dopływu nowych kadr z Polski, Zrzeszenie szczególną troską otacza swoich nauczycieli, przygotowując ich do sprostania wymogom współczesnej dydaktyki. Wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom pedagogów zarząd Zrzeszenia oferuje szeroki wachlarz form doskonalenia zawodowego. Nowe wyzwania edukacyjne ostatniej dekady zainspirowały Zrzeszenie Nauczycieli Polskich do zorganizowania XII Zjazdu Nauczycieli Polonijnych. W porozumieniu ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” zorganizowano dwie edycje Akademii Polskości. Zawarto porozumienie, na mocy którego powołano przy Zrzeszeniu Lokalny Ośrodek Metodyczny koordynujący wspólnie z władzami organizacji program szkoleń metodycznych. Podtrzymywana jest wieloletnia współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej i Muzeum

Historii Polski w zakresie warsztatów i szkoleń z historii najnowszej obejmujących tematy Polskich Sprawiedliwych, Żołnierzy Wyklętych, symboli narodowych, rządów komunistycznych w powojennej Polsce, Witoldzie Pileckim czy Janie Karskim. W 1050 rocznicę Chrzstu Polski zainicjowano współpracę z Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie. Z tej okazji zorganizowano warsztaty o początkach polskiej państwowości oraz udostępniono wystawę Chrzest 966. U źródeł Polski, która prezentowana jest w polskim i amerykańskim środowisku. Pod patronatem Zrzeszenia i ODN SWP realizowany jest projekt Akademia Dwujęzyczności, ukazujący współczesne trendy w nauczaniu dzieci dwujęzycznych.



Targi polonijnych szkół, fot. Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce

Patronowanie ponad pięćdziesięciu polonijnym szkołom sprawia, że moda na Zrzeszenie nie mija, a roztaczany mecenat nad blisko siedemnasto tysięczną rzeszą uczniów spotyka się z przychylnością Konsulatu RP w Chicago, Senatu RP, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Rady Języka Polskiego. Znamieną rolę organizacji jako kustosa polskości dostrzegają ośrodki akademickie: Uniwersytet Jagielloński, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Marii Skłodowskiej Curie, Uniwersytet Śląski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Uniwersytet Adama Mickiewicza, których wykładowcy prowadzą zajęcia szkoleniowe dla uczniów i nauczycieli. Działalność Zrzeszenia popierają instytucje wspierające edukację poza granicami Polski: Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli SWP, Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą i Polonijne Centrum Nauczycielskie. Zrzeszenie akcentuje swą obecność w Radzie Polonii Świata oraz w Kongresie Oświaty Polonijnej i podkreśla stosunki współpracy z fundacjami Świat na Tak i Linqua Mundi.

Ocalić ducha polskości

Miarą sukcesu Zrzeszenia są jego dokonania zapisujące się na kartach współpracy z biurem Gubernatora stanu Illinois oraz stanowym i chicagowskim wydziałem oświaty. Animatorzy polonijnej edukacji angażują się

CZY WIESZ, ŻE...

Otrzymanie Karty Polaka nie oznacza przyznania obywatelstwa polskiego, przyznania prawa do osiedlania się na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej ani prawa przekraczania bez wizy granic Rzeczypospolitej Polskiej (źródło MSZ).



„Akademia Dwujęzyczności” realizowana przez ODN SWP w Chicago, fot. archiwum ODN SWP

w życie amerykańskiej Polonii, a ich działania spotykają się z uznaniem i szacunkiem w kraju działania i w Polsce. Wielokrotnie doceniane Zrzeszenie Nauczycieli Polskich ze szczególną atencją przyjęło nagrodę Duch Polskości przyznaną przez Muzeum Polskie w Ameryce.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nagrodziło Zrzeszenie prestiżową nagrodą Fundamenty Polskości za działania na rzecz kształtowania świadomości narodowej oraz przekazywania dziedzictwa chrześcijańskiego wśród Polonii i Polaków poza granicami kraju. Z okazywaną estymą w Miesiącu Dziedzictwa Polskiego Zrzeszenie Nauczycieli Polskich oraz wszystkie działające pod jego patronatem szkoły otrzymały zaszczytną Nagrodę Dziedzictwa przyznaną przez Kongres Polonii Amerykańskiej, wydział na stan Illinois. Wartość przyznanego wyróżnienia jest tym bardziej znacząca, że przypada w roku 65-lecie istnienia organizacji.

Drogi Czytelniku!

Ufam, że po lekturze artykułu nie masz już wątpliwości, czym jest Zrzeszenie. Poznałeś jego historię i wiernych sojuszników na niwie wspierania języka, historii i kultury polskiej. Wiesz, że organizacja koordynuje pracę polonijnych szkół. Dostrzegasz rolę Zrzeszenia wśród Polonii chicagowskiej. Nadmienię również, że Zrzeszenie jest wydawcą, zajmującym się kolportażem podręczników i pomocy naukowych do nauczania poza granicami Polski. Mamy własny budynek, w którym powstają plany, projekty i zapadają decyzje Zarządu

Zrzeszenia Nauczycieli Polskich. Reasumując, przyznaję, że z dumą unosimy 65-letnią historię i sukcesy osiągnięte przez polonijne szkoły, ich uczniów i nauczycieli. Wierzę, że to wspaniały moment, by na łamach kwartalnika „Uczymy, jak uczyć” wyrazić wdzięczność nestorom polonijnej edukacji i obecnie uczącym nauczycielom, którzy oddają się z zapałem nauczaniu młodego pokolenia Polaków, w większej mierze urodzonego poza granicami ojczyzny ich przodków. Pielęgnując narodowe dziedzictwo wypisane na sztandarach szkół, a zawierające się w słowach Bóg, Honor, Ojczyzna, właśnie polonijni nauczyciele zobowiązują się do kształtowania postaw patriotycznych i obywatelskich oraz do wzmacniania wśród swoich uczniów poczucia narodowej tożsamości, budząc w ich umysłach i sercach wartość nieprzemijającą, którą jest trwałe przywiązaniem do bieli, czerwieni i do Tej, której na imię Polska.



Helena Sołtys

Z zawodu i z powołania nauczyciel hołdujący metodom aktywizującym w nauczaniu. Z zamiłowania działacz społeczny, altruista. Hobby: książka, muzyka, zabawa słowem - tworzenie scenariuszy imprez, inscenizacji, fraszek, panegirów, hasel, laudacji... Świat tworzonych rymów, często trzynastogłoskowych, pozwala jej na duchowy relaks i ucieczkę od problemów życia codziennego. Prywatnie - żona, dumna matka trzech wspaniałych córek. Nauczyciel Polskiej Szkoły im. Mikołaja Kopernika w Niles, wiceprezes Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. Motto życiowe: „Nieważna etykieta, ważna zawartość”.

Centrala Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce

Bożena Mahmoud

Centrala Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce została powołana do życia w 1925 roku z inicjatywy redaktora „Nowego Świata” Wacława Bojana-Błażewicza. Była odpowiedzią na likwidację dwujęzycznych szkół etnicznych. Jej nadrzędnym celem miało być pielęgnowanie język polskiego oraz wartości katolickich. Do jej zadań należało także otoczenie opieką placówek oświatowych działających w stanach Nowy Jork, New Jersey, Connecticut, Massachusetts, Rhode Island, Pennsylvania, Maryland, Wirginia i Floryda. Zaistniała więc jako instytucja pełniąca funkcję polonijnego kuratorium szkolnego, które wzięło na siebie ciężar współpracy z kierownictwem i kadrą pedagogiczną tworzącą się sieci szkół polonijnych.

Działalność Centrali trwała nieprzerwanie także podczas II wojny światowej, mimo że wiele placówek dokształcających zawiesiło wówczas swoją działalność. W latach 50. XX wieku, po napływie nowej emigracji z Polski, starania działaczy związanych z Centralą skupiały się na udanych próbach rekonstruowania podupadłych placówek oświatowych, przywracania im dawnej świetności i niesieniu pomocy przy zakładaniu nowych instytucji. Warto podkreślić, że również ta misja zakończyła się sukcesem.

Powojenna historia Centrali

20 maja 1962 roku na walnym zebraniu w Nowym Jorku przyjęto i zatwierdzono Statut Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce, a następnie zarejestrowano ją jako organizację niedochodową w Departamencie Stanu Nowy Jork w Albany. Ze względu na zmieniające się potrzeby szkolnictwa polonijnego w 2007 roku CPSD rozpoczęła prace nad modyfikacjami w statucie. Pierwszy aneks do statutu został zatwierdzony na walnym zebraniu Centrali 16 września 2007 roku. Ujednolicono wtedy system nauczania i oceniania, wprowadzono identyczne dla wszystkich formularze świadectw szkolnych, przedłu-



Warsztaty Plastyczne pod hasłem „Tożsamość idola z bajki, filmu” z artystą, wykładowcą Piotrem Perskim, fot. Bożena Mahmoud

żono kadencję zarządu do trzech lat oraz ustanowiono nagrodę za pracę dla nauczycieli i działaczy polonijnych – statuetkę im. Janiny Igielskiej, wieloletniej wiceprezes Centrali, zmarłej w 2002 roku. Ostateczna wersja statutu, obowiązująca do dziś, została zatwierdzona na walnym zebraniu statutowym 15 września 2013 roku. Niniejszy statut określa pole działania centrali, prawa i obowiązki jej członków oraz zakres kompetencji i obowiązków zarządu centrali.

Współczesne działania

Obecnie CPSD zrzesza 75 szkół ze stanów Nowy Jork, New Jersey, Connecticut, Massachusetts, Rhode Island, Pennsylvania, Texas, Arizona, Wisconsin, Ohio i Floryda. Uczęszcza do nich około 10 000 uczniów i pracuje ponad 700 nauczycieli. Nad działalnością centrali czuwa zarząd CPSD – jedenastoosobowa grupa, wybierana na walnym zebraniu Centrali na trzyletnie kadencje. Zadania stojące przed zarządem określa statut.

Funkcję prezesa Centrali Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce sprawuje od 2005 roku dr Dorota Andraka, dyrektor PSD przy parafii św. Cyryla i Metodego na Brooklinie. Dzięki prężnej działalności zarządu pod jej kierownictwem Centrala stała się jedną z czołowych organizacji polonijnych istniejących na Wschodnim Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Wystarczy wspomnieć o randze kontaktów, jakie nawiązano, by usprawnić działalność szkół i podnieść ich prestiż. Poczynając od współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Nowym Jorku, poprzez organizacje polonijne, jak Instytut Piłsudskiego czy Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa, a kończąc na rozległej wymianie doświadczeń zawodowych z instytucjami edukacyjnymi w Polsce, w efekcie której możliwe jest organizowanie



Bal Nauczyciela 2017 - laureaci statuetki im. Janiny Igielskiej z vice konsulem Konsulatu Generalnego RP w Nowym Jorku Mateuszem Gmurem (z lewej strony), fot. Bożena Mahmoud

konferencji metodycznych i warsztatów szkoleniowych dla nauczycieli polonijnych oraz rodziców z wybitnymi specjalistami z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Pedagogicznej im. KEN z Krakowa, Centrum Doskonalenia Nauczycieli z Lublina, Wyższej Szkoły Pedagogiki i Psychologii w Warszawie, Uniwersytetu Śląskiego. Pozyskiwane granty na rozwój i kulturowe wzbogacanie szkolnictwa polskiego w Ameryce od tak imponujących partnerów jak Ministerstwo Edukacji Narodowej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Senat RP nie tylko umożliwiają organizowanie wspomnianych szkoleń i warsztatów, lecz także przyczyniają się znacząco do podnoszenia kwalifikacji kadry pedagogicznej, która zostaje dodatkowo zaopatrzona w podręczniki i pomoce dydaktyczne. Jeśli podstawowym zadaniem Centrali jest dbałość o efektywne i nowoczesne nauczanie w polonijnych szkołach, to właśnie dobrze wyszkolona kadra i wyposażenie jej w podręczniki oraz pomoce dydaktyczne należą do najważniejszych elementów tego procesu.

Dla dzieci

W trosce o kultywowanie języka polskiego, rodzimej historii, tradycji i kultury wśród polonijnych dzieci Centrala przez wiele lat organizowała konkursy międzyszkolne poświęcone przedstawicielom polskiej literatury, nauki i kultury lub znajomości języka polskiego. Gdy okazało

się, że współzawodnictwo między szkołami osłabia ideę konkursów, przekształcono je w 2015 roku w Festiwal Szkół Polonijnych. Dzięki temu wyeliminowano czynnik konkurencji na rzecz akcentowania istotnych wartości: kultywowania tradycji i kultury polskiej oraz uczniowskich talentów, co spotkało się ze wspaniałym odbiorem, przyciągnęło setki uczniów, rodziców i nauczycieli.

Dzieci uzdolnione literacko już od ponad dekady lat mierzą się w bojach o laury w Międzynarodowym Konkursie Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej. Ich udział w tym wydarzeniu stał się możliwy dzięki współpracy CPSD z organizatorami konkursu w Słupsku. Piękna tradycja uroczystego finału, gdy w Konsulacie RP wręczane są nagrody i wyróżnienia, jest nie tylko świętem młodych poetów i prozaików, lecz także nauczycieli dbających o konkursowe prace, szkół, w których wyrastają utalentowani laureaci i rodziców uczestniczących w finałowej gali. Pokłosiem literackich bojów stały się coroczne wizyty wybitnych przedstawicieli polskiej literatury, kultury i sztuki. W ubiegłym roku gościli w Nowym Jorku Barbara Kosmowska, Michał Ogórek i Jerzy Kisielewski, którzy przy okazji pobytu w Stanach Zjednoczonych odwiedzili wiele szkół polonijnych w kilku stanach, spotykając się z około dwoma tysiącami uczniów. W ciągu ostatniego dziesięciolecia wychowankowie polonijnych szkół spotykali się i rozmawiali

z wieloma popularnymi w kraju twórcami, m.in. z Wandą Chotomską, Grzegorzem Kasdepke, Pawłem Beręsewiczem, Edwardem Lutczynem, Agnieszką Frączek czy z profesorem Grzegorzem Leszczyńskim, znawcą literatury dziecięco-młodzieżowej.

Centrala przez wiele lat organizowała konkursy międzyszkolne poświęcone przedstawicielom polskiej literatury, nauki i kultury lub znajomości języka polskiego. Gdy okazało się, że współzawodnictwo między szkołami osłabia ideę konkursów, przekształcono je w 2015 roku w Festiwal Szkół Polonijnych.

Dla młodzieży

Kolejna inicjatywa Centrali objęła swym zainteresowaniem uczniów polskich szkół dokształcających w przedziale wiekowym 14–17 lat. Poza kryterium wiekowym istotne dla organizatora było to, aby wyłonić młodzież, która wykazuje się bardzo dobrymi ocenami, wzoro-

CZY WIESZ, ŻE...

Do XIX w. nieliczni Polacy przybywali do Anglii w charakterze dyplomatów, podróżników, uczonych i studentów. Polską emigrację (polityczno-wojskową) na Wyspy Brytyjskie zapoczątkowała klęska Powstania Listopadowego (źródło MSZ).



Stypendyści 2017 z Konsulem Generalnym RP w Nowym Jorku Maciejem Golubiewskim oraz z prezes CPPSD dr Dorotą Andrák i członkami Komisji Stypendialnej, fot. Bożena Mahmoud

wym zachowaniem, a także czynnym udziałem w życiu szkoły i w uroczystościach polonijnych. Spełniając te wymogi grupa w latach 2014–2016 miała okazję uczestniczyć w dwutygodniowym obozie językowym w Pułtusku. Projekt wyjazdu młodzieży realizowany był wspólnie z Fundacją „Linguae Mundi” z Warszawy, a współfinansowany był ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”. Po raz pierwszy ze Stanów Zjednoczonych wyjechało do Pułtuska 25 uczniów, na których w Polsce czekało dwudziestu pięciu rówieśników z Warszawy. Ze względu na bardzo atrakcyjny program obozu i duże zainteresowanie nim młodzieży latem 2015 roku zorganizowano dwa turnusy, w których uczestniczyło już 33 uczniów, natomiast w roku 2017 dwie grupy młodzieży wzięło udział w obozie pod hasłem „Śladami Kopernika” w Rucianem-Nidzie wspólnie z rówieśnikami z Polski i Niemiec. Dużą atrakcją dla polonijnych uczniów było spotkanie 14 stycznia 2016 roku w siedzibie Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej przy McGuinness Boulevard na Greenpoincie z niezwykle osobą – 10-letnim podróżnikiem Szymonem Radzińskim zorganizowane przez Polonijny Klub Podróżnika i CPPSD. Szymon, który mówił piękną polszczyzną, posługiwał się również swobodnie językiem angielskim,

CPPSD przez wiele lat wraz z Komisją Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej, a od 2014 roku pod własnym patronatem jest organizatorem egzaminu Polish Regent, obecnie znanego pod nazwą LOTE, którego pozytywne wyniki pozwalają młodzieży zdobyć trzy kredyty w amerykańskich szkołach średnich.

zwiedził prawie 30 krajów, o swoich wyprawach pisze na blogu www.planetkiwi.pl, a na spotkaniu opowiadał o odbytych podróżach w sposób zabawny i elokwentny.

Ważne inicjatywy CPPSD

CPPSD przez wiele lat wraz z Komisją Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej, a od 2014 roku pod własnym patronatem jest organizatorem egzaminu Polish Regent, obecnie znanego pod nazwą LOTE (Language Other Than English), którego pozytywne wyniki pozwalają młodzieży zdobyć trzy kredyty w amerykańskich szkołach średnich, a w niektórych przypadkach również dodatkowe kredyty na studiach. Od 2004 do 2015 roku polonijni uczniowie mieli okazję przystąpić do egzaminu certyfikатовego z języka polskiego jako obcego, który został wprowadzony w Polsce przez Ministerstwo Edukacji Narodowej 15 października 2003 roku. Egzamin przeprowadzany był przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. Jedynie w 2016 roku egzamin się nie odbył z powodu prac, jakie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz z Ministerstwem Edukacji Narodowej prowadziły nad procesem legislacyjnym stwarzającym nowe podstawy do certyfikowania języka polskiego jako obcego. Przy okazji pojawiła się szansa na uzyskanie uprawnień do organizowania takich egzaminów przez Centralę Pol-



III Festiwal Szkół Polonijnych „Rok Rzeki Wisły i 1050 Rocznica Chrztu Polski”, prowadzący Rafał Mohr i Rafał Witek, fot. Bożena Mahmoud

skich Szkół Doksztalających w Ameryce. Co więcej, dzięki staraniom dr Doroty Andraki 12 lipca 2016 roku zostały one nadane przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i już w bieżącym roku, w dniach 9–10 czerwca, zostały przeprowadzone pierwsze egzaminy certyfikacyjne, do których przystąpiło sto trzydzieści osób.

Dzięki współpracy z lubelskim Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w 2008 roku zorganizowane zostały dwuletnie eksternistyczne podyplomowe studia z nauczania języka polskiego jako obcego, na których w lutym 2010 roku ukończyło naukę pięćdziesięciu sześciu pedagogów zatrudnionych w polskich szkołach. Dziś niektórzy z nich spełniają warunki konieczne do zasiadania w komisjach egzaminacyjnych certyfikacji.

Jest rzeczą oczywistą, że żadna organizacja niedochodowa, a do takich należy Centrala, nie może efektywnie działać bez wsparcia innych instytucji. Od wielu lat CPSD prowadzi ścisłą współpracę z Polsko-Słowiańską Federalną Unią Kredytową, co pozwala jej pozyskiwać środki na rzecz szkolnictwa polonijnego. W ramach wspólnych projektów i starań od 2011 roku absolwenci polskich szkół doksztalających podejmujący naukę na wyższych uczelniach, otrzymują stypendia. W roku ich ustanowienia przyznano sześć takich wyróżnień naszym maturzystom na kwotę 8,500 dolarów, a w 2017 roku dwudziestu osobom na kwotę 25,000 dolarów. Kiedy mowa o PSFUC i jej przedstawicielach, to należy podkreślić, że są oni aktywnymi uczestnikami organizowanych przez Centralę wydarzeń. A jest ich mnóstwo. Bal z okazji Święta Edukacji Narodowej, spotkanie opłatkowe w Konsulacie RP, studniówka, Festiwal Szkół Polonijnych to tylko kilka z nich.

Minęły prawie dwa lata od momentu, gdy Centrala podjęła udaną, konsekwentnie realizowaną inicjatywę wydawania własnego pisma „Asystent”. Kwartalnik, który jest zarówno fachową pomocą dla szkolnej kadry, jak i oknem na sprawy krajowe, a także miejscem pragnącym zbliżyć do siebie rozproszone środowisko polonijnych nauczycieli. „Asystent” zdobywa kolejnych współpracowników z prestiżowymi nazwiskami. Jego bezcenną zaletą jest rozmach tematyczny, zapewniający lekturę różnym pokoleniom czytelników. A co najważniejsze – jego łamy są areną dla sukcesów uczniów i nauczycieli. Zespół redakcyjny wciąż pozyskuje kolejnych dziennikarzy amatorów gotowych oprowadzać nas po swych szkołach i rozmawiać o problemach dotyczących polonijne placówki dydaktyczne.

Biorąc pod uwagę to, że trwa rok szkolny, należy pamiętać, że każda szkoła należąca do Centrali Polskich Szkół Doksztalających ma własny grafik wydarzeń, w których zarząd CPSD stara się w miarę możliwości aktywnie uczestniczyć.



Bożena Mahmoud

Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, magister geografii kompleksowej. Od 1989 roku mieszka w Stanach Zjednoczonych, od 2004 roku pracuje w Polskiej Szkole Doksztalającej im. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Riverhead na Long Island w stanie Nowy Jork, gdzie od 2010 roku sprawuje funkcję dyrektora. Od 2014 roku jestem rzecznikiem prasowym Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce. Jej największą pasją jest praca z dziećmi i młodzieżą.

Dobre praktyki w Polskiej Szkole Doksztalającej im. Henryka Sienkiewicza na Brooklynie w Nowym Jorku

Beata Biały

Polska Szkoła Doksztalująca im. Henryka Sienkiewicza na Brooklynie w Nowym Jorku istnieje od 89 lat. Jestem nauczycielką i katechetką w polonijnych szkołach od 15 lat, a w PSD im. Sienkiewicza pracuję od 7 lat. Uczennicami tej szkoły są także moje dwie córki. Zapraszam do lektury mojej opowieści o tej wspaniałej placówce.

Jeszcze przed rozpoczęciem pracy w tej szkole wiedziałam, że jest to wyjątkowa placówka na mapie polskich szkół w Nowym Jorku, z dużą liczbą uczniów i wysokim poziomem nauczania. W czasie konkursów i uroczystości międzyszkolnych uczniowie tej szkoły wyróżniali się,

o ich sukcesach dało się także słyszeć na spotkaniach czy zjazdach nauczycielskich. Nie ukrywam, że podjęłam pracę między innymi z ciekawości. Chciałam zobaczyć, na czym polega ich sukces i czym ta szkoła różni się od innych, które miałam okazję poznać. Bardzo szybko przekonałam się, że Polska Szkoła Doksztalująca im. Henryka Sienkiewicza swoje powodzenie zawdzięcza kilku bardzo istotnym kwestiom, które krótko poniżej przedstawię.

Na początku chciałabym zwrócić uwagę na to, że PSD im. H. Sienkiewicza jest placówką szkolną, nad którą nadzór prawny i finansowy sprawuje Towarzystwo Oświatowe. To organizacja społeczna mająca status „not for profit”. Należy do niej ponad dwudziestu członków, wszyscy to osoby pełnoletnie, polskiego pochodzenia, które pragną swoją działalnością wspierać pracę PSD im. H. Sienkiewicza. Zrzeszeni nie tylko zarządzają prawną i finansową stroną działalności szkoły, lecz także organizują atrakcje dla uczniów i ich rodziców, między innymi zabawy szkolne i kiermasze świąteczne. Prowadzą także szkolny sklepik, patronują szkolnym konkursom i sponsorują nagrody dla uczniów szkoły.

Dlaczego PSD im. H. Sienkiewicza jest tak wyjątkowa?

Kiedy szkoła rozpoczynała swoją działalność, w szkolnych ławkach zasiadło 150 uczniów. Jednak od początku lat 70. XX wieku liczba wychowanków stale rośnie, a szkoła poszerza swoją działalność. W 2001 roku podjęto decyzję o utworzeniu liceum, które ukończyło już prawie stu



Uczniowie klas starszych w czasie rekolekcji dla młodzieży w amerykańskiej Częstochowie w Pensylwanii, fot. Beata Biały



Uczniowie klas licealnych na tegorocznej Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku, fot. Beata Biały

uczniów, pomyślnie zdając egzamin dojrzałości. W szkole prowadzone są także zajęcia dla trzylatków i czterolatek – łącznie w trzech klasach przedszkolnych bawi i uczy się prawie siedemdziesięcioro polskich dzieci. Natomiast w całej szkole obecnie uczy się trzystu uczniów i pracuje siedemnastu nauczycieli.

Niewątpliwie ogromny wpływ na każdy sukces szkoły i jej uczniów ma rzetelnie dobrana, wykwalifikowana kadra nauczycieli, którzy starannie przygotowują swoje lekcje, a także – co jest niesamowicie cenne – dużo uwagi poświęcają wychowywaniu polonijnej młodzieży. Mam tutaj na myśli udział nauczycieli wraz z uczniami w różnego rodzaju wydarzeniach polonijnych takich, jak wycieczki, rekolekcje dla młodzieży, uroczystości religijne i patriotyczne czy konkursy międzyszkolne. Obecność nauczyciela czy wychowawcy sprawia, że uczniowie chętniej biorą udział w takich wydarzeniach.

Zaangażowani rodzice

Duży wpływ na sukces szkoły ma także współpraca z rodzicami, a u nas komunikacja pomiędzy szkołą a rodzicami jest znakomita. Nauczyciele we współpracy z rodzicami prowadzą stronę internetową szkoły www.szkolapl.org, na której zamieszczane są systematycznie zadania domowe, bieżące informacje o tym, co się dzieje w szkole, informacje o konkursach, egzaminach, zdjęcia i filmy z uroczystości szkolnych, prace uczniów nagrodzonych w różnych konkursach. W kwestii komunikacji pomaga także szkolna baza e-mailowa, poprzez którą

szkoła informuje rodziców na bieżąco o wszystkich ważnych sprawach związanych z działalnością szkoły. Dodatkowo każdy wychowawca przesyła informacje e-mailowe do rodziców swoich uczniów. Taka komunikacja pozwala na systematyczne i szybkie kontakty z rodzicami, bez potrzeby drukowania komunikatów, które w większości przypadków nie docierały do rodziców, tylko zaśmiecały uczniowskie plecaki.

Ponadto w 2010 roku wznowiono po ponad siedemdziesięciu latach wydawanie szkolnej gazetki „Płomyk”. Oprócz bieżących wiadomości o szkole w każdym numerze gazetki można znaleźć prace uczniów, zdjęcia z uroczystości szkolnych, prace plastyczne, konkursy, quizy oraz kącik katechetyczny.

CZY WIESZ, ŻE...

Jak podaje norweski Główny Urząd Statystyczny (SSB), na 1 stycznia 2013 roku w Norwegii zarejestrowanych było 77.100 obywateli polskich, co stanowi 17 proc. wszystkich obywateli tu zamieszkałych. Polacy są aktualnie największą mniejszością narodową (źródło MSZ).



Absolwenci klasy 8 na biwaku w górach, fot. Beata Biały

Inicjatywy uczniów

W naszej szkole w każdej klasie odbywają się również wybory Ucznia Miesiąca. Ten zaszczytny tytuł wraz z pamiątkowym dyplomem otrzymuje uczeń, który osiąga dobre wyniki w nauce, angażuje się w życie i działalność szkoły oraz wzorowo się zachowuje. Uczeń Miesiąca ma zawsze odrobione zadania domowe, jest przygotowany do lekcji, zawsze punktualny, grzeczny, koleżeński i aktywny. Nazwiska i zdjęcia takich uczniów umieszczane są w gazetce szkolnej, kronice oraz na stronie internetowej.

Innym pomysłem, który cieszy się dużym powodzeniem wśród uczniów, było zaprojektowanie koszulek szkolnych. Uczniowie zakładają je na uroczystości szkolne i pozaszkolne, w których biorą udział. Największą atrakcją z nimi związaną są „soboty koszulkowe”. W każdą ostatnią sobotę miesiąca uczniowie, którzy przyjdą do szkoły w koszulce szkolnej, dostają od pani dyrektora lizaka. Jest to wielka frajda dla uczniów oraz świetny sposób na przypomnienie uczniom o patronie i historii szkoły.

W 2010 roku otwarto szkolną bibliotekę. Korzystać z niej mogą wszyscy uczniowie, rodzice i nauczyciele. Księgozbiór zgromadzony w bibliotece stale się powiększa, dzięki donacjom rodziców i fundacji Semper Polonia oraz zakupom Towarzystwa Oświatowego. W celu ułatwienia uczniom korzystania z biblioteki, wprowadzono możliwość zamawiania książek e-mailowo. Uczniowie wysyłają e-mail z zamówieniem na adres biblioteki, po

czym zamówiona książka zostaje dostarczona do klasy. Dodatkową zachętą do korzystania z biblioteki jest udział w konkursie czytelniczym „Polska Literka”.

Dodatkowo szkoła prowadzi program katechetyczny dla wszystkich klas szkoły podstawowej. Koordynuje go dr Krzysztof Gospodarzec, który jest także autorem nowych podręczników do nauczania religii dla dzieci polonijnych (katechizmy wydane w języku polskim mają objaśnienia trudnych pojęć w języku angielskim).

CZY WIESZ, ŻE...

Obecnie na świecie rozszani jest 18-20 mln Polaków. Przyjęty przez rząd program ma odpowiadać na wyzwania współpracy z nimi: umożliwić migrantom zatrudnionym na europejskich rynkach pracy zachowanie więzi z Polską, stworzyć atrakcyjną ofertę współpracy dla młodego pokolenia Polonii, lepiej wykorzystać potencjał polonijnych profesjonalistów, oraz efektywnie zabezpieczyć prawa polskich mniejszości (źródło MSZ).

Wychowanie ducha patriotycznym

Polska Szkoła im H. Sienkiewicza oprócz nauczania na wysokim poziomie kładzie duży nacisk na wychowanie dzieci i młodzieży w duchu narodowo-patriotycznym. Dlatego z wielką radością przyjęliśmy w 2010 roku decyzję Związku Harcerstwa Polskiego o powstaniu przy szkole gromady skrzatów „Biedronki” oraz gromady zuchowej „Polskie Maki”. Poza tym mamy opracowany i przygotowany ceremoniał szkolny, poczet sztandarowy oraz hymn szkolny.

Zajęcia pozalekcyjne

Kolejną inicjatywą wartą naśladowania są zajęcia pozalekcyjne, m.in. kółko plastyczne, taneczne i fotograficzne, które mają one rozwijać zainteresowań dzieci. Warto dodać, że po ubiegłorocznym sukcesie uczniów kółko fotograficzne, tzn. wygranej w konkursie organizowanym przez ONZ i wystawie prac w nowojorskiej siedzibie tej organizacji, liczba uczniów biorących udział w zajęciach tego kółka wzrosła dwukrotnie.

Inną ciekawą inicjatywą praktykowaną z sukcesem w szkole jest organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi, spotkań autorskich czy zapraszanie teatru kukiełkowego.

Uczniowie PSD im. H. Sienkiewicza chętnie i licznie biorą także udział w wielu konkursach, w tym międzynarodowych, zdobywając każdego roku szereg nagród. Napewno jednym z czynników, który motywuje uczniów do tego, jest świadomość, że wszyscy uczestnicy konkursów są nagradzani. Laureaci otrzymują nagrody przyznawane

przez organizatorów danego konkursu, a dodatkowo wszyscy uczniowie szkoły biorący udział w konkursach otrzymują szkolne dyplomy oraz drobne upominki.

Integracja jest ważna

Ostatnią kwestią, na którą chciałabym zwrócić uwagę, jest zapewnianie uczniom możliwości integracji. Zarówno grono

pedagogiczne, jak i opiekujące się szkołą Towarzystwo Oświatowe dużo uwagi poświęcają na organizację zajęć, wycieczek i zabaw, które mają umilić uczniom wspólnie spędzany czas oraz możliwości wzajemnego poznawania się i zawierania przyjaźni.

W tej kwestii szczególnym

zainteresowaniem wśród uczniów klas starszych cieszą się wycieczki szkolne oraz rekolekcje dla młodzieży, w których co roku nasi uczniowie biorą liczny udział.

W 2011 roku, podczas plebiscytu prowadzonego przez

Fundację „Dobra Polska Szkoła”, szkoła uzyskała głosami dzieci miano „Najlepszej polonijnej szkoły w USA”. Jeszcze raz podkreślę, że wysoki poziom nauczania, bardzo dobra opinia o szkole oraz stałe rozszerzanie działalności to wynik pracy wykwalifikowanych

nauczycieli oraz ogromnego zaangażowania wszystkich członków Towarzystwa Oświatowego i wspaniała współpraca z rodzicami naszych uczniów.

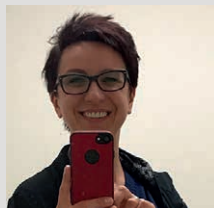
Po tych kilku latach nauczycielskiej przygody z PSD im. H. Sienkiewicza mogę śmiało powiedzieć, że jest to szkoła, której praktyki i pomysły warto naśladować. Jest ona miejscem przyjaznym zarówno uczniom, jak i nauczycielom i rodzicom, o czym przekonuję się każdego roku, pełniąc w szkole funkcję nauczyciela i rodzica.

Wysoki poziom nauczania, bardzo dobra opinia o szkole oraz stałe rozszerzanie działalności to wynik pracy wykwalifikowanych nauczycieli oraz ogromnego zaangażowania wszystkich członków Towarzystwa Oświatowego i wspaniała współpraca z rodzicami naszych uczniów.

Dużą atrakcją są tak zwane „soboty koszulkowe”. Polegają one na tym, że w każdą ostatnią sobotę miesiąca uczniowie, którzy przyjdą do szkoły w koszulce szkolnej, dostają od pani dyrektor lizaka. Jest to frajda dla uczniów oraz świetny sposób na przypomnienie o patronie i historii szkoły.

CZY WIESZ, ŻE...

Początki polskiej imigracji do Australii sięgają XIX w., choć do końca II wojny światowej była ona nieliczna (w 1947 roku mieszkało tam ok. 6,5 tys. osób urodzonych w Polsce). Najważniejsze okresy polskiej imigracji to lata 1947-54 (ponad 50 tys. osób), 1957-66 (prawie 15 tys. osób) i 1980-91 (ponad 25 tys. osób) (źródło MSZ).



Beata Biały

Ukończyła studia magisterskie na Uniwersytecie Rzeszowskim na wydziale pedagogicznym i dziennikarskim. Jako nauczyciel polonijny pracuje od 15 lat. Przez 8 lat była nauczycielką w PSD im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth NJ, a od 7 lat jest nauczycielką i katechetką w PSD im. H. Sienkiewicza,

Brooklyn NY. Jest humanistką i uwielbia literaturę oraz geografie oraz historię Polski, czyli przedmioty których uczy swoich uczniów. Kocha wszystko, co polskie i tym stara się od lat zarażać swoich uczniów. Posiada wiele zainteresowań i pasji, z których największe to telewizja, muzyka, sport i czytanie książek.



Polska szkoła im. Jana Pawła II w East Stroudsburg, fot. materiały własne szkoły

Język polski niczym dach domu... O polskiej szkole w East Stroudsburg

Agnieszka Nowak

Polska szkoła im. Jana Pawła II w East Stroudsburg (Pensylwania) jest placówką silnie utożsamiającą się ze słowami patrona: *Gdy dookoła mówią językami, dźwięczy pośród nich jeden, nasz własny i staje się dachem domu, w którym jesteśmy razem. W myśl słów Jana Pawła II nasza szkoła tworzona jest z pasją i w rodzinnej atmosferze.*

Społeczność szkolna, tzn. uczniowie, rodzice, grono pedagogiczne na czele z panią dyrektorką Hanną Czuma, to jedna wielka, zjednoczona rodzina, która wciąż się powiększa – w 2006 roku naukę w niej rozpoczęło ponad 50 uczniów, a dziś jest ich 180. Szkoła została założona przez grupę nauczycieli i rodziców, ze znaczącym wsparciem organizacji polonijnej Friends of Poconos oraz Grzegorza Lukomskiego.

Przygodę ze szkołą rozpoczynają już trzylatki, które uczą się poprzez zabawę. W kolejnych klasach kładzie się coraz większy nacisk na zdobywanie wiedzy polonijnej, ale nie tylko tej książkowej. Szkoła oferuje zajęcia dla uczniów w każdym wieku: od przedszkola do klas licealnych. Umożliwia także zdanie egzaminu lokalnego LOTE (*Language other than English*) oraz polonijnego egzaminu maturalnego, który poprzedza tradycyjna studniówka. Dzieci i młodzież szkolna co roku biorą udział w olimpiadach, konkursach, np. w olimpiadzie matematycznej Math Kangaroo.

Grono pedagogiczne to ludzie z pasją, chcący przekazać dzieciom i młodzieży jak największą wartość, jakie my, Polacy, cenimy. Stawiamy na aktywne formy nauczania, organizując wycieczki, wspólne celebracje świątecznych dni, podczas których dzieci wykazują się zdolnościami artystycznymi (przedstawienia, jasełka itp.), imprezy okolicznościowe (ogniska, kuligi).

Zimą organizowane są dla rodzin szkolnych atrakcje, tj. nauka jazdy na nartach, karnety dla narciarzy, a latem wspólne wyjścia na obiekty wodne, aktywne spędzanie czasu na świeżym powietrzu itp.

Jako szkoła nie pozostajemy również bierni wobec potrzebujących. Bierzymy czynny udział w akcjach charytatywnych.

Dzięki zaangażowaniu grona pedagogicznego, rodziców i uczniów, Pani Bogusi Lubeckiej, która dba o finanse szkoły, i Pani dyrektorki Hanny Czumy jesteśmy dumni z naszej polonijnej społeczności. Tworzymy ją wspólnie, dzięki czemu mamy bardzo dużo do zaoferowania.

W ostatnich latach dołączyła do nas rodzina rodowitych górali, która mocno zaangażowała się w aktywność szkolną. Dzięki temu dzieci od najmłodszych lat mogą poznawać obrzędy i zwyczaje górali oraz nauczyć się gwary góralskiej.

Podczas imprez okolicznościowych takich jak Parada Pułaskiego, dzięki rodzicom naszych uczniów, mogliśmy się zaprezentować jako szkoła, gdyż zorganizowaliśmy aż dwie platformy samochodowe.



Agnieszka Nowak

Nauczycielka pracująca czwarty rok w Polskiej Szkole im. Jana Pawła II w East Stroudsburg, PA. Ukończyła kierunek medyczny (z uprawnieniami pedagogicznymi). Zdobywała doświadczenie zawodowe, pracując w sektorze edukacji i medycyny w Wielkiej Brytanii (Londyn, Leeds). Oprócz pracy z dziećmi i młodzieżą, a także medycyny, jej pasją są motocykle i podróże.



TECZKA NAUCZYCIELA

„Co się mówi?” – czasownik

Cwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych w wieku 4-7 lat, Hanna M. Górna

„Co się mówi?” – czasownik

Cwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych w wieku 10-15 lat, Hanna M. Górna

Podróż do najdawniejszych dziejów Gniezna

Magdalena Robaszkiewicz

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Frytki z gramatyki!

Agata Zakrzewska-Okrojek

Heterogeniczność kompetencji językowych

Liliana Barejko-Knops

fot. Pixabay

TECZKA NAUCZYCIELA

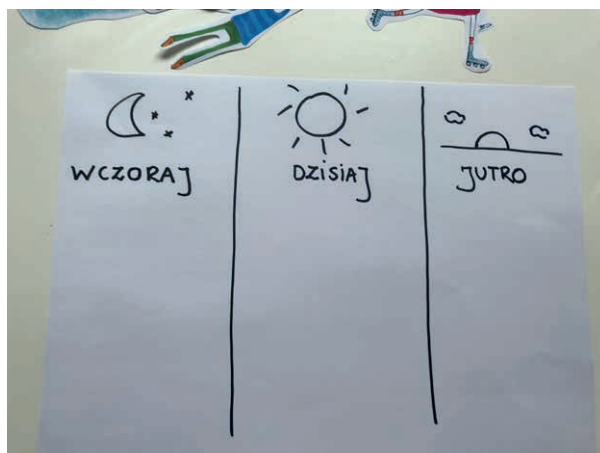
HANNA M. GÓRNA

„CO SIĘ MÓWI?” - CZASOWNIK

Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych w wieku 4-7 lat

Materiały:

- dla nauczyciela: tablica, magnesy, kreda/mazaki,
- dla dzieci: kredki, czyste kartki, *nożyczki (jeśli dzieci same wycinają obrazki do ćwiczeń),
- dla nauczyciela oraz każdego dziecka: wycięte postacie dzieci, napisy czasowników LATA, PŁYWA, IDZIE, JEDZIE, karty miejsc (załączone lub samodzielnie narysowane przez nauczyciela/dzieci),



Karta czasu (załączona lub samodzielnie narysowana przez nauczyciela/dzieci)

Plan:

1. Co pasuje? Znajdź pary

a) Prowadzący krótko opowiada o obrazkach, nie zdradzając przy tym czynności, jakie wykonują dzieci. Obrazki przyklepione są na tablicy.



To Lusia i Daniel. Lusia z Danielem są rodzeństwem. Zawsze, kiedy Daniel wpadnie na jakiś pomysł, to Lusia chce go naśladować. A jak Lusia coś wymyśli, to Daniel też chce tak jak ona! Dzisiaj Lusia i Daniel robią TO SAMO. Poszukajcie par. Co oni robią?

Dzieci szukają par (samodzielnie lub z nauczycielem). Na koniec wspólnie z nauczycielem podpisują obrazki. Nauczyciel pracuje na tablicy.



Podczas parowania nauczyciel **opowiada dzieciom o parach:**

Lusia pływa i Daniel pływa. Lusia pływa sama, a Daniel pływa łódką.

Lusia lata i Daniel lata. Lusia lata, bo ma balonik. Podskakuje wysoko i leci. A Daniel? Można tak latać? Nie! Daniel udaje! On bawi się w latanie.

Lusia idzie i Daniel idzie. Lusia idzie wesół, a Daniel idzie smutny. Dlaczego? Co im się stało?

Lusia jedzie i Daniel jedzie. Daniel jedzie na hulajnodze, a Lusia jedzie na wrotkach.

2. Zrób tak samo

Nauczyciel pokazuje zabawę:

A teraz spróbujemy naśladować Lusię i Daniela. Uwaga! Wstajemy! Pobawimy się w czasowniki. Wybieram sobie obrazek, ale nie powiem Wam jaki! Teraz będę robić TAK SAMO jak Lusia albo Daniel, a Wy musicie zgadnąć, kogo naśladowuję i co robię! Uwaga!

Nauczyciel naśladuje czynność, np. lata jak Daniel. Warto przejaskrawić ruchy i czynności – słowa zostaną wtedy lepiej zapamiętane przez dzieci, bo będzie weselej. Dzieci rozwiązują zagadkę. Podczas zabawy nauczyciel rozmawia z dziećmi, zadając odpowiednie pytania i akcentując odmianę czasowników np.

Nauczyciel: Co robię?

Dzieci: LATASZ!

Nauczyciel: Tak! LATAM jak Daniel! A teraz Wy! Umiecie tak samo? Wszyscy LATAMY jak Daniel! Ale LATACIE! Brawo!

Nauczyciel zabiera z tablicy obrazek, który już został pokazany, i wybiera osobę, która będzie naśladować kolejną czynność. Może to być dziecko, które jako pierwsze odgadło, co robi nauczyciel.

3. Gdzie pływają? Gdzie latają? Plansze miejsc

Spójrzcie mamy cztery plansze. Co tu jest? – nauczyciel razem z dziećmi ogląda plansze, nazywa miejsca: np. NIEBO, WODA/MORZE, DROGA, PARK/ŁĄKA. Zastanówcie się, gdzie Lusia i Daniel mogą pływać? – dzieci (samodzielnie lub z nauczycielem) dopasowują czynności do miejsc. Nauczyciel pracuje na tablicy. Wzbogaca ćwiczenie komentarzem np.

To jest morze. Lusia i Daniel pływają w morzu. Gdzie jeszcze można pływać?



4. Co pływa? Co jedzie? Co lata?

Nauczyciel pracuje na tablicy, na dużych rysunkach rysowanych kredą/mazakiem:

Schowajcie *Lusie*, *Daniela* i *ŁĄKĘ*. Połóżcie przed sobą plansze *NIEBA*, *DROGI* i *WODY*.

Dorysujcie na każdej planszy jeden obrazek czegoś lub kogoś kto: *LATA*, *PŁYWA* albo *JEDZIE*. Za chwilę sprawdzimy, co udało się Wam wymyślić i narysujemy wszystko na tablicy – dzieci rysują. Po wykonaniu zadania nauczyciel rozmawia z dziećmi o tym, co *LATA PŁYWA* i *JEŹDZI*. Dzieci dorysowują na tablicy swoje propozycje (dorysowujemy tylko te rzeczy, które się nie powtarzają).

Przykłady rysunków:

LATA: samolot, balon, rakieta, ptak, motyl, mucha, liść (niesiony wiatrem)

PŁYWA: ryba, foka, wieloryb, statek, kajak, koło ratunkowe, krokodyl

JEDZIE: auto, motor, rower, tramwaj, pociąg, deskorolka

5. Wczoraj, dzisiaj, jutro: plansza czasu

Zadanie ćwiczy odmianę czasownika (czas i osoba). Polega na ułożeniu obrazka *Lusi* lub *Daniela* w odpowiednim miejscu na planszy czasu. Ćwiczenie jest dosyć trudne!



a) Wyjmijcie jeszcze na chwilę obrazki *Lusi* i *Daniela*. Aby było Wam łatwiej *Lusie* połóżcie z jednej strony, a *Daniela* z drugiej. Potrzebna nam będzie jeszcze plansza czasu. Spójrzcie: świeci księżyc – to było *WCZORAJ*. Minęła noc i jest *DZISIAJ*! Świeci słońko! Potem znowu będzie noc i *JUTRO* słońko wstanie. Będzie nowy dzień - zanim nauczyciel przejdzie do kolejnej części zadania, sprawdza rozumienie przez dzieci pojęć *WCZORAJ*, *DZISIAJ* i *JUTRO*.

Dzisiaj mamy *SOBOTĘ*. Jak się nazywał dzień, który był *WCZORAJ*? *PIĄTEK*. Co wczoraj robiłaś *Kasiu*? A Ty, co robiłeś, *Kubo*? Jak się nazywa dzień, który będzie *JUTRO*? *NIEDZIELA*. Olu, co będziesz jutro robić? A Ty *Alanie*?

b) Będę teraz opowiadać o Lusi lub o Danielu. Posłuchajcie, o kim opowiadam i kiedy się to dzieje. Zrobimy przykład: LATAŁA Z BALONEM – o kim mówię Olu? Tak, mówię o Lusi! A kiedy się to działo? WCZORAJ! Tak! To już było - LUSIA LATAŁA. Gdzie położymy obrazek? Kto wie, co Lusia robi dzisiaj? LATA. A co będzie robić jutro? JUTRO BĘDZIE LATAŁA.



*Skoro rozumiecie już zabawę, zaczynamy! Uwaga!

PŁYWA ŁÓDKĄ. BĘDZIE JECHAŁA NA WROTKACH. SZEDŁ.

*Nauczyciel może także poprosić dzieci o opowiadanie na temat Lusi i Daniela.

TECZKA NAUCZYCIELA

HANNA M. GÓRNA

„CO SIĘ MÓWI?” - CZASOWNIK

Ćwiczenia językowe dla dzieci dwujęzycznych w wieku 10-15 lat

Materiały dla każdego ucznia:

- Zeszyty/kartki
- Długopisy
- Karty z czasownikami: rozcięte na pół tak, aby można było swobodnie pracować z wybraną przez dziecko postacią



ĆWICZENIA:

1. CZAS TERAŻNIEJSZY

a) Wymyśl zdanie o każdej postaci. Zapisz zdanie pod obrazkiem

Przykłady:

Lusia pływa w basenie.

Daniel pływa łódką.

Lusia jedzie na rolkach.

Daniel jedzie na hulajnodze.

Daniel jest bardzo smutny.

Lusia je lody.

Lusia ma latającego balona.

Daniel udaje, że lata.



b) Połącz zdania z ćwiczenia a)

Dwa zdania połączysz ze sobą za pomocą spójników, na przykład takich:
 A I BO ORAZ NATOMIAST DLATEGO ALE LECZ PONIEWAŻ CHOĆ ANI
 Zdecyduj, jak zakończysz zdanie: „!” „,” czy „?”

Przykłady:

Daniel pływa łódką, jak Lusia pływa w basenie!
 Daniel jedzie na hulajnodze, a Lusia jedzie na rolkach.
 Daniel jest bardzo smutny, bo Lusia je lody.
 Lusia ma latający balon i dlatego Daniel udaje, że lata?

c) Ćwiczenie z klasą

Po kolei przeczytajcie na głos swoje zdania. Pamiętajcie o zaakcentowaniu pytań i wykrzyknień. Wypiszcie na tablicy wszystkie spójniki, których użyliście w tym ćwiczeniu. Kto z Was ułożył najciekawsze zdania o Lusi i Danielu?

d) Ćwiczenie z klasą

Wypiszcie jak najwięcej określeń, które Waszym zdaniem najlepiej odpowiadają o tych czynnościach:

Jak się pływa? np. niepewnie, szybko
 Jak się lata?
 Jak się chodzi?
 Jak się jedzie?

2. CZAS PRZESZŁY

a) Napisz zdania z ćwiczenia 1 w czasie przeszłym. Do każdego zdania postaraj się dodać jeden nowy wyraz z ćwiczenia 1d

b) Ćwiczenie z klasą

Napiszcie wspólnie krótką historyjkę o Lusi i Danielu
Zacznijcie tak:

Ostatni tydzień wakacji Lusie i Daniel spędzili u cioci Krysi. To były najlepsze wakacje! Już pierwszego dnia...

3. CZAS PRZYSZŁY

Ćwiczenie z klasą: GRA PAMIĘCIOWA „Co będziecie robić na bezludnej wyspie?”

Wyobraźcie sobie, że wyjeżdżacie na bezludną wyspę. Co tam będziecie robić?

Uwaga! Gra cała klasa. Osoba, która rozpoczyna grę mówi: *Na bezludnej wyspie będę...* - i mówi, co – np. *leżeć cały dzień*. Kolejna osoba powtarza całe zdanie od początku i na samym końcu dokłada swoją czynność. Każda kolejna osoba powtarza wszystko od początku, wymienia po kolei wszystkie czynności i dokłada swoją. Kto zapomni albo pomyli się w wymienianiu - odpada. Gramy do ostatniego gracza! Kto z Was ma najlepszą pamięć? Sprawdźmy!

Uprozczone zasady gry:

Pierwsza osoba: Na bezludnej wyspie będę leżeć cały dzień.

Druga osoba: Na bezludnej wyspie będę leżeć cały dzień i spać w hamaku.

Trzecia osoba: Na bezludnej wyspie będę leżeć cały dzień, spać w hamaku i łapać motyle.

Czwarta osoba:

TECZKA NAUCZYCIELA

MAGDALENA
ROBASZKIEWICZ

PODRÓŻ DO NAJDAWNIEJSZYCH
DZIEJÓW GNIEZNA

Grupa docelowa: uczniowie klas polonijnych (szkoła podstawowa)

Celem lekcji jest zapoznanie uczestników z zachowanym dziedzictwem kulturowym Gniezna potwierdzającym jego znaczenie w kształtowaniu się państwa polskiego.

Uczeń:

- potrafi określić położenie Gniezna na mapie Polski,
- potrafi wymienić najważniejsze zabytki pierwszej stolicy Polski,
- wymienia pierwszych władców Polski i związane z nimi wydarzenia,
- umie opisać, jak dawniej wyglądało Gniezno,
- posługuje się nowoczesnymi technologiami,
- doskonali umiejętność wyszukiwania i selekcji informacji.

Metody pracy:

- pogadanka,
- praca z mobilną aplikacją,
- praca z wykorzystaniem Internetu lub drukowanych przewodników,
- praca w grupach.

Środki dydaktyczne:

- przewodniki lub pocztówki o Gnieźnie (mogą być wydruki zdjęć z Internetu),
- mobilna aplikacja „W gnieźnieńskim grodzie” (link do pobrania),
- współczesna mapa Polski lub Europy,
- cztery tablety,
- arkusze papieru, kolorowe flamastry, tablica lub flipchart,
- oś czasu (wykonana samodzielnie przez nauczyciela na tablicy lub na arkuszu papieru).

Czas zajęć: dwie jednostki lekcyjne

Przebieg zajęć:

Dyskusja dydaktyczna: 20 min.

1. Powitanie uczniów przez nauczyciela i krótkie przedstawienie tematu lekcji. Nauczyciel pyta uczniów, czy byli w Gnieźnie i czy potrafią wskazać miasto na mapie Polski? Dopowiada, że miasto położone jest w Wielkopolsce.
2. Nauczyciel zadaje uczniom pytania: czy wiedzą, jakie miasto jest stolicą Polski i czy zawsze była ono stolicą; czy potrafią wymienić inne miasta, które uznaje się za wcześniejsze stolice Polski? Ważne, aby nauczyciel w momencie wymienienia Gniezna, zwrócił uwagę uczniom, że w średniowieczu inaczej rozumiano pojęcie „stolicy”, że ówcześni władcy nie dysponowali

stałymi siedzibami, a byli w ciągłej podróży między kilkoma grodami. Nauczyciel zadaje pytanie?: Czy ktoś wie, jakie inne grody były w Wielkopolsce? Wskazuje na mapie: Poznań, Ostrów Lednicki, Giecz, Grzybowo.

3. W kolejnym etapie lekcji nauczyciel pokazuje uczniom wcześniej przygotowane pocztówki z Gniezna (opcjonalnie: wydrukowane zdjęcia z internetu lub stworzoną w oparciu o nie prezentację). Następnie wspólnie wypisują na tablicy lub flipcharcie zabytki i obiekty, które zapamiętali. Ważne, aby na liście znalazły się: katedra, drzwi gnieźnieńskie, pomniki pierwszych władców, muzea, włócznia (na tym etapie można zastosować ogólne nazwy).
4. Nauczyciel pyta, co z tej listy najczęściej się pojawia na pocztówkach, zwracając uwagę uczniów na **katedrę**. Nauczyciel zatrzymuje slajd z widokiem na katedrę, a następnie opowiada o jej lokalizacji na Wzgórzu Lecha, na którym dawniej wznosił się gród gnieźnieński.
5. W tym miejscu nauczyciel zachęca uczniów do otwarcia mobilnej aplikacji „W gnieźnieńskim grodzie” i zadaje szereg pytań: jak położony był **gród gnieźnieński**, co go otaczało, jaki miał kształt i z jakich elementów się składał, czy wiedzą, z czego mógł być zbudowany, w jaki sposób można było się do niego dostać, jakie elementy znajdowały się w poszczególnych podgrodziach i z czego były zbudowane? W sytuacji braku możliwości pracy z aplikacją, można wykorzystać zdjęcie makiety grodu. W momencie pojawienia się informacji na temat znajdującej się w pierwszym podgrodziu kamiennej budowli, należy poinformować uczniów, że w podziemiach obecnej katedry można zwiedzać relikty średniowiecznej świątyni. Tutaj należy wspomnieć, że świątynia powstała za czasów Mieszka I, który pochował w niej swoją żonę Dobrawę. W tej chwili jest czas na to, aby opowiedzieć o **Chrzcie Polski**, który miał miejsce w 966 roku.
 - Kolejnym zabytkiem, który pojawia się na liście, są **Drzwi gnieźnieńskie**. Nauczyciel opowiada historię św. Wojciecha i podkreśla charakter tego dzieła jako wyjątkowego na skalę europejską przykładu sztuki romańskiej. Podczas opisu wydarzeń przedstawionych na kwaterach drzwi gnieźnieńskich pojawia się postać Bolesława Chrobrego. Można wspomnieć, że to jeden z pierwszych wizerunków tego władcy, na którego zaproszenie w 1000 roku przybył do Gniezna cesarz niemiecki Otton III (pojawia się informacja na temat **Zjazdu gnieźnieńskiego**). Tutaj jako przykłady pokazujemy **kopię włóchni św. Maurycego** (obiekt z wystawy głównej Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie) oraz **pomniki pierwszych władców** (przy katedrze i przy Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie). Nauczyciel sprawdza, czy uczniowie wiedzą, na czym polegała różnica między księciem a królem.

Praca w grupach: W redakcji „Głosu Piastów” – 20 min.

Nauczyciel dzieli klasę na trzy grupy i przydziela każdej z nich materiały na temat jednego z następujących wydarzeń: Chrzest Polski, zjazd gnieźnieński, koronacja Bolesława Chrobrego. Prosi uczniów o stworzenie makiety strony tytułowej współczesnej gazety, która donosiłaby o tym wydarzeniu. Zadaniem grupy jest podzielenie się obowiązkami redakcyjnymi i wybranie spośród siebie m.in.: redaktora naczelnego, sekretarza, dziennikarzy, dział promocji i projektanta graficznego.

Prezentacja wyników pracy w grupach – 30 min. (10 minut dla każdej grupy)

Refleksja, podsumowanie zajęć – 10 min.

Nauczyciel na podsumowanie zajęć wykonuje na tablicy oś czasu (prostą linię) i zachęca uczniów do nanoszenia na niej wydarzeń i postaci historycznych, które poznali podczas lekcji. Nauczyciel weryfikuje wiedzę i w razie potrzeby ją koryguje, a na zakończenie dziękuje uczniom za zaangażowanie podczas lekcji.

Podział klasy na cztery zespoły, które na podstawie otrzymanych materiałów przygotowują prezentację dla pozostałych uczestników.

Zespół 1. HISTORYCY, „Tropiciele legend” – zadaniem tej grupy jest ustalenie na podstawie fragmentów tekstu Galla Anonima przebiegu legend opowiadających o początkach państwa polskiego oraz przygotowanie scenki na podstawie legendy o Piaście z podziałem na role.

Zespół 2. DZIENNIKARZE, Redakcja „Głosu Piastów” – zadaniem tej grupy jest zapoznanie się z treścią kart postaci i wydarzeń, a następnie zaprojektowanie współczesnej gazety, której treści odwoływałyby się do postaci i wydarzeń sprzed 1000 lat.

Zespół 3. TURYSŃCI, Oferta biura podróży – zadaniem tej grupy jest wyszukanie w sieci lub w drukowanych przewodnikach najciekawszych miejsc i zabytków związanych z Gnieznem oraz zaprojektowanie oferty wycieczki.

Zespół 4. ARCHEOLOGDZY, Odkrywczy tajemnic grodu – zadaniem tej grupy jest odszukanie w mobilnej aplikacji „W gnieźnieńskim grodzie”.



fot. Wikimedia







foto: Pixabay

Agata Zakrzewska-Okrojek

Frytki z gramatyki!

Gramatyka na lekcji – tak! Przyszedł czas na TO. Jak podejść do tematu inaczej niż zwykle? Moja propozycja jest taka: pokażmy uczniom to, co jest im znane. A uwierzcie mi, że na hasło „frytki” większość uczniowskich oczek zaświeci się mocniej – i to w sekundzie! Zaprosimy uczniów na frytki z gramatyki!

Pomysł pojawiał się w internecie często, jednak ma swój potencjał i warto o nim przypominać. Frytki z gramatyki to nic innego jak słowa, które należy przyporządkować do danej kategorii. Podczas moich zajęć młodzież zajmowała się częściami mowy i zdania. Na zdjęciach pudełeczka oznaczone zostały trzema częściami mowy. Uporządkować należało rzeczowniki, czasowniki i przymiotniki. Ale ta zabawa językowa może również dotyczyć reszty części mowy lub części zdania – równolegle w tym samym czasie dla innych uczniów. W ten sposób cała grupa lub klasa zajmie się w parach lub indywidualnie swoim ćwiczeniem. Na mojej lekcji, jak widać ze zdjęć, zadaniem uczennicy było przyporządkowanie frytek do pudełeczka, czyli słów do danej części mowy. Po uzupełnieniu pudełek nastąpiła weryfikacja frytek pod względem zgodności gramatycznej. Z przyporządkowanymi słowami bawić można się dalej.

Frytki z gramatyki to nic innego jak słowa, które należy przyporządkować do danej kategorii. Na moich zajęciach młodzież zajmowała się częściami mowy i zdania.

Proponuję skorzystać z frytkowej zabawy także do:

- układania zdań ze słowami w ustalonym wcześniej czasie gramatycznym,
- określania form gramatycznych słów,
- dopisywania synonimów, antonimów,
 - podawania frazeologizmów, przysłów, idiomów,
 - szeregowania alfabetyczne (z mniejszymi dziećmi),
 - tworzenia par czasowników dokonanych i niedokonanych, układanie zdań,
- tworzenia trybu rozkazującego, przypuszczającego,
- szeregowania rzeczowników pod względem przypadków (pudełek może być więcej).

Białe kartoniki – puste frytki idealnie pasują do wpisania własnych słów. Wykorzystajmy je! Na mojej lekcji gramatyczna zabawa w uzupełnianie pudełek rzeczow-



fot. Agata Zakrzewska-Okrojek



fot. Agata Zakrzewska-Okrojek

nikowych, przymiotnikowych, czasownikowych była naprawdę genialna. Potrzeba wrzucenia frytek do koszyczków była tak silna, że szybko uczenica identyfikowała wylosowane frytki-słowa z daną częścią mowy. Każdą następną frytkę chciała dopasować jeszcze szybciej niż poprzednią.

Proponuję również przygotowanie pudełeczek na:

- środki stylistyczne,
- epoki literackie, do których wrzucamy tytuły lektur,
- epoki literackie, do których wrzucamy imiona i nazwiska pisarzy,
- motywy literackie, do których wrzucamy omówione teksty literackie,
- pisownię ortografii, np. wyrazy z ó, u, h, ch, rz, ż,
- pisownię z „nie”.

Zastanawiacie się pewnie, skąd wziąć takie szablony? Strony w internecie oferują różne wzory opakowań na frytki. Jednak można stworzyć je samemu z papieru technicznego lub poprosić o kilka sztuk panią, która przyjmuje zamówienia w restauracji.

Jakie macie inne pomysły na wykorzystanie pudełeczek na frytki? Podzielcie się ze mną swoimi kreatywnymi pomysłami i napiszcie do mnie na adres: kontakt@polskinaczasie.pl!

CZY WIESZ, ŻE...

Najliczniejsze grupy polskich imigrantów napłynęły do Grecji po 1982 roku w związku z wprowadzonymi przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych, a obecnego prezydenta Karolos Papulianisa, ułatwieniami wizowymi i otwarciem tzw. obozów przejściowych dla potencjalnych emigrantów do Kanady, USA czy Australii (źródło MSZ).



Agata Zakrzewska-Okrojek

Obecnie uczy języka polskiego jako obcego w warszawskiej szkole językowej oraz w szkole państwowej pod łodzią. Współpracuje z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, szkoląc nauczycieli polonijnych oraz z Wydawnictwem Forum Media jako dziennikarka w czasopiśmie dla nauczycieli „Polonistyka”. Jest także współautorką materiałów dla nauczycieli w „Pracowni Polonisty”. W wolnych chwilach zajmuje się pisanie bloga. Dzięki temu jej pasja do uczenia języka polskiego połączyła się w życiu zawodowym i prywatnym.



Liliana Barejko-Knops

Heterogeniczność kompetencji językowych

fot. Pixabay

Wdobie globalizacji, a co za tym idzie – swobodnego przemieszczania się rodzin w Europie, wielojęzyczność stała się zjawiskiem powszechnym. Statystyki pokazują, że na świecie żyje więcej ludzi władających kilkoma językami niż jednym językiem.

Wychowanie dzieci w rodzinach dwujęzycznych, a czasem wielojęzycznych, nie jest dziś rzadkością. Co więcej, szeroki wachlarz kompetencji językowych bardzo pozytywnie wpływa na ogólny rozwój dziecka. Dzieci bilingwalne zwracają uwagę nie tylko na treść, lecz także na formę wypowiedzi. Lepiej rozumieją też zasady gramatyczne, ponieważ więcej uwagi poświęcają temu zagadnieniu, a co za tym idzie – mają większą świadomość metajęzykową.

Podczas badań przeprowadzonych w szkołach w Kolonii zauważyliśmy, że wielojęzyczne dzieci o wiele szybciej rozpoznają niepoprawną formę gramatyczną w zdaniu niż dzieci posługujące się jednym językiem. Stwierdziliśmy także, że jest ścisły związek pomiędzy świadomością metajęzykową a nauką czytania. Dwujęzyczne dzieci są bardziej rozwinięte intelektualnie niż dzieci monolingwalne, chociażby ze względu na zdolność rozpoznawania słów. Poza tym wielojęzyczne dzieci

wykazują także inne zdolności, które ułatwiają im naukę następnych języków, na przykład świadomie wyszukują w poznawanych kodach znane struktury gramatyczne i słowa, co przekładało się na osiągnięcie przez nich lepszych wyników w nauce języków obcych.

W Niemczech postępy bilingwalnych uczniów, którzy uczą się języka angielskiego jako obcego oraz języka niemieckiego jako pierwszego, okazały się dużo większe niż uczniów wychowanych monolingwalnie. Zauważalne były także większe postępy w ogólnym rozwoju dziecka wychowanego bilingwalnie. Co więcej, znajomość języków ojczystych rodziców podnosiła również poziom wykształcenia ogólnego.

Co ciekawe, w Niemczech wiele dzieci wychowuje się w rodzinach nie tylko dwujęzycznych, lecz także często wielojęzycznych, a ich poziom znajomości języka oraz częstotliwość porozumiewania się w języku kraju ojczystego są bardzo zróżnicowane. Najczęściej tylko jeden język odgrywa rolę dominującą i nie jest to często język kraju pochodzenia, lecz język, którym posługuje się dziecko w szkole.

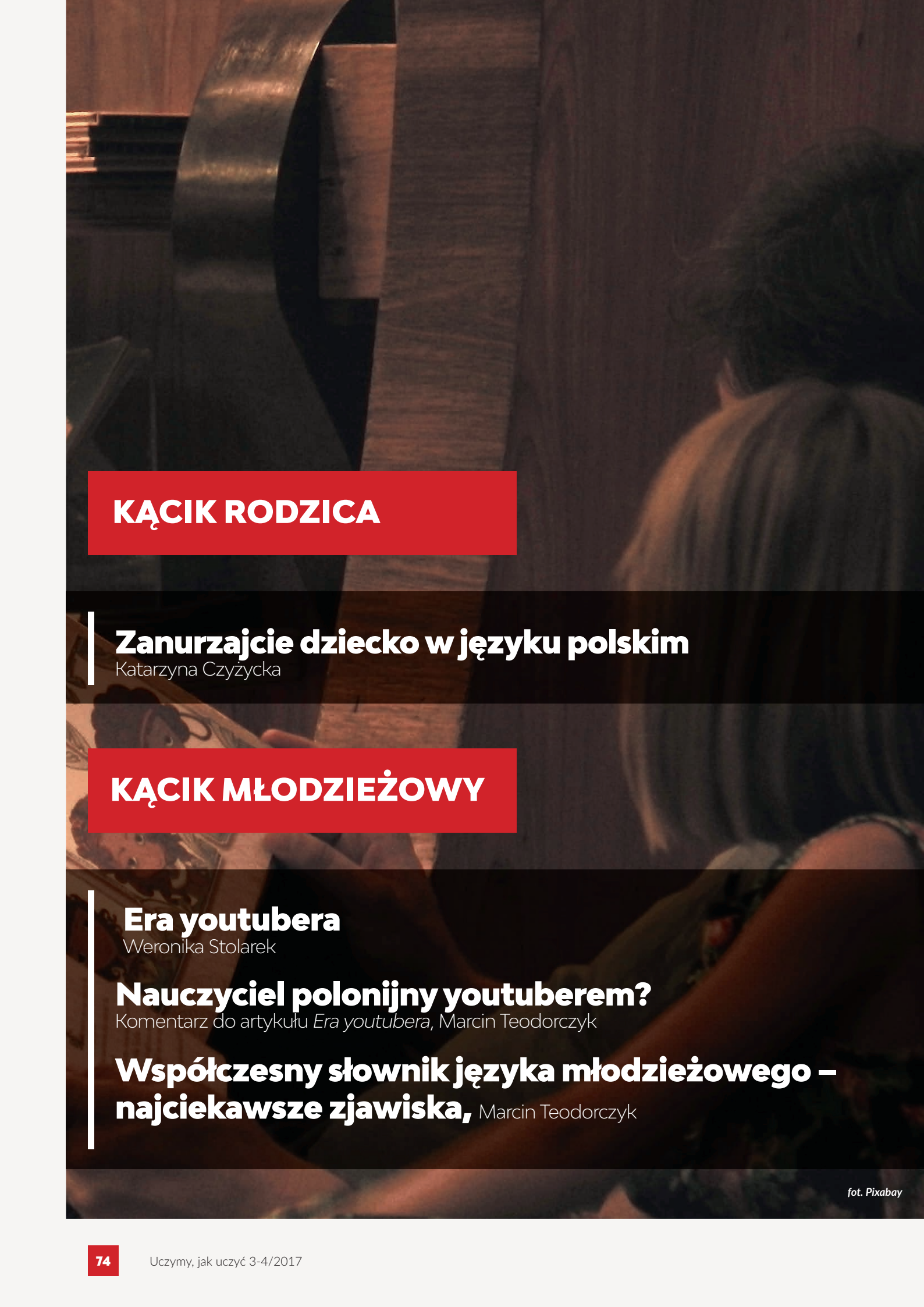
Dzieci wychowujące się w obcym kraju opanowują całkowicie jego mowę pisaną i mówioną, co z kolei doprowadza do dominacji języka kraju otoczenia. Na poziom umiejętności posługiwania się ojczystym językiem duży wpływ ma zaś rodzina. Warunki kształtowania języka kraju pochodzenia w rodzinie, w której rodzice mają za sobą edukację w Polsce, są bardziej korzystne niż w rodzinie, w której rodzice urodzili się już poza jej granicami.

Z moich obserwacji wynika, że uczeń pochodzenia polskiego, który spędzał czas wolny w Niemczech głównie z kolegami tureckimi, nabył akcentu tureckiego w swoim języku pierwszym, jakim był dla niego język niemiecki. Zatem szkoła powinna stworzyć jak najlepsze warunki do naturalnego i zarazem bardzo zróżnicowanego rozwoju językowego dzieci.



Liliana Barejko-Knops

Wyjechała z Polski w 1981 roku do Niemiec jako studentka germanistyki. W latach 80. XX wieku była aktywną działaczką grupy roboczej „Solidarność” w Kolonii. Ukończyła filologię języków romańskich oraz filologię języków zachodniostowiańskich i wschodniostowiańskich na Uniwersytecie w Kolonii. Zaangażowała się w projekt włączenia języka polskiego jako ojczystego w ramach lekcji w kolonijnych szkołach publicznych. Jest założycielką i przewodniczącą Związku Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech, który w 2017 roku obchodzi 20-lecie działalności. Od 2005 roku pełni funkcję kierownika do spraw szkoleń dla nauczycieli wszystkich języków ojczystych w kuratorium landowym w Kolonii oraz kierownika do spraw egzaminów przy Ministerstwie do spraw Szkolnych. Została odznaczona medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi, a także Orderem Zasługi Północnej Nadrenii Westfalii.



KĄCIK RODZICA

Zanurzajcie dziecko w języku polskim

Katarzyna Czyżycka

KĄCIK MŁODZIEŻOWY

Era youtubera

Weronika Stolarek

Nauczyciel polonijny youtuberem?

Komentarz do artykułu *Era youtubera*, Marcin Teodorczyk

Współczesny słownik języka młodzieżowego – najciekawsze zjawiska,

Marcin Teodorczyk

fot. Pixabay

Zanurzajcie dziecko w języku polskim

Katarzyna Czyżycka

Coraz rzadziej, ale jednak nadal często, dostaję listy od rodziców, w których czytam: *Moje dziecko nie chce mówić po polsku, lepiej zna język kraju, w którym mieszkamy, teraz jedzie na wakacje do babci i jak się dogada?* Niestety, największą zmorą dzisiejszych czasów jest – paradoksalnie – czas. Prawie wszyscy młodzi rodzice gnają od pracy do pracy, a dziecko zostawiają w żłobku lub pod opieką niani. Warto jednak pamiętać o tym, że im częściej słyszymy dany język, tym chętniej w nim mówimy.

Byłam tego genialnym przykładem. Mieszkalam we Włoszech ponad rok, po włosku umiem jednak powiedzieć tylko kilka zdań. Dlaczego? Dlatego że nie przebywałam wśród Włochów. Najczęściej rozmawiałam po słoweńsku lub niemiecku. Ot, cała tajemnica.

Dokładnie tak samo zachowuje się dziecko, którego rodzice nie mówią w języku mniejszościowym. Jeśli ono słyszy, że rodzice rozmawiają ze sobą w języku kraju przyjmującego (choć oboje są np. Polakami) lub gdy mama, Polka, mówi do niego, mieszając dwa języki, to dlaczego ono ma zwracać się do niej w języku mniejszościowym? Tu nie ma motywacji.

Latem najlepszym pomysłem na podtrzymanie języka mniejszościowego jest zanurzenie dziecka w tym języku. Zawieźcie je do babci w Polsce, wyślijcie na polskie kolonie czy obóz. Nie jedziecie do Polski? Trudno. Zanurzajcie jednak dziecko w języku. Znajdźcie mu polską nauczycielkę pianina, polskiego trenera jazdy konnej, zapiszcie do polskiej grupy zabawowej albo do polskiej szkoły sobotniej. I mówcie do niego po polsku. Przynajmniej jeden rodzic, który zna język polski.

Natomiast jesienią, zimą i wiosną wyślijcie je do polskiej szkoły. Czym jest szkoła? W większości nie kojarzy się nam ona zbyt dobrze. Jest jakimś molochem, gdzie

Kaja ma siedem lat i wychowuje się w rodzinie mieszanej. Dzisiaj była zobaczyć naszą polską szkołę w Hamburgu. Od mamy dostałam taką wiadomość: *Kaja jest zachwycona i chciała jeszcze po kolacji odrabiać zadania, a tacie chwaliła się, że polska szkoła lepsza niż niemiecka.*



fot. Pixabay

każdy walczy o swoje (choć często uczy się przy tym współpracy). Nie mam zamiaru szkoły oceniać ani na plus, ani na minus. To wybór każdego rodzica. U dzieci dwujęzycznych za granicą sytuacja wygląda jednak inaczej. Placówka polonijna jest miejscem, w którym dziecko styka się z językiem i w którym może porozmawiać z kimś innych niż mama lub/i tata.

Prof. Ewa Lipińska podkreśla często, że człowiek to taka istota, która uczy się słów od innych osób. I to jest logiczne. Jeśli owa istota mieszka za granicą, to uczy się

słów polskich od mamy i/ lub taty. Niestety, liczba słów używanych przez rodziców jest jednak ograniczona (używanych, a nie tylko znanych)! I te słowa używane przekazują potomstwu rodzice.

Potem rodzice zaczynają dziecku czytać książeczki. Dziecko wiele z tych książeczek zapamiętuje, ale jeśli jednak nie ma możliwości użycia danego słowa w kontekście lub używa go nadzwyczaj rzadko (np. *niewiarygodnie, nadzwyczaj, jednakże*), to je zapomina. Bez tego słowa można żyć, a jakże! Co więcej, charakterystyczne dla większości dzieci, które na tym etapie kończą kontakt z językiem mniejszościowym, jest to, że używają one języka domowego. Jest to język dość ubogi, dlatego trudno nim komunikować się np. podczas rozmowy o pracę.



fot. Pixabay

Jeśli więc w okolicy zamieszkania rodziny dwujęzycznej znajduje się placówka, która wzmacnia język mniejszościowy, to rodzic powinien zapisać do niej dziecko. Oprócz oczywistych powodów, jak np. nauka piosenek, wierszyków, czytania i pisania, taka placówka:

- motywuje do używania języka mniejszościowego,
- uczy dziecko nowych słów od innych osób (nawet przekleństw, które też są niezbędne w potocznym użyciu języka),
- uczy rozumienia metajęzykowego (co to podmiot? co autor miał na myśli?),
- pokazuje dziecku, że nie tylko ono jest dwujęzyczne (a to bardzo ważne!),
- pozwala przynależeć do grupy.

CZY WIESZ, ŻE...

Polacy za granicą – nie licząc polskich obywateli, którzy znajdują się za granicą czasowo i niedługo, jak np. turyści, osoby w trakcie podróży służbowych – to Polacy (często polscy obywatele), które wprawdzie żyją za granicą już od dawna, ale decyzja o pobycie za granicą zapadła bez ich udziału lub decydowali się pozostać za granicą czasowo, wierząc, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, powrócą do niej. Do tej grupy należą Polacy żyjący na terenach, które przed II wojną światową należały do Polski (źródło MSZ)

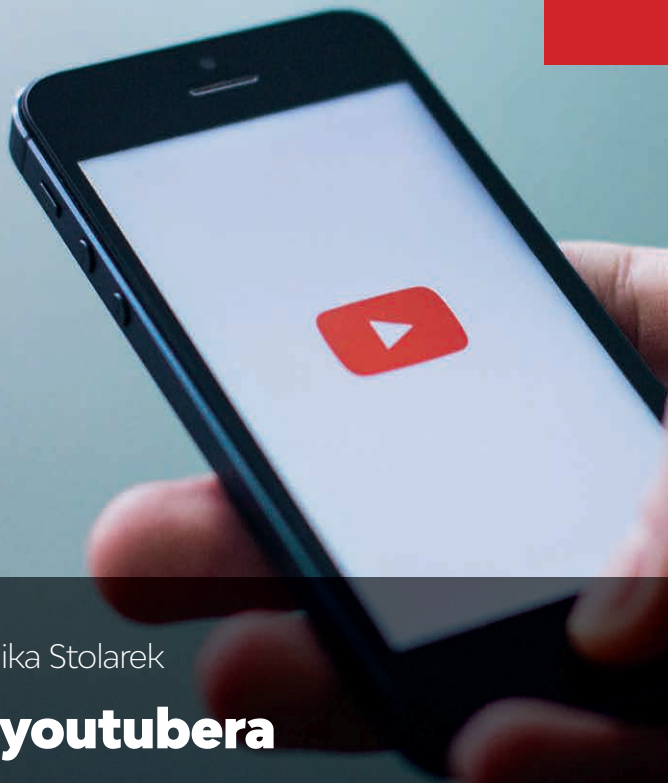
Oczywiście, nie zawsze jest możliwość zapisania dziecka do takiej szkoły. Wtedy musimy sami wspierać dwujęzyczność, ale zapewniam, że ze szkołą i przedszkolem jest dużo łatwiej. Dlatego, jeśli macie tylko taką możliwość, to wykorzystajcie ją, choćby na próbę.

Zamiast podsumowania, krótka historyjka: Kaja ma siedem lat i wychowuje się w rodzinie mieszanej. Dzisiaj była zobaczyć naszą polską szkołę w Hamburgu. Od mamy dostałam taką wiadomość: *Kaja jest zachwycona i chciała jeszcze po kolacji odrabiać zadania, a tacie chwaliła się, że polska szkoła jest lepsza niż niemiecka.*



Katarzyna Czyżycka

Filolog polski, logopeda. Pracuje z dziećmi polonijnymi dwu- i wielojęzycznymi, które mają problemy z przyswajaniem języka polskiego (m.in. ORM, dysleksja, autyzm, zaburzenia neurologiczne). Dyrektor programowy Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli SWP.



Weronika Stolarek

Era youtubera

fot. Pixabay

Dostałam zadanie od Redakcji, by napisać o tym, jakich youtuberów ogląda młodzież. Youtuber to osoba, która samodzielnie nagrywa filmiki i publikuje je na swoim kanale w serwisie YouTube. Są one bardzo popularne wśród nastolatków. Dzięki nim nastolatki mieszkające poza Polską mogą obcować ze współczesnym językiem polskim. Jedni oglądają filmy, a inni kanały edukacyjne. Warto dodać, że polski YouTube jest bardzo rozwinięty i daje nam dużo możliwości do wyboru.

Przeprowadziłam sondaż wśród osób, które były na obozie opisanym przeze mnie w poprzednim numerze kwartalnika. Zacznę od siebie, z racji tego, że obecnie mieszkam w Austrii i na co dzień nie mam styczności z językiem polskim, tylko w domu, brakuje mi go. Z odsieczą przychodzi Paulina z kanałem *Mówiąc inaczej*, która skończyła studia polonistyczne i w ciekawy sposób próbuje wyjaśnić zasady ortograficzne oraz inne trudności związane z językiem polskim. Pewnie teraz myślicie: „nuda”, ale naprawdę tak nie jest, Paulina opowiada w bardzo ciekawy sposób, dzięki czemu skupia zainteresowanie młodych ludzi. Dla osób, które mają problemy z językiem polskim, ale nie lubią siedzieć w książkach czy na nudnych lekcjach, to dobry kanał edukacyjny. Polecam!

Youtuber to osoba, która samodzielnie nagrywa filmiki i publikuje je na swoim kanale w serwisie YouTube. Są one bardzo popularne wśród nastolatków. Dzięki nim można obcować ze współczesnym językiem polskim.

Kanał, który wybrali chłopacy, do tej pory był mi nieznanym, ale po obejrzeniu muszę stwierdzić, że jest on bardzo ciekawy. Tu pozwolę sobie przywołać Pawła Paula „Ziemniaka” (Piotr Latała), polskiego youtubera mieszkającego w Krakowie, który nagrywa poradniki techniczne, vlogi oraz od czasu do czasu znaną serię *5 min. z Ziemniakiem*. Prowadzi dwa kanały: główny kanał *Ziemniak* oraz drugi kanał *Grajdotek*. Swoją przygodę z YouTube rozpoczął w 2014 roku, dziś ma już ponad 400 tysięcy subskrybentów, a jego filmy łącznie zostały obejrzone 37 milionów razy.

Kanał Ziemniaka jest w sieci partnerskiej LifeTube, która wspiera go na każdym kroku. Kiedy wejdzie się na jego kanał, można zobaczyć, że jako jeden z niewielu twór-

Cykl dla maturzystów ODTWÓRZ WSZYSTKIE

Cykl dla maturzystów to seria filmów, w których poruszam tematy występujące (a przynajmniej takie, które występowały we wcześniejszych latach) na maturze ustnej z języka polskiego.



Jak się przygotować do matury ustnej z polskiego.

Mówiąc Inaczej ✓
187 tys. wyświetlenia •
6 miesięcy temu



Jak się przygotować do matury ustnej z polskiego.

Mówiąc Inaczej ✓
98 tys. wyświetleń •
6 miesięcy temu



Jak zmniejszyć stres przed egzaminami. Mówiąc Inaczej

Mówiąc Inaczej ✓
69 tys. wyświetleń •
6 miesięcy temu

Kanał „Mówiąc Inaczej”, najpopularniejszy związany z językiem polskim na YouTube, czyli jak nauczyć się zasad poprawnej polszczyzny bez wkuwania. Zrzut ekranu pokazujący, że niektóre filmiki z tego kanału obejrzało prawie pół miliona osób. Fot. red., zrzut ekranu kanału YouTube

ców na YouTube nagrywa oryginalny контент i cały czas pozostaje sobą. To, co mówi się zwykle o youtuberach, że *sława uderzyła im do głowy* czy że *tworzą filmiki dla pieniędzy*, nie pasuje na pewno do Ziemiańska. W jego filmikach wyczuwa się pasję.

Kolejny kanał, o którym mówili chłopacy, to kanał *Alsquad* prowadzony przez Daniela Orteę. Daniel jest Polakiem mieszkającym w Poznaniu o latynoskich korzeniach. Jest byłym zawodnikiem MMA oraz trenerem personalnym, cochem, który stanowi inspirację dla innych ludzi. Prowadzi dwa kanały: *Alsquad* oraz *Daniel Ortega*. Pierwszy porusza tematykę kulturystyczną – to filmiki, które pokazują, jak zmienić sylwetkę, zarówno w teorii, jak i w praktyce. Przed oglądającymi stawia kilka wyzwań, które motywują do pokonywania granic własnego ciała, oraz prezentuje treningi dla osób, które mają mało czasu, tzw. „5 min na...”. Drugi kanał porusza tematy związane z coachingiem. Zamieszcza na nim różne porady, vlogi i filmy typu „Q&A” (pytania i odpowiedzi), w których tłumaczy, jak np. rozmawiać z dziewczynami, jak dbać o wygląd itp. Oba kanały prowadzi już trzy lata i w tym czasie zebrały ponad 100 tysięcy subskrybentów. Wynik może nie jest jakiś szalony, ale biorąc pod uwagę nagły wzrost liczby subskrybentów w zeszłym roku, pokazuje, że sport i dbanie o siebie jest dla Polaków coraz ważniejsze.

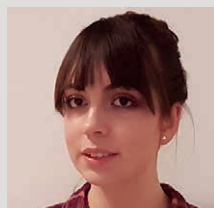
Następny kanał to *TVGRYpl* – oficjalny kanał serwisu internetowego *GryOnline.pl*, który ma już ponad 500 tysięcy subskrybentów. Kanał ten zawiera masę filmów ze świata gier tak interesujących (np. ciekawostki z różnych gier), jak i nonsensownych (różnica między grami a rzeczywistością). Poza tym kanał zawiera różne filmy

typu „Top 10”, świetne recenzje gier, na które czeka cały świat, oraz gier, które nie wzbudziły zainteresowania, do tego filmy pokazujące trendy na rynku gier młodzież.

Dziewczyny jednogłośnie oraz zgodnie wybrały kanały *littlemoonster96* oraz *Red Lipstick Monster*. Pierwszy prowadzi Andżelika i dotyczy on mody, urody oraz jej stylu życia. Kanał ma pięć lat i uzbierał w tym czasie ponad 700 tysięcy subskrybentów. Jest bardzo popularny wśród młodzieży, ponieważ sama Andżelika ma 21 lat, przez co łatwiej jest jej dotrzeć do młodych ludzi.

Drugi kanał prowadzi Ewa i jako pierwsza kobieta na polskim YouTube ma ponad milion subskrybentów. Ewa głównie skupia się na tajnikach urody, przygotowuje tutoriale makijażowe i robi testy kosmetyków, krótko mówiąc – kanał typowo dla dziewczyn.

Na koniec zdradzę, że dzięki temu pytaniu grupa na Facebooku złożona z uczestników projektu SWP „Lato z Polską” ożyła na nowo. Poznaliśmy siebie z zupełnie innej strony i wymieniliśmy się doświadczeniami.



Weronika Stolarek

Jestem energiczną nastolatką, która nie wysiedzi w miejscu. Jednego razu biegam z aparatem, drugiego razu zdobywam szczyty, a trzeciego świetnie się bawię na koncertach. Obecnie mieszkam w Austrii, uczę się w austriackiej szkole. Moim głównym zajęciem jest współpraca z polskim radiem. Moje słowa przewodnie to: spełniać się i rozwijać.



Marcin Teodorczyk

Nauczyciel polonijny youtuberem?

Komentarz do artykułu *Era youtubera*

fot. Pixabay

Dorośli nic o nich nie wiedzą. Nie przeczytają o nich w gazetach lub w portalach opiniotwórczych. Młodzież stoi za nimi murem – hojnie obdarowując lajkami, subskrypcjami oraz traktując jak prawdziwe gwiazdy. Youtuberzy stali się w Polsce wielkimi idolami, i to na skalę nieprawdopodobną. Sporo gwiazd internetu może pochwalić się milionowymi subskrypcjami oraz ogromną liczbą wyświetleń filmików w serwisie YouTube, dorównującą gwiazdom muzycznym czy filmowym. Kim są i na czym polega ich fenomen?

Idole z internetu są gwiazdami dużego kalibru, a swoją popularnością przebijają często gwiazdy muzyki czy filmu. Zaczynali jako nastolatki, publikując swoją twórczość w sieci – zakładali blogi (np. modowe), publikowali filmiki rejestrujące ich granie w gry wideo (tzw. *gamerzy*), zakładali swoje kanały w serwisie YouTube, gdzie prezentowali swoje zdolności. Z reguły – jak to wśród nastolatków bywa – twórczość ta nie była najwyższych lotów, ale to wraz z nimi młodzi ludzie dorastali. Obecnie youtuberzy czy blogerzy są stałymi bywalcami portali plotkarskich czy czasopism młodzieżowych (np. „Bravo”), ale dorosli ciągle się dziwią, kim są i dlaczego są rozpoznawalni. Wychodzi także czasopismo „TubeNews” poświęcone wyłącznie gwiazdom sieci¹.

Dopiero całkiem niedawno, około 2015 roku, użytkownicy rozbili medialny bank i zostali dostrzeżeni przed media głównego nurtu. Wiele z postaci, o których mowa,

to teraz wielka marka, za którą idą duże pieniądze. Mam na myśli takich idoli, jak Rezigiusz (publikuje, jak gra w gry wideo), Blowek (podobnie, ponad trzy miliony subskrybentów w serwisie YouTube), Stuu (prezentuje filmiki, w których się wygłupia), Abstrachuje (trójka chłopaków publikująca filmiki złożone ze skeczy, z których każdy cieszy się wielomilionową oglądalnością), do tego można wymienić idoli, takich jak: JDabrawsy, Naruciak, Gimper, Banshee, Ajgor Ignacy. I jeszcze kilkadziesiąt innych kanałów, które są w czołówce popularności.

Ważny jest tutaj fakt, że youtuberzy się znają, występują we wspólnych produkcjach, przez co wzajemnie nakręcają swoją popularność, a równocześnie wszyscy cieszą się większym poważaniem wśród młodych ludzi niż gwiazdy głównego nurtu. Wynika to z tego, że popularność budowali sami przez lata systematycznej pracy i umieli zachować swoją wiarygodność kumpli z podwórka. Gdy ich wygłupy stały się bardziej profesjonalne, zaczęły się pojawiać duże pieniądze, które na swojej popularności

1 Pierwsza partia tekstu stanowi zmieniony na potrzeby niniejszej publikacji fragment artykułu, który opublikowałem w numerze 2/2016 „Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych”.



MATEMATYKA (Poszukiwacz) - odc. #149 MaturaToBzdura.TV
MaturaToBzdura.TV
557 tys. wyświetlenia



HITY MATURATOBZDURA.TV (CZĘŚĆ 7) odc. #139
MaturaToBzdura.TV
2 mln wyświetlenia



JĘZYK ANGIELSKI - odc. #147 MaturaToBzdura.TV
MaturaToBzdura.TV
1 mln wyświetleń

Kanał „MaturaToBzdura.TV” jest bardzo zabawny. Prowadzący przepytują przypadkowych nastolatków z wiedzy, która często znana jest uczniom szkoły podstawowej. Zwykle młodzież w ogóle nie potrafi odpowiedzieć na proste pytania i nie ma z tego powodu poczucia wstydu. Fot. red., zrzut ekranu kanału YouTube

zarabiają. Panteon idoli internetowych ugruntował się na tyle, że nie będzie łatwo nowym osobom zaistnieć w sieci na tak wielką skalę.

To potwierdza także pewną regułę – trudno jest zbudować popularność bez pokazywania twarzy, udaje się to niewielu. Kiedyś popularne były blogi anonimowych twórców, w których ważniejsza była treść, teraz liczą się statusy gwiazd internetowych na Facebooku oraz ich filmiki w serwisie YouTube.

Fenomen Rezigiusza, czyli jak rodzą się youtuberzy

Świetnym przykładem tego jest 21-latek Remigiusz Wierzgoń, absolwent Zespołu Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim, który obecnie jest jednym z najpopularniejszych idoli w Polsce. Jest znany jako Rezigiusz albo jako Rezi. Popularność przyniósł mu kanał na YouTube, a potwierdzeniem tego były lajki w mediach społecznościowych. Jego kanał subskrybuje prawie trzy miliony osób, głównie jego rówieśników, a to „najtrudniejsza” przestrzeń do zebrania subskrypcji. Rezigiusz rejestrował granie w gry wideo, po czym publikował filmiki ze swoich gier i okraszał je komentarzem. Zaczynał jak przeciętny fan gier wideo. Ale coś chwyciło,

zaiskrzyło, zyskał sympatię internautów. Jego filmiki mają od kilkuset tysięcy do kilku milionów wyświetleń. Jeszcze nie zdał matury, a już zarobił krocie. O sile jego oddziaływania może świadczyć fakt, że w 2015 roku w ciągu dwóch dni zebrał w aukcji 138 tysięcy złotych na rzecz Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Jastrzębiu-Zdroju, choć liczył na kilka tysięcy. Wówczas o chłopaku doskonale rozpoznawanym wśród młodzieży zaczęły pisać mainstreamowe media, przez co jego wartość reklamowa jeszcze bardziej wzrosła. Nie ma się czemu dziwić, chłopak jest po prostu fajny – bezpretensjonalny, uśmiechnięty, taki kumpel z osiedla. Nie mieszka w Warszawie, a więc nie stwarza dystansu celebryty, nie lansuje się, co ma znaczenie, i nie generuje kompleksów „warszawki”. Jest sobą, to wystarczy. Obecnie pojawia się także w telewizji jako juror programu rozrywkowego. Rezigiusz jest przykładem wielkiej kariery internetowej, doczekał się wielu naśladowców, którym zależy głównie na popularności i łatwym zarabianiu pieniędzy, ale widzowie znają Reziego, odkąd skończył 15 lat. Sam zapracował swoją pasją i systematycznością na popularność i pieniądze.

Serwis YouTube wsparciem dla nauczycieli polonijnych?

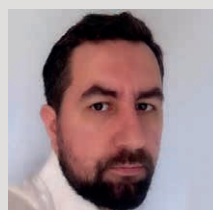
Obecnie każdy ma szansę stać się gwiazdą internetu. Wystarczy ciekawy pomysł, podstawowe umiejętności montażu filmików, konto w serwisie YouTube i systematyczność. Wbrew pozorom regularne publikowanie filmików to ciężka praca.

W serwisie jest spora luka w obszarze edukacji, którą mogą wypełnić nauczyciele polonijni. Istnieje dużo vlogów polonijnych, których autorzy opowiadają o swoim życiu na obczyźnie, porównują do życia w Polsce, ale nauczyciele polonijnych praktycznie tam nie ma. Nawet nauczyciele w Polsce jeszcze nie dostrzegli, jaki potencjał edukacyjny ma YouTube i jakim może być pomocnym przekaznikiem informacji. Tę lukę Czytelnicy kwartalnika mogą wypełnić.

Poza sprzętem do nagrywania, do czego wystarczy smartfon, liczy się pomysł i pasja. Zwłaszcza pasja do uczenia. Pierwszą zasadą popularności w tym serwisie jest autentyczność i szczerść przekazu, które to młodzi widzowie od razu wyczuwają. YouTube obecnie jest szansą dla każdego, a jak widać po liczbie wyświetleń filmików, uczniowie szukają tam informacji.

CZY WIESZ, ŻE...

Polskie mniejszości narodowe wyróżniają się od reszty społeczeństwa danego kraju poczuciem grupowej odrębności etnicznej, kulturowej, językowej, związkami z polską tradycją narodową (źródło MSZ).



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji.

Autor książki „Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych”. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekunów-Wychowawców”.



Marcin Teodorczyk

Współczesny słownik języka młodzieżowego – najciekawsze zjawiska

fot. Pixabay

Bardzo szybko zmienia się leksyka języka młodzieżowego. Ciągłe pojawiają się modne słowa, które natychmiast wypierają inne. Pisanie o tym z pozycji dorosłego bywa niezręczne, zwłaszcza gdy trzeba się mierzyć z materią, z którą nie obcuje się na co dzień. Wyobrażam sobie salwy śmiechu nastolatków, którzy są w stanie wytknąć mi, że tak się już nie mówi albo że to słowo jest już przestarzałe. Faktycznie, w dobie szybkiej i sprawnej komunikacji internetowej archaizmów wciąż przybywa.

Uznałem, że formuła rozbudowanego słowniczka najlepiej odda stan aktualnej leksyki młodzieżowej. Nie upieram się, że jest to slang młodzieżowy zgodny z definicjami językoznawców (którzy nigdy nie nadają za młodzież), gdyż bardziej zależało mi na uchwyceniu ducha czasów. Moja metoda jest intuicyjna, bazuje na żywym materiale, czyli wypowiedziach nastolatków.

Głównym źródłem słownictwa i związków frazeologicznych jest dla mnie Facebook, Ask.fm, fora internetowe, ale potwierdzałem znaczenie każdorazowo w słowniku slangu miejskiego, który znajduje się na stronie www.miejski.pl. Bloki tematyczne potraktowałem doraźnie. Bardziej liczą się dla mnie wybrane tendencje oraz to, by słownictwo było w miarę możliwości aktualne, popularne i przyswojone.

Zapraszam Czytelników do lektury słowniczka najnowszej leksyki młodzieżowej.

Reakcja na wypowiedź kogoś, kto opowiada niestworzoną historię

- *A świstak siedzi i zawija sreberka...* (powiedzenie znamy z reklamy, było popularne od dawna, na fali pojawiły się nowe o podobnej konstrukcji, np. *A świstak siedzi, bo wiewiórka była nieletnia*).
- *A w tej bajce były smoki?*
- *A potem odszedłeś od lustra...*
- *A potem się obudziłeś/aś...*
- *A w domu wszyscy zdrowi?*

Mówienie o czynności, którą potencjalnie można wykonać

To najczęściej odnosi się do aprobaty jakiegoś obiektu. Na przykład dziewczyna, której podoba się chłopak, aktor czy piosenkarz, pisze w komentarzu: *brałabym, zjadłabym*. Pojawia się to także



Mem internetowy z wyrazem *bro* skierowany do chłopaka w formie dość typowej, czyli obrazkowej. Cool Story w znaczeniu 'fajna opowieść' wyraża aprobatę, wyraz *bro* wskazuje na bliskie relacje kumpelskie. Źródło: Memy.pl

z określeniami odnoszącymi się wprost do czynności seksualnych bez żadnego skrępowania. I tyle wystarczy, by zostać zrozumianym w komentarzach pod teledyskiem z udziałem atrakcyjnego idola czy idolki. Ta sama konstrukcja pojawia się we frazeologizmach, które niosą informację o tym, że jesteśmy kimś zainteresowani, również najczęściej w kontekście seksualnym, na przykład: *szarpałbym jak Reksio szynkę*.

Inne przykłady: *klepałbym jak Najman matę* (o polskim bokserze, który przegrywał walki), *brałbym jak rolnik dotację unijną* albo *klepałbym jak babcia pacierz*. Tutaj stałym elementem jest końcówka „-bym”, reszta

frazy ma być zabawna, absurdalna, zaskakująca oraz w jakikolwiek sposób odnosząca się do czynności seksualnych (*klepać*, *szarpać*, *brać*, *pukać* to czasowniki, których potoczne znaczenie odnosi się do seksu, to już utrwalony trend, taki sposób mówienia przejmują także dziewczęta).

Powitanie i pożegnanie

Krótkie słowa, często niepolskie, np. *Yo!*, fonetycznie *Jo!*, od 'cześć': *cze*, *cz* – choć te chyba przeszły już do *lamusa*, do tego *siema*, *siemanko* i popularne *elo!* Na pożegnanie: *xoxo* (uściski i buziaczki, z angielskiego *hugs and kisses*), *nara*, *narty*, *narciarz* (od *na razie*) oraz *si ju*, *c ya* (ang. *see you* – 'do zobaczenia').

Ważnie jest, aby nastolatki dbały o kulturę języka polskiego w sytuacjach oficjalnych czy publicznych, np. komunikując się w mediach społecznościowych, ale za to odpowiadają już dorośli.

Zachwyty i dezaprobata

Gdy coś się podoba, to mówi się krótko: *mega*, ciągle coś może być *cool*, *kul* w znaczeniu 'fajne', jeżeli wykonujemy czynność, wykonujemy ją *na sto pro* ('sto procent').

Wszystko jest już *zajebiste* i powoli słowo to staje się zwyczajnym przymiotnikiem, a nie wulgaryzmem. Także w poważnej prasie i telewizji, która uchodziła za ostoję polszczyzny, to przekleństwo możemy usłyszeć, widać, że jest oswojone i zmieniło swój ciężar znaczeniowy. Do tego coś może *miażdżyć* albo wystar-



Wyrażenie 'Gimby nie znajo' jest bardzo popularne, prześmiewcze i zarazem pejoratywne. Odnosi się do tego, że młodzież gimnazjalna albo osoby, które ukończyły gimnazjum: po pierwsze, nie znają artefaktów z niedawnej przeszłości, po drugie, nie są na tyle intelektualnie sprawne, by jakąś sytuację zrozumieć. Obecna młodzież uważa się za głupszą niż np. poprzednie pokolenie, uzależniona od technologii, nie czytająca książek, uczącą się według gorszych programów nauczania, co oczywiście nie jest prawdą i odzwierciedla w jakiś sposób kompleksy dorosłych wobec młodych ludzi i czasów, w jakich dorastają. Mem przedstawia dyskiety, z których już nikt nie korzysta, a współczesne nastolatki z nich nigdy nie korzystały i mogą nawet nie wiedzieć, co to jest. Źródło: Fishki.pl

czy tylko rzucić rzeczownik *miazga*, gdy zachwycamy się filmikiem, wyczynem, wygłupem. O wszystkim możemy także powiedzieć, że jest *grube*, jak *gruby melanż* lub po prostu *grubo* ('bardziej niż fajnie'). Aby wyrazić swoją dezaprobatę, mówi się, że coś jest *słabe*, adekwatnie do powyższego przykładu: *słaby melanż*.

Końcówki na „-o”

To dość ciekawy trend komunikacyjny. W czasownikach, rzeczownikach i przymiotnikach zamiast „-ą” pisze się „-o”. Moda ta błyskawicznie zaatakowała cały polski Facebook, ze szkodą dla polszczyzny. Gdy wyjeżdżamy z kraju, to jesteśmy *zagranico*, a jeśli jemy gofry, to z *posypko* (przykład ze strony www.radiogdansk.pl). Do tego oczywiście oni *bioro*, *patrzo* (*paczo*), *nie znajo*, *robio*. To po prostu moda.

Jedno słowo zastępuje wiele innych

Ekonomia językowa to ważna sprawa, jednak współczesna polszczyzna młodzieżowa do perfekcji opanowała sprawne komunikowanie się. Czasem wystarczy jedno słowo, by pasowało niemal do każdej okoliczności. Obecnie wszystko można *ogarnąć*. Nawet *ogarnąć szkołę* (pójść do niej lub odrobić zadanie domowe), *ogarnąć jedzenie* (zorganizować i zjeść), *ogarnąć kuchnię* (posprzątać). Ten trend przenosi się także na dorosłych. Można czegoś *nie ogarniać*, czyli nie rozumieć lub nie pojmować. Podobnie z czasownikiem *zrobić*. Młodzież może na wagarach *zrobić bro* (napić się piwa) albo być *zrobiona* – tutaj w zależności od kontekstu, bo można być dobrze ubranym, ale też pijanym albo pod wpływem substancji psychoaktywnej (czyli być *porobionym*). Te dwa czasowniki to najpopularniejsze przykłady obrazujące ten trend.

Określenia na dziewczyny i chłopaków

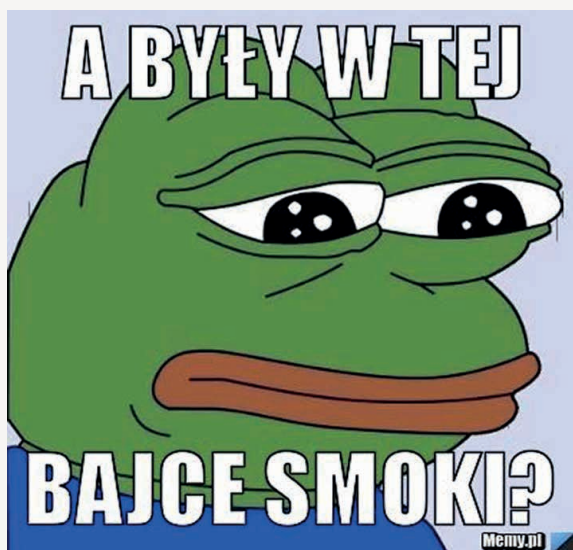
To chyba najtrudniejsze pole semantyczne. W dobie adolescencji zainteresowanie relacjami miłosnymi jest najczęstszym tematem rozmów w grupie. Dziewczyny są *typiarami*, *laskami*, *festyniarzami*, *foczkami*, *szprychami*, *dziewojami*, *barbie*. Tych określeń jest bardzo dużo, a większość z nich jest wulgarna. Niektóre dziewczyny przejmują słownictwo chłopców, niby dla żartów, tym samym obrażając siebie. Historia języka polskiego pokazuje, że określenia kobiet zmieniały się w pejoratywne głównie w kontekście seksualnym. *Laŋrynda* oznaczała *elegantkę*, *dziewka* – *dziewicę*, *kurtyzana* – *damę dworu*. Obecnie status taki otrzymują słowa zdawałoby się neutralne, jak *panienka* czy *dziewczynka*. Skoro mowa o chłopakach, to warto zwrócić uwagę na to, że określenia ich dotyczące nie są nacechowane seksualnie. Mamy więc *typa*, *kolesia*, *ziomala*, *bro* (ang. *brother*, czyli brat), *mordę*, *mośka*, *gostka*. Te sformułowania dotyczą komunikowania się wewnątrz grupy kumpli. Jednak gdy chce się ośmieszyć kolegę, sięga się po określenia umniejszające, a więc nawiązujące do dziewczyn i gejów. Według danych GUS-u „Społeczna percepcja mowy nienawiści” z 2007 roku określenia *pedał* i *ciota* były najpopularniejszą obelgą. To też odzwierciedla wzorce kulturowe dotyczące podziału płciowego, które ma swoje odbicie w kulturze świata dorosłych.

Pieniądze i imprezy

Stan posiadania, konsumpcja, dbanie o wygląd i ubrania, wypadki do galerii handlowej czy McDonald's to ważny obszar zainteresowań nastolatków. Na konsumpcję trzeba mieć środki, nie dziwi zatem, że leksyka związana z pieniędzmi jest bogata i zaskakująca. Pieniądze to nie tylko *kasa*, lecz także *flota*, *siano*, *gelt*, *blaszki*, *kapu-*



Kota Filemona znamy doskonale z dzieciństwa (nie wiem, czy młodzi ludzie mieszkający za granicą kojarzą tę kreskówkę, ich rodzice na pewno). Nie *ogarniać kuwety* znaczy 'nie rozumieć zjawiska/zachowania czyjegoś/świata', a dosłownie – że uroczy kot załatwił się gdzieś indziej. Źródło: Memy.pl



A w tej bajce były smoki? – wklejony w komentarz podczas komunikacji internetowej obrazek wystarcza za odpowiedź, gdy ktoś opowiada niestworzone historie. Źródło: Memy.pl

sta, hajs, hajsio, blaszki, kabona, kabza, dięgi, PLNY (to także nazwa firmy odzieżowej związanej z polskim hip-hopem). Do tego dochodzą imprezy, a obecność na nich wiąże się często z podniesieniem prestiżu w środowisku, jest to swoiste pozowanie na dorosłość. Samych określeń na spożywanie alkoholu w portalu www.miejski.pl jest kilkadziesiąt. Alkoholem można się zadzgać, nawalić, ululać, zalać palnik, zmasakrować, skuć. Już po produktywności polszczyzny w tym temacie widać skalę popularności zjawiska.

Na zakończenie ciekawostka. Dziennikarze Radia Gdańsk zaprezentowali próbkę tekstu pisanego językiem młodzieżowym:

CZY WIESZ, ŻE...

W historii diaspory polskiej we Francji wyodrębnić można kilka zasadniczych fal emigracji. Jedną z najważniejszych była tzw. Wielka Emigracja polityczna Polaków, po upadku Powstania Listopadowego w 1831 roku, uważana za jeden z najciekawszych ruchów emigracyjnych ówczesnej Europy. Do Francji, głównie do Paryża, przybyło wówczas ok. 5 tys. uchodźców, wśród których znaleźli się m.in. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Fryderyk Chopin, Józef Bem, gen. Józef Dwernicki, książę Adam Czartoryski (źródło MSZ).

Wersja slangowa:

Spoko newsy dla każdego kiery. W miejscówach, gdzie zipa się bajurę, tanieje zupa. Wybulimy za nią 5,60 złocizy za litr. D-Dayu należy nypać już od wtorku. Jak mawiajo ekonomy, mniej hajsu wybulimy, bo blatują w Syrii i będzie peace xD.

Poniżej oryginalny news redakcyjny:

Dobre wiadomości dla kierowców. Na stacjach benzynowych taniej paliwa. Aktualnie, średnie ceny benzyny oscylują w okolicach 5,60 zł za litr. Zmian należy wypatrywać od wtorku. Jak twierdzą ekonomiści, źródła obniżek można doszukiwać się w rosnących szansach na pokojowe rozwiązanie konfliktu w Syrii (źródło: www.radiogdansk.pl).

Polszczyzna, którą się komunikuje młodzież, nie jest osobnym językiem, a to czego nie rozumieją dorośli, odnosi się

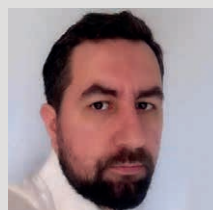
raczej do pojedynczych wyrazów czy zwrotów. Kończąc temat slangu młodzieżowego, należy pamiętać, że każde pokolenie ma swój kod porozumiewania się. Dorosły słyszący nastolatków pod

blokiem dziwi się, że ich nie rozumie, ale sam również był niezrozumiały dla pokolenia swoich rodziców.

Tymczasem Facebook lub Instagram są platformami dla młodzieży i dorosłych, w których odmiany polszczyzny i style wypowiedzi się mieszają, w tym sensie portale łączą oba światy językowe.

Warto zanurzyć się w nastoletnim języku choćby na chwilę, by lepiej zrozumieć młodzież, którą uczymy i wychowujemy. W języku odzwierciedlają się ich doświadczenia, stany emocjonalne i zasoby, które tworzą ich świat. Służą temu chętnie tworzone przez młodych ludzi ekspresywizmy i neologizmy, także te o pejoratywnym wydźwięku. Nauczyciele polonijni mogą dostrzec w języku młodzieżowym produktywność języka polskiego i potraktować tę leksykę jako inspirację do ćwiczeń, wskazując na poprawne użycie języka.

*Niniejszy tekst stanowi rozszerzoną i uaktualnioną wersję rozdziału książki mojego autorstwa „Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych”, wyd. IRSS, Warszawa 2014.



Marcin Teodorczyk

Z wykształcenia polonista ze specjalizacjami redaktora tekstu i nauczycielską, z zawodu redaktor czasopism specjalistycznych, a z pasji – ekspert od młodzieżowej kultury i aktualnych trendów. W kwartalniku „Uczymy, jak uczyć” pełni funkcję redaktora i sekretarza redakcji. Autor książki „Zakaz wstępu! O młodzieżowej (pop)kulturze i relacjach społecznych”. Przez pięć lat tworzył autorską rubrykę poświęconą młodzieży w czasopiśmie „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”.

W NASTĘPNYM NUMERZE

- Wracamy na Wschód
- ODN SWP – plany na 2018 rok
- Nowe scenariusze lekcji
- Lektury dla uczniów i nauczycieli
- Dobre rady od praktyków

Dom Polonii,

ul. Pieniężnego 6, 14-100 Ostróda

Recepcja: 89 646 95 96,

mail: recepcja@dompoloniiostroda.pl

www.dompoloniiostroda.pl

